



Blisko 10 tysięcy wczasowiczów i mieszkańców Augustowa przyglądało się w ubiegłą niedzielę II Międzynarodowym Mistrzostwom Polski „Co ma pływać, nie utonie!”. Do zawodów stanęło dziewięć dzi-

waczych pojazdów nawodnych. Zawodnicy walczyli o pulę nagród w wysokości 8 tys. złotych. Święty Mikołaj zakasował wszystkich. Strony 12.-13.

Rodzina Sarnowskich repatriantów z Kazachstanu mieszli w Siemiatyczach już trzy miesiące. Ucieli trochę g wokół nich, z e go raczej są za woleni. Mówią, przede wszystkim chcą spokoju.

Strona 7.

Coraz więcej osób wykorzystuje każdą wolną chwilę na doksztalcanie. Okazuje się, że potrafimy nawet zrezygnować z urlopu, aby t ko mieć więcej czasu na naukę i własny rozwój

Strona 6.

W obecnej chwili największym dramat powodzi nie j brak jedzenia c ubrań, ale brak domów. Zastanawiają si kiedy i czy uda się im odbudowa to, co stracili. Zastanawiają si też, czy państw ich wspomże.

Strona 4.

Po napadzie w suwalskim szpitalu wojewódzkim

Czterem podejrzanym postawiono zarzuty

Wśród po południu czterem osobom: 23-letniemu Arturowi D., 24-letniemu Tomaszowi M., 33-letniemu Mirosławowi M. i 37-letniemu Marianowi D. (wszyscy są mieszkańcami Suwałk) postawiono zarzuty dokonania napadu z bronią w rękę w suwalskim szpitalu, usiłowania zabójstwa oraz nielegalnego posiadania broni.

Dodatkowo jednemu z mężczyzn postawiono zarzut spalenia samochodu użytego do poniedziałkowego (28 lipca) napadu. Było to audi 80, na warszawskich numerach rejestracyjnych, skradzione wcześniej w Suwałkach. Ostatecznie suwalska policja zabezpieczyła 10 sztuk broni długiej i krótkiej. W czwartek okazało się też, że skradziono kasjerce 200 tys. zł, a nie jak podawaliśmy wcześniej 282 tys. zł. Dotychczas odzyskano jedynie 35 tys. zł i na razie nie wiadomo, co się dzieje z pozostałą kwotą.

Sąd Rejonowy w Suwałkach wobec całej czwórki zastosował areszt tymczasowy na okres trzech miesięcy. Trzy osoby zwolniono, ponieważ zebrane dowody nie wykazują, iż uczestniczyły w napadzie.

Jeden z podejrzanych przebywa w izbie zatrzymań.

Potwierdziła się informacja, iż w szpitalu znalazł się również jeden z podejrzanych o napad rabunkowy na kasjerkę w suwalskim szpitalu.

Młody mężczyzna doznał postrzelenia płuca. Do środy leżał – pod strażą policji – w suwalskim szpitalu. Później rannego miano przewieźć do innego szpitala. Przypuszcza się m.in., iż podejrzany mógł odnieść obrażenia w strzelaninie. Ucierpiał w niej cztery inne osoby, w tym kasjerką i sekretarką jednego z oddziałów, której stan w czwartek pozostawał w dalszym ciągu bardzo ciężki.

(M)

Szerzej o napadzie piszemy na stronie 5.



SZA W KRAJU

atyka powodzi nie odda niestety
czonego tytułu najważniejszej in-
cji sezonu. Jedyna nadzieja w tym,
wódz uruchomi szerszą dyskusję
nat stanu państwowości. Co było
zewidzenia, sprawa wielkiej wo-
rzekach południowej Polski upo-
nia się, ale nie osiąga na razie
alarmowych, z jednym może wy-
n.

zie, bowiem po publikacji w „Try-
” dyskusja powodziowa może
żyć się tak nagle, jak woda na Ny-
Ddrze na początku lipca. Ale-
er Frydrychowicz („Trybuna” nr
isze o „Grze powodzią”, czyli o
h planach i spotkaniach sztabu
arności”. Autor tekstu powołując
tzw. anonimowe źródło, pisze,
y sztab „S”, realizujący również
strategię Mariana Krzaklewskie-
nerza do zdeorganizowania pol-
lla ludzi dotkniętych wodnym ka-
nem. Celem zasadniczym jest
czenie wysiłków rządzącej koa-
zwłaszcza SLD na rzecz pomo-
powodź”. Wedle autora „Try-
”, chodzi o to, by działacze
żądowi, sympatyzujący z opcją
ową, tak pokierowali akcją po-
rą, by ludzie myśleli, że władza
SL nie chce, bądź nie umie, po-
jak należy.

ie” (nr 176) zapytało Piotra Ża-
cznika „Solidarności”, co sądzi o
acjach „Trybuny”. „To jest coś
ego! To jakiś horror! Redaktor
ycha nie był może rewelacyjnym
ym, ale takich głupot to by nie
– powiedział Zak, zapowiadając
stąpienie przeciw „Trybunie” do

wiadomo dotychczas, jak tego-
kłęska żywiołowa wpłynie na
pularność poszczególnych par-
niki pierwszego popowodzi-
ondażu (CBOŚ, między 10 a 20
ie wykazują, by SLD miało stra-
punktów. W wiarygodność tych
powątpiewa w „Tygodniku Po-
nym” (nr 31) Wojciech Pię-
Nie chodzi o sam wynik – pisze-
r, „TP” – bo jest dość praw-
bne, że rząd i SLD sprawnie odro-
ityczne straty, ale o warunki, w
ondaż prowadzono. Trudno uwie-
badania objęty reprezentatyw-
a milionów ludzi z terenów za-
i, gdzie wysiadły telefony;
wości budzi też dziesięciodnio-
trwania badań (w ciągu tych 10
tacja w różnych regionach pod-
szybkim zmianom”).

ędzie, zobaczymy niebawem.
teraz rozpoczęło się „Łowienie
h” – pod takim tytułem analizu-
olityce” (nr 31) sytuację Jacek
wski. „Po tej powodzi Polska
iż inna. Siła żywiołu obnażyła
ę państwa. Dziś szukamy win-
niedbań i opieszałości. Zastana-
się, jak w przyszłości powinien
sprawny aparat państwa i system
cwa”.

musi być źle, pod pewnymi wa-
i, przekonuje felietonista „Gaze-
ie” (w nr 31) Rafał Ziemkiewicz.
e konieczność modernizacji za-
larenów może oznaczać nową ko-
ę: „Patrząc na sprawę czysto eko-
ie, powódź oznacza konieczność
nia nowych domów i chlewni, ku-
i nowych mebli, dywanów i tak da-
ściwie wszystkiego”. Pozostaje
elnić pewien warunek, który wy-
niebagatelny; ofiary powodzi mu-
w niezłej kondycji finansowej i
ć możliwości kredytowe. A to
temat innej nieco debaty, zwanej
nencie debatą budżetową na rok
(mars)

ODA

iątek i sobotę zachmurzenie
kowane. W niedzielę okres-
zrost zachmurzenia do dużego
scami przelotne deszcze. Tem-
ry maks. 21-23 stopni, min. w
i sobotę 11-13, w niedzielę 13-
pni. Wiatr w całym okresie
północno-wschodni.

TYTULATURA
REGIONALNA

Młodniejący tabor
Podejrzane bąbelki
Złot czerwonoskórych
Cisza nad organem
Serca poruszyły pociągi
Wdzięk na węch
Bodziec na piersi
Wybuchowa motorynka
Czajniki pójda w świat
Pracodawcy wyłatali się
Łaciata rodzina
Policjanci mają broń

PRZEGLĄD KRAJOWY

Według wstępnych obliczeń na tere-
nach dotkniętych powodzią znalazło się 23
proc. majątku narodowego, a wynikające
stąd straty oszacuje się na 5-7,5 mld zł. Gdy-
by zniszczone województwa miały odbu-
dowywać się tylko przy nakładzie własnych
sił i środków potrwałoby to od 5 do 10 lat.

Rząd nie przewiduje na razie wydruko-
wania obligacji powodziowych, co pro-
ponowała AWS. Jednak przy konstruo-
waniu przyszłorocznego budżetu weźmie
pod uwagę taką możliwość.

Na wprowadzenie podatku na usuwanie
skutków powodzi godzą się członkowie Trój-
stronnej Komisji. Rząd chce, aby wyniósł on
jeden procent od dochodu brutto i był pla-
cony od 1 stycznia przyszłego roku.

Abonenci poszkodowani przez powódź
otrzymują ulgi lub zostaną im całkowicie
umorzono opłaty za usługi telekomunika-
cyjne. Ponadto osoby szczególnie poszko-
dowane przez żywioł mogą zwracać się o
przesunięcie terminu opłat telefonicz-
nych o trzy miesiące.

Grzegorzowi Piotrowskiemu jednemu z
zabójców ks. Jerzego Popiełuszki sąd w Pio-
trkowie Trybunałskim przedłużył do 29
września przerwę w odbywaniu kary po-
zbawienia wolności. Powodem jest trudna
sytuacja materialna rodziny skazanego. Po-
nadto sąd w Lublinie rozpatrzy wkrótce
wniosek o przedterminowe zwolnienie b.
kapitana SB.

Specjalna grupa policyjna działająca
pod kryptonimem „Obcy” pracuje w Te-
respolu i Białej Podlaskiej, gdzie ma za-
jąć się walką z zorganizowaną przestę-
pczością. W grupie tej nie ma policjantów
z woj. białskiego, ponieważ zachodzi podej-
rzenie o korupcję wśród miejscowych funk-
cjonariuszy. Grupa ma wyjaśnić, czy w Te-

Konwencja białostockiego Ruchu
Odbudowy PolskiHasło
„zamożność”

W najbliższą niedzielę, w sali kina
„Forum” przy ulicy Legionowej w Bia-
łymstoku, o godzinie 12.15 odbędzie się
konwencja wyborcza białostockich struk-
tur Ruchu Odbudowy Polski. Konwen-
cję poprzedzi odprawiona w kościele Far-
nym msza święta. Początek o godzinie 11.

Podczas trwania konwencji przewi-
dziane są wystąpienia programowe i pre-
zentacja kandydatów Ruchu do Sejmu i
Senatu. Jak wynika z zamieszczonych na
zaproszeniach hasła kampania prowa-
dzona będzie pod znakiem „zamożno-
ści”. „Zamożna polska rodzina” wraz z
„Zamożnym polskim przedsiębiorstwem”
ma dać w konsekwencji „Zamożne pol-
skie państwo”. (e)



Godzina „W”

1 sierpnia mija 53. rocznica
wybuchu powstania warszaw-
skiego, kolejnego zrywu nie-
podległościowego narodu pol-
skiego, utopionego przez
niemieckiego okupanta w mo-
rzu krwi. Była to zarazem naj-
większa bitwa Armii Krajowej
stoczona w okresie II wojny
światowej.

Decyzja o podjęciu walki z Niemcami
w stolicy Polski miała liczne uwarunko-
wania. Chodziło głównie o opanowanie
miasta przez oddziały Armii Krajowej i
przejęcie władzy przez organa polskiego
państwa podziemnego, a tym samym po-
stawienie zbliżających się oddziałów Ar-
mii Czerwonej przed faktem dokon-
nym.

Również przygotowujący się do wizy-
ty w Moskwie i rozmów ze Stalinem, pre-
mier Stanisław Mikołajczyk popierał po-
wstańcze przygotowania, bowiem uważał,
iż walka zbrojna w Warszawie da mu do
ręki mocniejsze argumenty. Dowództwo
AK musiało też liczyć się z nastrojami lu-
dności cywilnej, która rwała się do walki.
O postawie mieszkańców stolicy świad-
czyło zbrojotwanie niemieckiego we-
zwania do stawiania się 100 tys. męż-
czyzn do prac fortyfikacyjnych. Groziło
to zagarnięciem całej młodzieży stoli-
cy lub masowymi represjami. Wska-
zywało to, że dowództwo niemieckie za-
mierzało uczynić z Warszawy twierdzą.
Zachodziła obawa, że społeczeństwo
Warszawy spontanicznie podejmie wal-
kę z okupantem. Do walki zbrojnej za-
chęcała propaganda komunistyczna. W
wypadku sukcesu przedstawiciele PKWN
chcieli sobie przypisać inicjatywę wy-
wołania powstania.

31 lipca 1944 r. dowódca Armii Krajo-
wej generał Tadeusz Komorowski („Bór”)

wydał komendantowi Warszawskiego Okrę-
gu AK, pułkownikowi Antoniemu Chru-
ścielowi („Monter”) rozkaz podjęcia wal-
ki o miasto 1 sierpnia 1944 r. o godz. 17.

Kiedy nadeszła godzina „W” oddziały
Armii Krajowej, odróżniające się od lud-
ności cywilnej białoczerwonymi opa-
skami na rękawach, zaatakowały garnizon
niemiecki. Siły AK w okręgu stołecznym
w chwili podjęcia walki liczyły około 50
tys. żołnierzy. Poza AK do walki w mie-
ście przystąpiły oddziały Armii Ludowej
(ok. 800 ludzi), Korpusu Bezpieczeństwa
(ok. 700 ludzi), Narodowych Sił Zbrojnych
i innych mniejszych organizacji.

W chwili podejmowania działań zbroj-
nych oddziały polskie były słabo wypo-
sazone w broń i amunicję, której zapasy
miały starczyć na kilka dni. W trakcie walk
dzięki zrztom i zdobywaniu broni wro-
ga stan uzbrojenia znacznie się zwięk-
szył.

Z kół w chwili wybuchu powstania
garnizon niemiecki liczył ok. 20 tys. żoł-
nierzy. W trakcie walk zaczęły do Warsza-
wy przybywać jednostki SS i policji. Ogółem
przeciw powstańcom walczyło w War-
szawie ok. 50 tys. żołnierzy wspartych lot-
nictwem i artylerią.

Wybuch powstania całkowicie zaskoczył
Niemców. Od 1 do 4 sierpnia inicjatywa
leżała w ręku Polaków. Powstańcy opa-
nowali Śródmieście, Powiśle, Żoliborz,
Wolę, Stare Miasto, Mokotów, część Och-
oty. Społeczeństwo stolicy masowo wspar-
ło zbrojne wystąpienie Armii Krajowej.

Niemcy po pierwszym zaskoczeniu przy-
stąpili do kontrofensywy. W czasie walk
ogromne straty ponosiła ludność cywil-
na.

Zacięte walki trwały 63 dni. Dopiero 2
października podpisano układ o prze-
rwaniu działań bojowych w stolicy. W po-
wstaniu poległo około 18 tys. żołnierzy.
Straty ludności cywilnej były dziesięcio-
krotnie wyższe. Stolica Polski legła w gru-
zach.

MAREK KIETLIŃSKI

PRZEGLĄD REGIONALNY

Białystok

Władze Filii Uniwersytetu Warszawskie-
go chcą zaciągnąć pożyczkę w wysokości
900 tys. zł na dokończenie remontu kapita-
lnego budynku wydziału ekonomicznego przy
ul. Warszawskiej. Prorektor UW ds. Filii prof.
Adam Jamróz zapewnia, że spłacać dług
będzie już samodzielna uczelnia, w którą do
października przekształci się Filia.

Po raz 11. wyruszyła piesza pielgrzym-
ka na Jasną Górę. Pątnicy rozpoczęli
swoją modlitewną wędrówkę od myszy św.
celebrowanej przez arcybiskupa Stanisła-
wa Szymekiego. W ciągu jedenastu dni
pielgrzymi pokonają trasę ok. 500 km.
Do Częstochowy dotrą 12 sierpnia.

Rozpoczęto budowę zadaszenia nad sztucz-
nym lodowiskiem. Inwestycja przewidzia-
na jest na dwa lata. W tym roku wybudo-

wana zostanie jedynie konstrukcja wiaty
pod zadaszenie. Docelowo lodowisko ma
być czynne przez dziewięć miesięcy.

Po raz drugi obchodzone Dni Janowa. W
czasie trwania kilkudniowej imprezy odby-
ły się m.in. II Międzynarodowy Turniej
Szachowy Dzieci, seminaria poświęcone
problemom zdrowia oraz festyn, na którym
bawili się nie tylko mieszkańcy Janowa.

Łomża

Prokuratura Rejonowa wszczęła śledz-
two w sprawie gospodarowania pieniąd-
mi z opłat czynszowych w Łomżyńskiej
Spółdzielni Mieszkaniowej. Chodzi głów-
nie o niewłaściwe rozliczenia nadpłat za
ciepłą wodę i centralne ogrzewanie.

W okolicach Grajewa i Kolna rozpo-
częły się żniwa. Na razie trwa tzw. obka-

zanie traw. Według wstępnych szacunków
w tym roku zebranych zostanie mniej
niż 500 tys. ton zbóż, bowiem pogoda nie
sprzyjała wegetacji.

Suwałki

Rolnicy z gmin Mikołajki i Piecki nie
zgadzają się na utworzenie na ich terenie
Mazurskiego Parku Narodowego. W tej
sytuacji decyzja o tworzeniu parku zosta-
ła odłożona do przyszłego roku.

W Puszczy Boreckiej trwa XXI Ogól-
nopolski Zlot Przyjaciół Indian. Organiza-
torzy nie przygotowali żadnego szczegól-
nego programu, bowiem pobyt w puszczy
ma przypominać normalne życie w wio-
sce indiańskiej, a uczestnicy chcą przez kil-
ka dni poczuć się „prawdziwymi Indianami”.

(GP)

Widzew Łódź – Neftczy Baku 8:0

A teraz Parma

W rewanżowym meczu I rundy kwalifikacyjnej Ligi Mistrzów Widzew Łódź rozgromił Neftczy Baku 8:0 (5:0). Bramki zdobyli: Piotr Szarpak (3, 70-karny, 76), Jacek Dembiński (25, 30), Andrzej Kobylański (8), Marcin Zajac (15), Aleksandar Curtian (68).

Pierwszy mecz 2:0 dla Widzewa. Awans – Widzew Łódź, który w 2. rundzie kwalifikacyjnej zagra z AC Parmą. Po meczu powiedzieli:

Ruslan Abdulajew (trener Neftczy): – Widzew to bardzo dobra drużyna, doskonala w każdej formacji. Najbardziej podobał mi się Piotr Szarpak. Moi zawodnicy dopiero uczą się grać.

Franciszek Smuda (trener Widzewa): – Cieszę się, że przeszliśmy, bo był to nasz główny cel. Szykujemy się teraz do spotkania z Parmą, ale jeśli odpadniemy, pozostaje nam przecież Puchar UEFA. W meczu z Neftczy chcieliśmy zmyć plamę, która pozostała po meczu z Eintrachtem Frankfurt (0:9). Bardzo żałuję, że się nam nie udało (śmiały się). Teraz przygotowujemy się do meczu o Superpuchar Polski. Moi zawodnicy chcą grać w Warszawie, bo bardzo im odpowiada tamtejszy stadion. Mówią, że mogą potykać się z Legią zawsze na ich boisku.

Komplet śródownych wyników rewanżowych meczów pierwszej rundy kwalifikacyjnej do Ligi Mistrzów (w pierwszym nawiasie rezultat pierwszego spotkania): DYNAMO TBILISI – Crosaders Belfast (3:1), 5:1 (3:0), MPKC MOZYRZ – Constructorul Kiszyniów (1:1), 3:2 (1:1), SKONTO RYGA – FC La Valetta (0:1), 2:0 (2:0), Kareda Siauliai – ANORTHOSIS FAMAGUSTA (0:3), 1:1 (1:1), JAZZ PORI – Lantana Tallin (2:0), 1:0 (0:0), BEITAR JERUZOLIMA – Sileks Kratovo (0:1), 3:0 (2:0), Jeunesse Esch – FC SION (0:4), 0:1 (0:0), CSKA Sofia – STEAUA BUKARESST (3:3), 0:2 (0:1), CROATIA ZAGREB – Partizan Belgrad (0:1), 5:0 (4:0), MARIBOR TEATANIC – Derry City (2:0), 1:0 (0:0), Barry Town – DYNAMO KIJÓW (0:2), 0:4 (0:0), MTK BUDAPEST – Piunik Erewan (2:0), 4:3 (2:0), WIDZEW ŁÓDŹ – Neftczy Baku (2:0), 8:0 (5:0), IK Akranes – 1 FC KOSZYCE (0:3), 0:1 (0:0), GLASGOW RANGERS – GI Goete (5:0), 6:0 (2:0). Już 9 lipca po losowaniu w Genewie wiadomo było, że Widzew Łódź w przypadku wyeliminowania Neftczy Baku w drugiej rundzie spotka się z AC Parmą. W tej fazie rozgrywek zwycięzcy meczów z 1. rundy zmierzają się z mistrzami krajów z miejsc 9–16 w rankingu UEFA lub wicemistrzami z miejsc 1–8.

Zestaw par 2. rundy kwalifikacji LM: 1. FC Koszyce – Spartak Moskwa, MTK Budapeszt – Rosenborg Trondheim, Maribor Teatanic – Besiktas Stambul, FC Sion – Galatasaray Stambul, MPKC Mozyrz – Olimpiakos Pireus, Casino Salzburg – Sparta Praga, Glasgow Rangers – IFK Goeteborg, Skonto Ryga – FC Barcelona, Dynamo Kijów – Broendby Kopenhaga, Croatia Zagrzeb – Newcastle United, Jazz Pori – Feyenoord Rotterdam, Dynamo Tbilisi – Bayer Leverkusen, Steaua Bukareszt – Paris SG, Widzew Łódź – AC Parma, Beitar Jeruzolima – Sporting Lizbona, Anorthosis Famagusta – Lierse.

(opr. mark)

PCK rezygnuje z pomocy, tymczasem...

Wojewoda przeliczy dary

Dyrektor okręgowego oddziału PCK Mirosław Szyfman poinformował we czwartek, że organizacja ta kończy akcję pomocy powodziannom. Tymczasem wojewoda białostocki Andrzej Gajewski chce, aby poszczególne gminy informowały, powołany przez niego w połowie lipca, zespół do spraw koordynacji pomocy powodziannom, o wszystkich darach wysyłanych na południe kraju.

We czwartek w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku odbyło się spotkanie do-

tyczące organizacji pomocy regionom dotkniętym powodzią, na którym dyrektor okręgowego oddziału PCK zapowiedział, że jego organizacja kończy akcję.

– Jako pierwsi zaczęliśmy pomagać poszkodowanym podczas powodzi. Już 11 lipca wysłaliśmy pierwszy transport. W sumie uczestniczyliśmy w ekspedycji dziewięciu transportów z darami o wartości 37,8 tys. złotych. Do dotkniętych żywiołem dotarło 136 ton najpotrzebniejszych rzeczy. We wtorek wysłaliśmy ostatni transport i na tym zakończymy naszą akcję pomocy. Teraz kolej na działania samorządów – stwierdził dyrektor Szyfman.

Tymczasem wojewoda białostocki zaproponował, aby pomoc z Białegostoku skierować do dwóch rejonów województwa opo-

skiego, do Brzegu i Kędzierzyna Koźle.

– W całym województwie jest przygotowanych 2 tys. miejsc dla dzieci z terenów dotkniętych powodzią, przebywa u nas już 400 dzieci z tego obszaru. Zgłosiła się do nas Rada Kościółów z USA z darami w postaci leków i środków jednorazowego użytku, o wartości 400 tys. dolarów, ale skierowałem ją do ministerstwa zdrowia – mówił wojewoda.

Jego zdaniem, gminy powinny połączyć swoje siły przy organizowaniu pomocy powodziannom i najlepiej byłoby, żeby skierować ją do województwa opolskiego, morządy powinny o swoich działaniach informować zespół koordynacyjny, k-

swojej strony może dać zainteresowanym burmistrzom i wójtom adresy, numery telefonów miejscowości oraz gmin, w których potrzebujących wsparcia. Wmiany zespół jest w stanie zorganizować wyjazd na tereny dotknięte powodzią.

Zgodnie z propozycją wojewody, nowi Brzeg będą pomagać – Białogostowi i Sokółka; zaś rejonowi Kędzierzyna – Bielsk Podlaski, Hajnówka i miasteczce.

Bielsk Podlaski jako pierwszy

Gmina Bielsk Podlaski wspólnie z miejscową firmą budowlaną jako pierwsza z województwa białostockiego zaczęła budować dom dla powodziannom. Prawdopodobnie stanie on w Brzegu lub Kędzierzynie Koźlu.

Według przewodniczącego białostockiego sejmiku samorządowego Mieczysława Januszewskiego, mniejsze białostockie gminy mogą wspólnie (np. po pięć fi-

nansować budowę tanich domów dla osób, które w wyniku powodzi straciły dach nad głową. Obecnie wszystkie białostockie gminy pomagają w różny sposób powodziannom. Niektóre nawiązały ścisłą współpracę z konkretnym samorządem (np. Białystok z Raciborzem), inne wysyłają transporty z darami w różne miejsca. (PAP)

Komendant Wojewódzkiej Policji w Suwałkach będzie przeniesiony

Bernatowicz do Piły?

W środę, w Suwałkach przebywali – o czym już informowaliśmy – minister spraw wewnętrznych i administracji Leszek Miller oraz komendant główny policji – Marek Papala. Podziękowali oni grupie policjantów, którzy najbardziej przyczynili się do ujęcia podejrzanych o napad w suwalskim szpitalu. Na spotkaniu z dziennikarzami „wysła” również sprawa dalszych losów komendanta wojewódzkiego policji w Suwałkach – Stanisława Bernatowicza.

– Komendant Bernatowicz zwrócił się z raportem o przeniesieniu do innej jednostki. Raport będzie rozpatrzony pozytywnie – poinformował Papala.

Kiedy nastąpi zmiana jeszcze nie wiadomo. Bernatowicz ma zostać komendantem szkoły policyjnej w Piile.

Odwolania Stanisława Bernatowicza od wielu miesięcy domagał się poseł SLD Je-

rzy Dziewulski. W Komendzie Głównej Policji zaprzeczają, jakoby mająca nastąpić rozszada była efektem poselskich starań. Wśród następców Bernatowicza wymienia się najczęściej Romana Szafrę, komendanta policji w Olesnie w woj. częstochowskim.

Prawie przed miesiącem komendant główny policji zwrócił się do Sejmiku Samorządowego w Suwałkach z pismem, w którym poinformował o pewnych niedociągnięciach w pracy suwalskiej WKP. Papala poprosił też wówczas o wyrażenie opinii w sprawie ewentualnego odwołania Bernatowicza.

Sejmik ostatecznie pozytywnie wyraził się o propozycji przeniesienia komendanta do Piły, ale nie chciał ustosunkować się co do przyszłego jego następcy – Romana Szafrę, który, zdaniem Sejmiku, powinien mieć kontrkandydata. (M)

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Parada nowych bubli

Wyobrażacie sobie Państwo kampanię wyborczą na terenach nawiedzonych przez powódź pod hasłem „Dobre dziś, lepsze jutro”. SLD ma takie hasło. Jak ktoś siedzi po szyję w mule i czyta „dobre dziś”, może szlag go trafić. Z tej popowodziowej perspektywy „lepsze jutro” może się kojarzyć już tylko z jeszcze większą klęską. Na przykład po wielkiej wodzie, wielki ogień, który spali odremontowane mieszkania.

Nie piszę tego, aby kogokolwiek straszyc, tylko po to, aby pokazać, jak szybko hasła wyborcze mogą zmienić swoje znaczenie. Nie dość, że się zdevaluować, to jeszcze stać się swoim zaprzeczeniem. Zmienić się w zwyczajny bubel.

Unia Pracy na przykład ma hasło „Zasługujesz na więcej”. Już przerobione przez przeciwników na „Zasługujesz na więcej niż Unia Pracy”. Bardzo celna przeróbka. Być może dzięki temu hasłu UP udało się ponownie zbliżyć w sondażach do zczarowanej granicy 5 proc. poparcia, poniżej której już tylko głusza i zapomnienie, a przede wszystkim brak poselskich diet.

Na terenach popowodziowych „Zasługujesz na więcej” też może zrobić karierę. Z punktu widzenia ludzi nawiedzonych przez potop, brzmi ono jak zapowiedź kolejnych plag egipskich.

Nie trzeba było więc się spieszyć z wymyśleniem hasła. ROP poczekał i ma: „Razem odbudujemy Polskę”.

W normalnych warunkach byłoby to hasło beznadziejne. Ale warunki nie są normalne. Była katastrofalna klęska, więc oferta wspólnej odbudowy może być chwytliwa.

Poza tym ROP zaczął się „cywilizować”. Rychło w czas – też balansuje na niebezpiecznej granicy 5-proc. poparcia. Cywilizuje się w ten sposób, że karze za antysemityzm. Nie żeby zaraz wszystkich swoich antysemitów. Na razie tylko tych, którzy wytrąpili Żydów we własnych szeregach. Wzrost może zatem spać spokojnie.

Tymczasem po bie dostal Ryszard Majdzik, jeden z kandydatów na posła. Z szóstego miejsca na liście krakowskiej. Wykreślili go z listy za to, że dopatrzył się Mojżeszowego pochodzenia w rysach jednej z lokomotyw wyborczych ROP-u, Piotra Naimskiego. Dopatrzył się, bo lokomotywa wyborcza znalazła się na liście wyżej od niego – na miejscu pierwszym.

Więc oczywiście, że to musi być Żyd, bo Żydzi wszędzie są na listach wyżej od Polaków. Część środowisk ROP-owskich lansuje taką tezę, pokazując palce ludzi z pierwszych miejsc na tak nych „różowych listach” wyborczych. Skoro więc taka jest logika dzieje jasne, że nie mogła ona ominąć nieży ROP-u. Jak wszędzie, to w dzie! Nie wiadomo więc dlaczego ślili człowieka z listy, skoro powtarzały tylko popularne w tym środowisku głędy. I jeszcze straszą, że wyrzuć z partii, jak swoich poglądów, opiera na poszukiwaniach w okolicach porka, nie odwoł. To jak to jest? – Tak może sobie spokojnie gmerać w dniach, a Majdzik nie. „Kronika wypadków umysłowych” zawsze była za równo prawieniem w sprawach seksu.

Na liście wyborczej ROP-u jest jedna siurpriza – Jarosław Kaczyński. Ugrupowanie, którego jest szefem, zumienie Centrum, startuje z listy wyborczej AWS, a on, lider i lokomotywa wyborcza swojej partii, z ROP-u. dzie takie logicznie inaczej zachodzie określa mianem odlotu. Jeśli chce odlot, to Jarosław Kaczyński i jego powanie ustanowili absolutny rekord i powinni za ten wyczyn być w do wiadomej księgi rekordów. Sze nie, gdy próbują przekonać innych ków AWS-u o swoich racjach. Pr logicie wysiada nawet Kali, czarno obywatel z „W pustyni i w puszczy” ryka Sienkiewicza.

Do księgi rekordów powinien trafić Leszek Bubel, wielokrotny członek lu różnych, ale najczęściej włas partii. Bubel kandydował nawet na denta Rzeczypospolitej. I „Kronik padków umysłowych” bardzo mowała, bo co to byłaby za frajda prezidenta o nazwisku Bubel.

Teraz jednak wygląda na to, że pała wkurzyło własne nazwisko. uczynił je odpowiedzialnym za swoborze i biznesowe porażki. Bo i wicie trzeba mieć siano w głowie, robić interesy ze spółką „Bubel”.

„Życie” doniosło, że prawdopodobnie L. Bubel szefuje teraz kolejnej paemerytów, o nazwie „Senior”. Z t teraz już jako Leszek Nowy. Jeż Bubel po zmianie nazwiska na Nowygnie polityczny sukces, którego niał zdobyć pod starym nazwiskiem księdze rekordów powinien zostać szczony pod hasłem „Nowy Bube

KONRAD KRUSZE

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



AUTOKAREM po EUROPIE

LONDYN (7 dni)
990,- zł

PARYŻ (6 dni)
745,- zł

RZYM (7 dni)
870,- zł

PARYŻ+ZAMKI NAD LOARĄ (7 dni)
865,- zł

AUSTRIA-SZWAJCARIA-WŁOCHY (8 dni) od
1494,- zł

KOPENHAGA (3 dni) od
549,- zł

GRECJA (11 dni)
1895,- zł

WŁOCHY-ISCHIA (13 dni) od
2020,- zł

AUSTRIA-SZWAJCARIA-FRANCJA (8 dni)
1275,- zł

PRAGA-WIEDEŃ-BUDAPEST (6 dni)
890,- zł

WIEDEŃ (4 dni) od
465,- zł

BENELUX (7 dni)
950,- zł

SZKOCJA (10 dni)
1931,- zł

HISZPANIA (7 dni) od
900,- zł

WZDŁUŻ PŁW. APENIŃSKIEGO (12 dni)
1720,- zł

ZAPRASZAMY

Szczegółowe informacje i bezpłatny katalog uzyskają Państwo w salonach sprzedaży PBP ORBIS na terenie całego kraju

Dotknięci powodzią oczekują na pomoc

Konieczna ale przemysłana

W wielu przypadkach brak jest racjonalności przy udzielaniu pomocy dla ofiar powodzi na południu kraju. Obok tych, które otrzymują dziesiątki ton darów, są i takie, gdzie nie ma żadnego transportu z pomocą. Ponadto nie zawsze to, co przyjeżdża darczyńcy nadaje się do użytku. Tymczasem w obecnej chwili największym dramatem powodźnian często nie jest brak jedzenia i ubrań, ale brak domów.

Właściciele terenów zalanych teraz, kiedyś nie mieli z tym problemu. Wzrost poziomu wody nie przyniósł im ulgi, że najgorsze, czyli ich własny dom, mają za sobą, zastają się, co mają dalej robić? Ich domy nie zostały całkowicie zniszczone, w wielu wypadkach nie nadają się do zamieszkania. W pomieszczeniach parterowych, ściany pękają. Prezes Głównego Urzędu Nadzoru Budownictwa przebiega, żeby nie zasiedlać budynków, ale nie sprawdzili specjalistów. Ale co kiedyś po kolejnej nocy, spędzonej w domu lub na materacu w szkole zamieszkał na hotel, dziecko zapyta:

Wiem, gdzie teraz będzie nasz dom?

W dramatów dopiero się rozegra. Wraz z powodzią ludzie stracili cały dobytek. Jak się mają co na siebie włożyć i co jeść. Stracili domy, które stanowiły podwaliny egzystencji. Kto może stara się o to, co zostało. Powodźnianie nie ma pracy, ale potrzebna im pomoc. Z nich nie ma pieniędzy, nie mówiąc o materiałach budowlanych. Niejednokrotnie potrzebne jest im też wsparcie finansowe. Ale powodźnianie to ludzie

o wielkiej godności. Sami wezmą się do pracy, zanim o tę pomoc poproszą.

Darów dostatek

Cała Polska ofiarom wspiera powodźnian. Codziennie media podają informacje o kolejnym konwoju, transporcie z wodą, żywnością, ubraniami. Tylko że nikt tak naprawdę nie wie, co i gdzie w danym miejscu jest rzeczywiście potrzebne. Administracja państwowa już na początku powodzi dała pokaz nieudolności. Niestety, w wielu wypadkach ta nieudolność trwa nadal.

Ciągle dochodzą słuchy o tym, że w jakiejś miejscowości magazyny zapelnione są darami, że powodźnianie zaczynają przebiegać, czegoś nie chcą, wolą coś innego. Zatem może już czas, aby poszkodowani przez żywioł rozpoczęli normalne życie? Handlowcy – jeżeli zwiastają interes – to pokonają przysłowiowe góry i doliny, aby zrobić swoje. Z kolei dla ludzi, którzy od kilku tygodni żyli w dziwnym świecie – gdzie nie używano pieniędzy, a żywność rozdawano za darmo – zewnętrzną oznaką powracającej normalności z pewnością będzie możliwość wyjścia na za-



Żywioł zabral wszystko co mieli. Na szczęście, ocalały domy.

kupy do sklepu. Nawet jeżeli będzie on usytuowany na ciężarówce.

Co nas czeka?

To jak potoczą się dalsze losy powodźnian w dużej mierze zależy od wykorzystania wciąż napływającej pomocy. Ważne też będzie, czy wszyscy Polacy zadowolą się tylko jednorazowym wsparciem, czy ewentualnie poświęcą się dla dobra poszkodowanych i będą ich wspierać przez kolejne miesiące. Konieczne jest, jak twierdzą sami poszkodowani, aby mogli oni jak najszybciej wrócić do swych domów:

– Najważniejsze to odbudować dom. Reszta przyjdzie z czasem. Raz się dorobiliśmy, dorobimy się i po raz drugi.

Jednak oprócz zapewnienia powodźnianom dachu nad głową, trzeba wesprzeć ich psychicznie. Muszą mieć świadomość, na ile to tylko możliwe, że przeżyty koszmar już się nie powtórzy.

Ślubice to dobry przykład

Jedynym miastem, o którym można powiedzieć, że jest bronione przed powodzią w sposób przemysłany są Ślubice. Władzom udało się przekonać do wyjazdu około 15 tys. ludzi. Pozostało niewiele ponad 2 tys. osób. Miasto zamknięte jest dla osób z zewnątrz. Wcześniej zabezpieczono przed wodą większość budynków. Teraz pozostaje jedynie czekać, czy wytrzymają wały okalające miasto. Jak na razie trudno prorokować, jak zachowają się przemoknięte zapory. Sytuację w Ślubicach nieco poprawiło pęknięcie wałów po stronie niemieckiej. Dzięki temu woda powinna powoli opadać.

JBB

Fot. HENRYK LUPIŃSKI



Padłymi zwierzętami nie ma kto się zajmować. Gdy opadnie woda, najpierw pomagać się ludziom.



Zbiórka darów dla powodźnian "Serc polskie ruszenie"

Fot. PAP/CAF



Widoki to codzienność w miejscowościach, gdzie opadła woda. Każdy wyrzuca część swego dobytku na drogę. Tępy śmieci zalegają pobocza. Żadna z nich nie nadaje się już do użytku.



Mieszkańcy podczas czerpania wody z cysterny

Fot. PAP/CAF

Cala akcja trwała zaledwie kilka minut. Dla poszkodowanych i świadków tragedii była to niemal wieczność. W biały dzień, 28 lipca, o godz. 9.15 w szpitalnym holu kilku osobników w kominarkach z „kałasnikami” i bronią krótką postrzeliło cztery osoby, w tym kasjerkę WSZ, której zrabowało 282 tys. zł. Sprawcy napadu odjechali ciemnoszarym audi 80, które po półgodzinie odnaleziono w centrum miasta, przy ul. Wesołej.

JERZY MARKS

Auto było wypalone w środku. Najcięższe obrażenia odniosła 32-letnia Grażyna K., sekretarka medyczna oddziału neurologii. Lekarze walczyli o uratowanie jej życia. Po ponad 20 godzinach od napadu policja zatrzymała siedmiu młodych mężczyzn, podejrzanych o napad. Potem zatrzymano jeszcze jednego. Do Suwałk przyjechał minister Leszek Miller, aby podziękować funkcjonariuszom za skuteczne i sprawne działanie.

Ciemna groza

Okolo godz. 9 w poniedziałek kasjerka Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego odbierała w Oddziale Powszechnego Banku Kredytowego przy ul. Sejneńskiej pieniądze na częściową wypłatę dla szpitalnych pracowników. Towarzyszył jej uzbrojony pocztowy konwojent. W torbie kasjerki znalazły się 282 tys. zł. Oboje wsiadli do pocztowego busa. Kiedy wysiedli przy szpitalnych schodach, za służbowym mercedesem podjechało ciemnoszaré audi 80 z przyciemnianymi szybami. Auto, w tym konkretnym miejscu – na parkingu – nie mogło wzbudzić żadnych podejrzeń. Bo niby dlaczego? Z audi wyskoczyło czterech mężczyzn ubranych na ciemno. Ich twarze skrywały czarne kominarki.

Dwóch osobników pognęło za kasjerką i strażnikiem. W rękach mieli karabiny kkb ak, popularne „kałasniki”. Dwóch po-

W poniedziałek mieszkańcy Suwałk doznali szoku. W szpitalu strzelano do ludzi i zrabowano prawie trzy miliony

To było straszne..

zostali zostali na zewnątrz budynku, tuż przy drzwiach. Pilnowali ich wymachując pistoletami. Kompani goniący kasjerkę otworzyli ogień już od wejścia. Strzelali na oślep. W holu, oprócz kasjerki i konwojenta, było kilkanaście osób. Kasjerkę, Mariannę K. dosięgło – jak się później okazało – sześć pocisków. Trzy trafiły konwojenta Janusza D., dwa sekretarkę Grażynę K. i tyleż samo (rykoszetem) pracownicę stacji krwiodawstwa – Helenę G.

Sekretarka wracała właśnie z pomieszczenia dyrektora, gdzie odnosiła grafik dyżurów. Doznała najcięższych obrażeń – kule trafiły w tętnicę szyjną oraz naruszyły kręgosłup. Konwojent doznał obrażeń brzucha, kasjerka biodra i miednicy, a pracownica stacji – nogi. W tym ostatnim przypadku nie zaszła potrzeba hospitalizacji.

Bandyci porwali torbę z pieniędzmi. W drodze powrotnej do samochodu strzelano – pewnie dla osłony – także na zewnątrz. Tym razem broni użyli napastnicy z pistoletami. W szklanych drzwiach pozostały cztery dziury...

W pogoni

– To było coś strasznego – opowiadała później jedna z kobiet znajdujących się prawie w środku zdarzeń. – W pewnym momencie usłyszałam wystrzały. Nie pamiętam już, ile ich było. Na pewno kilka. Straciłam orientację. Przez głowę przemknęło tylko, aby uciekać. Nie czułam nóg. Były jak z waty. Miałam wrażenie, iż wszystko trwało całą wieczność. A to były co najwyżej minuty...

Świadkowie mówią, iż nie słyszeli, aby któryś z zamaskowanych mężczyzn krzyknął lub do kogoś się odezwał.

Sprawcy napadu wsiadli do audi i odjechali. W szpitalu przystąpiono do ratowania rannych. Na podłodze zostały kałuże krwi...

Zbiegli się gapie. Przyjechała policja. Teren wokół wejścia do szpitala odgrodzono barierką.

Po półgodzinie, ok. 10, w centrum miasta przy ul. Wesołej natknęto się na porzucone audi. W środku wszystko było wypalone. Policjanci odkryli wśród szczątków tapicerki szczyrory z drewnianą rękojeścią. Sprowadzony pies nie zdołał jednak podjąć tropu. Ogień zrobił swoje. Prawdopodobnie podpalacze użyli jakiegoś ładunku z opóźnionym zapłonem.

Natychmiast po napadzie zarządzono blokadę dróg. Na nogi postawiono gros sił policyjnych. W południe przyjechały również posiłki z Komendy Głównej. Pod uwagę brano dwie możliwości: albo sprawcy opuścili miasto innym pojazdem, albo skryli się w Suwałkach. Inaczej zresztą nie mogło być. Stąd ta obława, która skądinąd nie przyniosła żadnych rezultatów. W tzw. międzyczasie pojawiła się informacja, że mężczyźni odjechali białym BMW na białostockiej rejestracji. Audi, skradzione, miało dla zmylenia warszawską tablicę.

Równocześnie z obławą na drogach zaczęto penetrację miasta. Na pierwszy ogień poszły miejsca znane już wcześniej policji. Skrupulatnie „przeczyszano” m.in. ulicę Wesołą. Zaglądano wszędzie, nawet do komórek, gołębników i piwnic. Przepymano wszystkich mieszkańców. Radiowoz i piesze patrole docierały do najbardziej odległych zakamarków miasta. Nawet panowie z niebieskimi nosami starali się nie rzucać w oczy. Ze szczególną wnikliwością przeszukano 50 miejsc i sprawdzono ok. 500 różnych informacji.

Wojewoda suwalski wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. zł dla osoby, która wskaże sprawców lub przyczyni się do ich ujęcia.

Pierwszego podejrzanego zatrzymano już w kilka godzin po napadzie, drugiego też tego samego dnia – w poniedziałek.

Pod kluczem

Siedmiu podejrzanych zatrzymano, o czym zakomunikowano oficjalnie we wtorek, już po ponad 20 godzinach. Tak szybko, iż nie zdołano nawet policyjnej akcji nadać kryptonimu.

W środę, pod wieczór, (w trakcie pisania tego tekstu) rzecznik WKP, nadk. Jerzy Jaroszewski poinformował, iż doszły jeszcze trzy następne osoby, które mogą mieć związek z napadem.

Siódemka zatrzymanych w pierwszej „turze” to młodzi mężczyźni zamieszkałi w Suwałkach. Wszyscy byli w dalszej lub bliższej przeszłości karani za przestępstwa kryminalne, m.in. za kradzieże i rozboje. Umieszczeni w areszcie mogą być zamieszani w inne napady z bronią, do których dochodziło ostatnimi czasy na Suwalszczyźnie. Wykaże to dalsze śledztwo.

W środę rozpoczęło prokuratorskie przesłuchania.

Policja jest w posiadaniu dowodów rzeczowych, m.in. sześciu sztuk broni długiej i krótkiej, w tym jednostki, które bardzo prawdopodobnie zostały użyte w napadzie; dokumenty bankowe (zabrane z torbą pieniędzy) i dowód osobisty kasjerki. Broń przewieziono do Warszawy do badań laboratoryjnych. Odzyskano też część zrabowanej gotówki – 35 tys. zł z 282 tysięcy. Szpital na szczęście nie stracił tych pieniędzy, bo wypłata była ubezpieczona.

Jak dotychczas nie znalazła potwierdzenia pogłoska, iż sprawcy napadu mieli go przeprowadzić już przy banku. Ktoś ponoć widział stojące tam audi, które rzekomo miało być spłoszone przez policyjny patrol.

W środę, 30 lipca, w Suwałkach przebywali minister spraw wewnętrznych i administracji Leszek Miller i komendant główny policji Marek Papala. Podziękowali

grupie funkcjonariuszy za skuteczną i ką operację oraz wręczyli im nagrodę pieniężną – po 15 mln st. zł.

– Wasza akcja może być wzorem ściśrego wypełniania przez policję obowiązków wobec społeczeństwa, i ma prawo czuć się bezpiecznie. S postawą udowodniłicie nam wszystkim, iż policja może działać błyskawicznie i profesjonalnie. Efekt w pracy jest jak najlepszym ostrzeżeniem dla samych przestępców, którzy muszą wiedzieć, iż ich wyczyny nie mogą uciec na sucho – mówił m.in. Miller.

Goście, wraz z wojewodą i komendantem wojewódzkim, udali się też do walskiego szpitala, aby odwiedzić rannych i życzyć im jak najszybszego powrotu do zdrowia. Rozmawiali m.in. z konwojentem.

– To stało się tak nagle. Zdać wyciągnąć i odbezpieczyć broń, aby byli szybsi. Poczułem ból i upadłem – mówił Janusz D.

Z trojga hospitalizowanych w naszym stanie pozostaje 32-letnia Grażyna K. – matka dzieci w wieku 13,5 i 10 lat. W szpitalu pracuje już od 12 lat.

Na apel o oddanie krwi zgłosiło się 10 osób. Dyrekcja szpitala bardzo im podziękowała.

Zbieranie dowodów i przesłuchania potrwać jeszcze co najmniej dwa dni. Minister L. Miller uważa, iż posiadane dowody dają prawie całą prawdę, iż wśród zatrzymanych są sprawcy napadu, który odbił się echem w całej Polsce. Ostatnie rozstrzygnięcia zapadną w niezawisłym sądzie.

Napastnicy, na co zwracają uwagę władze śledztwa, wykazali się brutalnością.

Ludzie czekają na sprawiedliwość

Podejrzany ożenek

Ma czterdzieści lat, jest rozwiedziony. Mieszka w jednej z niewielkich wsi na terenie woj. łomżyńskiego. Prowadzi niewielkie, 5-hektarowe gospodarstwo i opiekuje się rodzicami oraz dwiema ciotkami. Kiedy znajomy zaproponował mu małżeństwo z dobrze sytuowaną Kanadyjką i wyjazd za granicę, pomyślał, że to jego życiowa szansa. Zgodził się i rozpoczął załatwianie formalności związanych ze ślubem. Nie zniechęcił go fakt, że kobieta jest od niego starsza o pięć lat. Teraz, po kilku miesiącach zastanawia się, jak wybrnąć bez uszczerbku na zdrowiu i finansach z całej sytuacji.

– Przez jakiś czas życie układało mi się dość dobrze – mówi szczupły mężczyzna ważący słowa. – Ożeniłem się, urodziła mi się córka, pracowałem jako kierowca autobusowy w Białymstoku i tu mieszkałem. Potem wszystko się skomplikowało.

Konflikt małżeński zakończył się tym, że żona spakowała rzeczy i przeniosła się do swych rodziców. „Rozwód nie jest mi potrzebny, bylebyś płacił na dziecko” – powiedziała. On jednak wołał wszystko załatwić sędziwnie. Zwrócił się o pomoc do adwokata i wkrótce ponownie był wolnym człowiekiem. Wyprowadził się z Białegostoku i wrócił do rodzinnej wsi. Pracował na gospodarstwie i mieszkał razem z rodzicami – inwalidami pierwszej grupy. W sąsiednim domu stojącym w tym samym obejściu mieszkają dwie jego ciotki, również reńcistki, wymagające opieki. Dzień za dniem upływał na wypełnianiu żmudnych obowiązków. Gdy latem ubiegłego roku jeden z sąsiadów zapytał, czy chciałby poznać bogatą Kanadyjkę szukającą męża, zgodził się

– Sąsiad oraz jego znajomy, kuzyn Kanadyjki zapewniali mnie, że jest ona wolna, ma duży dom, dobrze jej się powodzi – opowiada Zdzisław B. – Twierdzili, że po ślubie zabrałaby mnie do Kanady. Tam nie musiałby pracować, lecz wykonywać tylko drobne prace remontowe w domu i kosić trawnik. Tłumaczyli, że ta pani pochodzi z Polski i dlatego tu szuka sobie męża. Jej zdaniem, rodowici Kanadyjczycy oraz osoby innej narodowości mieszkające w Kanadzie to żyjący z dnia na dzień obiboki, lenie i utracjusze.

Kuzyn bogatej rozwódki opowiadał, że Helena Z. już raz przyjeżdżała do Polski w poszukiwaniu męża, jednak bez rezultatu. Jeden z kandydatów poszedł z nią do restauracji, gdzie się upił, drugi w trakcie spotkania okradł ją. Dlatego postanowiła szukać męża na wsi wychodząc z założenia, że tam można znaleźć mężczyzn bez nałogów, pracowitych i spokojnych.

Kilka tygodni po rozmowie Zdzisław B. spotkał się z cudzoziemką, która przyje-

chała do kuzynów mieszkających w Białymstoku. Przypadli sobie do gustu, porozmawiali o przyszłości. Kobieta pokazała mu zdjęcia swojego domu – dużego budynku z czerwonej cegły otoczonego zadbanym trawnikiem oraz zdjęcia przedstawiające stylowe wnętrza jadalni. Dodała jednak, że nie chce jeszcze jednoznacznie się deklarować, bowiem prowadzi rozmowy z innym kandydatem. Wkrótce listownie miała poinformować Zdzisława B. o swoim wyborze.

– Korespondowaliśmy ze sobą jakiś czas. Po kilku tygodniach dostałem list, w którym Helena poinformowała mnie, że ożeni się ze mną. Obiecała, że zabierze mnie do Kanady. Tam miała załatwić mi zasilek i wysłać do szkoły językowej. Rozpocząłem więc załatwianie formalności. Cały czas pozostawałem, na prośbę Heleny, w kontakcie z jej kuzynem z Białegostoku i jego żoną – mówi.

Helena miała przysłać dokumenty i pieniądze na opłacenie adwokata z jednej z białostockich kancelarii, który miał zająć się załatwianiem formalności w jej imieniu. List wraz z pieniędzmi zawieruszył się gdzieś po drodze i Zdzisław B. opłacił adwokata ze swojej kieszeni.

– Helena pisała, że zwróci mi pieniądze, że list ukradła jakaś szajka złodziei kanadyjskich, ale już zostali złapani. Prosiła, żebym mu zapłacił jeszcze raz, co zrobiłem. Miała mi zwrócić pieniądze po przyjeździe do Polski – opowiada Zdzisław B.

Załatwianie wszystkich formalności związanych ze ślubem przeciągało się w cza-

sie, bowiem Helena i jej kuzyn postanowili, że ślub ma się odbyć w białostockim Urzędzie Stanu Cywilnego. Zdzisław B. musiał więc załatwić zaświadczenie z USC w swojej gminie potwierdzające, że jest wolny. Później kuzyn zameldował go w swoim białostockim mieszkaniu, co miało ułatwić zawarcie małżeństwa i starania o paszport. Trzeba jeszcze było wnieść sprawę do sądu rodzinnego i nieletnich o zwolnienie od przedłożenia dowodu zdolności prawnej do zawarcia związku małżeńskiego, bowiem dokumenty kobiety były niekompletne.

– Teraz myślę, że coś tam nie gra, bo raz mi mówili, że jej mąż był marynarzem, uoił się i ryby go zjadły, potem, że ożenił się z drugą kobietą i ma z nią dziecko – mówi mężczyzna. – Nie znam się na prawie, formalności załatwiał jej adwokat, mnie tylko informował, kiedy mam przyjść do sądu. Wreszcie powiedzieli mi, że wszystko jest już załatwione i Helena przyjeżdża.

24 lipca powitał ją na warszawskim lotnisku. Przyjechała wraz z kilkunastoletnią córką. Poszli do restauracji. Tam Zdzisław B. upomniał się o pieniądze. Na to usłyszał, że na rozliczenia będą mieli dużo czasu po ślubie. Kilka dni później po konsultacjach z adwokatem udali się do USC. Kierownik wyprosił z pokoju kuzyna Heleny, po czym odmówił udzielenia ślubu.

– Powiedział, że w dokumentach musi być napisane jasno, czy Helena jest panną, wdową czy rozwódką, określenie „stan wolny” jest nieprecyzyjne – tłumaczy niedoszły Kanadyjczyk. – Helena

zachowała się bardzo wulgarnie, czuła, że to chamstwo. Ja się nie walem, bo w duchu byłem zadowolony z takiego obrotu rzeczy. Wszyscy przestawali mi się podobać. Po moich naleganiach, nie robiła w kierunku, żeby mi umożliwić wyjazd z nią do Kanady. Powiedziała, mogę przyjechać do niej później, wiem nawet, czy przywozła zapamiętała, czy przywozła zapamiętała, bo machnęła mi tylko jakimś kumentem przed nosem.

W dodatku jeden z urzędników ostrzegł go, że kobiecie może chodźdnie o zaświadczenie, że jest mężatka. Później może być wykorzystane w Ka do swoich celów, np. otrzymanie zasiłków czy zapomóg, wyższej pensji, zaś może stracić wolność i nadszukać w swojej wsi.

Helena wraz z kuzynem namawiała na kolejne przemeldowanie i starała o ślub w innym Urzędzie Stanu Cywilnego, gdzie rzekomo mają znajomości. Chcieli, że w domu i grozą, że jeśli ożeni, będzie musiał zwrócić Helenie pieniądze za podróż do Polski. O kilkuset złotych wydanych przez na adwokata nawet nie wspominają. Straszony mężczyzna zastanawia się, nie zawiadomić prokuratury o takim przestępstwie. Obawia się, że oszukany.

– Tak sobie myślę, że może ona miała już kilku mężczyzn w podobnym stanie? Nie ja jeden chciałbym wyjechać do Kanady.

JOLANTA G.

Ponad milion Polaków rocznie uczęszcza na wakacyjne kursy, aby dowiedzieć się jak wziąć kredyt w banku, zrobić makijaż czy też sprzedać dom

OD GOTOWANIA PO MEDYTACJĘ

z więcej osób wykorzystuje wolną chwilę na dokształcanie. Okazuje się, że potrafimy zrezygnować z urlopu, tylko mieć więcej czasu na siebie i własny rozwój.

DOROTA NAUMCZYK

W wakacji i urlopów od zawsze kojarzę się wszystkim z wypoczynkiem i planowaniem. Jednak za czasy nad morze wycieczkę do Hiszpanii trzeba było minimum 1200 zł, więc nie wszystkim udało się na taki wydatek. Decydują się wówczas spędzić wakacje w mieście. Zależy się też, że wielu Polaków ponad połowę wakacji spędza na wyjazdach turystycznych, a nie na odpoczynku. Często więc wykorzystują urlop na kursy.

W wakacyjnych kursach dokształca się ponad milion Polaków. Zgodnie z potrzebami i zainteresowaniami mogą oni wybierać z różnorodnych ofertach.

Językowa pigułka

Na rok coraz bardziej popularne są intensywne kursy językowe. Wszystkie szkoły języków obcych, proce zajęcia w tradycyjny sposób pod kątem szkolnego, na okres wakacyjny otwierają specjalną ofertę.

W czerwcu pojawiają się w prasie informacje o treści: „Angielski w trzy tygodnie”. Wątpliwą sprawą jest możliwość nauczenia kogoś płynnego władania i piśmiennym obcym językiem w ciągu zaledwie kilku tygodni, ale też jest, że klienci pchają się do drzwi.

Nie białostockie szkoły językowe oferują kursy intensywnego kursu angielskiego, niemieckiego i francuskiego. 60 godzin zajęć, rozłożonych zaledwie w miesiąc (kurs błyskawiczny) lub dwa miesiące (kurs przyspieszony), trzeba zapłacić około 300 zł. Chętnych jest wielu. **październiku wyjeżdżam do USA, czyda mi się znajomość angielskiego** mówi Wojtek Kozłowski, uczestnik „wzmożonego” kursu językowego. – **Dla nie pomyślałem o tym wcześniej?** – **Wiem i nie było czasu na naukę.** W wakacyjnych kursach języków obcych jednak chyba skorzystają z okazji, którzy traktują je jako pole do utrwalenia już wcześniej zdobytych.

Sekretarki, kadrowe i młodzi biznesmeni

Te instytucje organizuje wakacyjne dla osób, które chcą zdobyć nowy. I tak w ofercie białostockiego Związku Promocji Przedsiębiorczości równo kursy komputerowe, jak i kształcące sekretarki, nowoczesne, a nawet wspomagające osoby, chcą zacząć prowadzić własną działalność gospodarczą.

Kursy komputerowe, połączone z obsługą fiskalną i księgowością, kosztują 450 zł. Osoby bezrobotne i absolwenci uczą się na zniżkę. Za 6-tygodniowy kurs sekretarki – asystentki dyrektora trzeba zapłacić 450 zł. Uczestniczki mają za zadanie napisanie, biurowości, mar-

ketingu oraz znajomości obsługi komputera. Uczą się też, jak sekretarka powinna ubierać się do pracy, jak robić makijaż i czesać włosy.

– **Uczestniczkom kursu ułatwiamy wybranie przez nie firmę tygodniową praktykę i najczęściej znajdują one tam później miejsce stałej pracy** – powiedział nam Waldemar Chociej, dyrektor Stowarzyszenia Promocji Przedsiębiorczości w Białymstoku.

Natomiast na kursie podstaw prowadzenia działalności gospodarczej można podczas zaledwie trzech dni dowiedzieć się, jak założyć własną firmę. Kandydaci na biznesmenów uczą się rachunkowości, marketingu, zagadnień związanych z kredytami, podatkami i ubezpieczeniami. Ci, którzy decydują się na prowadzenie własnej działalności gospodarczej, mogą w Stowarzyszeniu Promocji Przedsiębiorczości liczyć na pożyczkę. Mogą też zapisać się na kurs prowadzenia księgi przychodów i rozchodów. Za 24 godziny zajęć zapłacą 140 zł.

Wielu chętnych znajduje też kurs dla pracowników kadr. Za 28 godzin zajęć, podczas których uczestnicy dowiadują się jak ustalać czas pracy, obliczać urlopy, a nawet uczą się prowadzić akta personalne, trzeba zapłacić 250 zł.

Koń ze złotym zębem

Osoby, które chcą zdobyć nowy zawód, mogą też zgłaszać się do Grupy Wspierania Inicjatyw. Z organizowanych tam kursów krawieckich tylko w tym sezonie skorzystało już ponad 100 osób. Zwykle dominują kobiety, ale czasami zdarzają się również mężczyźni. Niektórzy z nich przychodzą tam z własnej inicjatywy, bo po prostu lubią szyc. Jednak dyrektor Grupy Wspierania Inicjatyw – Michał Lisowski, pamięta sytuację, kiedy kobieta „na siłę” zapisała na kurs kroju i szycia swojego męża i kazała go tego nauczyć, bo chciała, aby ją ubierał. Za 60 godzin takiego kursu trzeba zapłacić 250 zł, ale kwota ta nie odstrasza klientów, bo przecież można ją odliczyć od podatku.

Natomiast biorąc pod uwagę zainteresowanie kursami kształcącymi agentów ochrony można by sądzić, że marzeniem wielu młodych mężczyzn jest zostać ochroniarzem. Być może przyczyniły się do tego filmowe wzorce silnego i potrafiącego się bić faceta. Jednak, jak się okazuje, aby zostać ochroniarzem wcale nie trzeba mieć postury stukilogramowego, napakowanego mięśniaka. Przyjmując kandydata na kurs agenta ochrony zwraca się, co prawda, uwagę na to, aby nie miał on widocznych ułomności, ale nie chodzi tu o budowę ciała, a raczej np. o to, czy się nie jęka. Przyszli ochroniarze uczą się rozładowywać napięte sytuacje, ale nie przy pomocy siły, a raczej słowem. Mają też zajęcia z prawa karnego.

Również na zajęcia z prawa, tyle że nie karnego, a celnego, uczęszczają osoby, które chcą pracować jako agenci celni. Przez trzy miesiące przygotowują się oni do zdania egzaminu państwowego w Głównym Urzędzie Cel w Warszawie.

– **Jest to bardzo trudny egzamin, ale potem można liczyć na dobrą pracę i dobre zarobki** – mówi dyrektor Lisowski.

Zdaniem dyrektora Lisowskiego, materiał, jaki podczas kursu opracowują uczestnicy, również nie jest łatwy. Trzeba np. obliczyć, jakie clo musi zapłacić Rosjanin, który chce sprzedać w Polsce konia ze złotymi zębami.

W okresie przedwakacyjnym dużą popularnością cieszyły się też kursy dla wycho-

wawców kolonijnych (80 zł) i kucharzy – kelnerów (500 zł). Uczestniczyli w nich głównie uczniowie ostatnich klas szkół ponadpodstawowych i studenci, którzy mieli zamiar znaleźć wakacyjną pracę jako opiekunowie wypoczywających dzieci czy też kelnerzy w ośrodkach wczasowych.

Jako że w ostatnich latach w Białymstoku otwiera się coraz więcej restauracji, kawiarni i pubów, w najbliższym czasie Grupa Wspierania Inicjatyw zorganizuje też kurs dla barmanów.

Ile kosztuje dom?

Jak grzyby po deszczu mnożą się również w ostatnich latach agencje nieruchomości. Wiele osób – licząc na zatrudnienie i dobre wynagrodzenie – uczęszcza więc na kursy wyceny nieruchomości. Kursy te przeznaczone są dla osób, które posiadają minimum średnie wykształcenie techniczne lub ekonomiczne. Kurs obejmuje 120 godzin zajęć z zakresu prawa, ekonomii i budownictwa i kosztuje 1.190 zł. Tyle też trzeba zapłacić za kursy kształcące pośredników w obrocie nieruchomościami oraz zarządców nieruchomości. Podczas zajęć uczestnicy poznają zagadnienia marketingu i zarządzania, rachunkowości, przepisów podatkowych i ubezpieczeniowych.

Ważnym elementem kursu jest też wyjazd na taki kurs trzeba wydać co najmniej 500 zł. Jest to opłata za 60 godzin zajęć teoretycznych i 20 godzin nauki jazdy.

Równie dużą popularnością w letnich miesiącach cieszą się kursy pilotów wycieczek zagranicznych. Uczestniczą w nich młode osoby, głównie studenci.

– **Jest to wspaniała sprawa, bo prowadząc zagraniczne wycieczki możesz zwiedzić cały świat i jeszcze ci za to zapłacić** – mówi Katarzyna Gibska, która w czerwcu ukończyła kurs pilotów. – **Zarobki również są niezłe, ale oczywiście lepiej znaleźć sobie pracę w jakimś warszawskim biurze podróży, bo to i większe pieniądze, i wyjazdy w ciekawsze miejsca.**

za stacjonarny kurs pilotów wycieczek zagranicznych trzeba zapłacić około 400 zł, zaś za intensywny, połączony z praktyką, np. wycieczką do Włoch czy Francji – około 650 zł.

Kontroluj myślenie

W ostatnich latach dużą popularność zyskują różnorodne kursy sprzyjające poznaniu siebie, duchowemu rozwojowi i niekonwencjonalnej medycynie.

Ludzie coraz chętniej uczęszczają na tzw. Treningi Superpamięci. Ci bardziej nieufni idą tam z ciekawości, podejrzewając, że ma to coś wspólnego z czarną magią. Później przekonują się, że polega

sów Silvy. – **Sami zapraszamy do siebie choroby i nieszczęścia, a wystarczy nauczyć się pozytywnego myślenia, by poczuć się szczęśliwym.**

Uczestnicy takiego kursu uczą się inaczej patrzeć na świat, świadomie podejmować decyzje, kontrolować stres, sen i ból. Rozwijają też swoje zdolności twórcze. Nacisk kładziony jest przede wszystkim na rozwój intuicji, gdyż specjaliści uważają, że intuicja i wyobraźnia stanowią najwyższy poziom funkcjonowania ludzkiego umysłu.

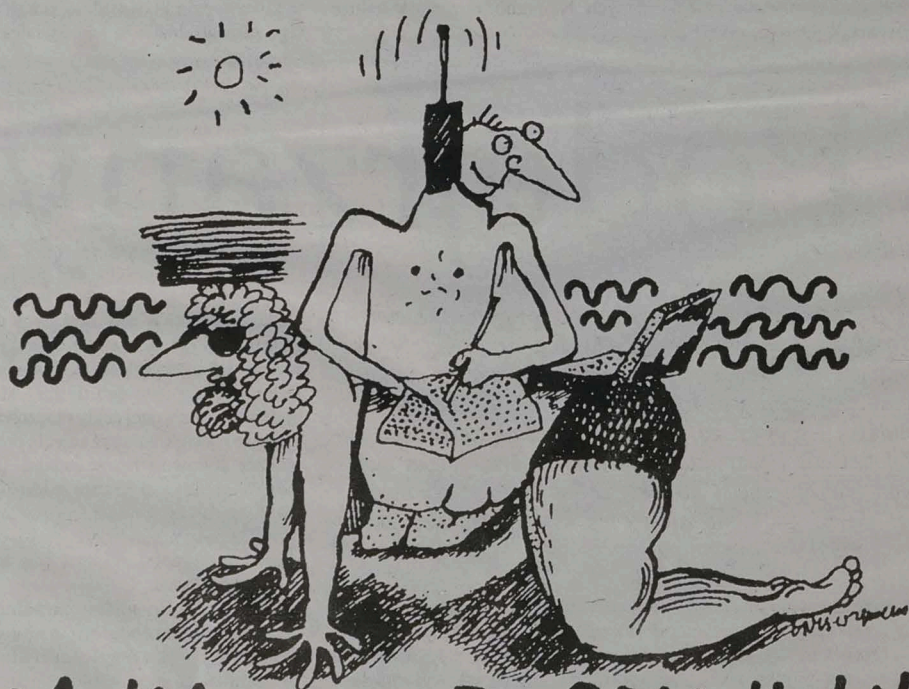
Uczą się też różnorodnych afirmacji, np. powtarzają sobie: „wszystkie rachunki trzeba płacić z radością”. Osobie „nie wtajemniczanej” wydaje się to zapewne dziwne, ale polega to na wytłumaczeniu sobie, że pieniądze ma to do siebie, że musi krążyć i jeżeli go wydamy – on do nas wróci.

Silva jest nauką tolerancji i otwartości na innych ludzi. Wykłady przeplatane są ćwiczeniami relaksacyjnymi. Na kurs przychodzą ludzie, którzy potrzebują pomocy, bo nie radzą sobie z własnymi problemami, ale są też osoby, które po prostu szukają czegoś nowego w życiu.

Za czterodniowy kurs Silvy trzeba zapłacić 220 zł, jednak wszyscy uczestnicy wychodzą z zajęć odmienieni, szczęśliwi i uśmiechnięci. Bywa, że potem przechodzą ten kurs jeszcze drugi i trzeci raz...

Mniej znane wśród białostoczian są – bardzo popularne w centralnej Polsce – kursy Reiki i Uniwersum. Uczestnicy Reiki zdobywają umiejętność udrażniania własnych kanałów energetycznych. Zajęcia te często bywają połączone z pewnym rytuałem indiańskiego plemienia Hopi, zwanym świecowaniem. Polega to na paleniu specjalnego rodzaju płótka i wkładaniu go w ucho. Sprzyja to leczeniu różnych schorzeń laryngologicznych.

Z kolei kurs Uniwersum zawiera elementy duchowego uzdrawiania poprzez modlitwę. Metoda ta, opracowana przez moskiewskiego lekarza Pietera Pietera, opiera się na Piśmie Świętym, a także na starożytnych mądrościach Wschodu i Zachodu. Absolwenci kursu otrzymują międzynarodowe Dyplomy Moskiewskiej Szkoły



WAKACJE Z PRAC-HOLIKIEM

Osoby ze średnim wykształceniem, które chcą pracować w tym zawodzie, w tym roku mają już ostatnią szansę uczestniczenia w takich kursach. Od nowego roku będzie już prawdopodobnie obowiązywała nowa ustawa o gospodarce nieruchomościami. Zgodnie z jej wymogami, aby pracować jako osoba wyceniaczka lub pośrednicząca w obrocie nieruchomościami, trzeba będzie mieć wyższe wykształcenie.

Pilot czy kierowca?

Podczas wakacji znacznie wzrasta zainteresowanie kursami prawa jazdy. Chętnych nie odstrasza nawet cena, a prze-

to na poznaniu pewnych mechanizmów zapamiętywania. Za dwudniowy trening superpamięci trzeba zapłacić 100 zł. Jednak osoby, które go ukończyły, twierdzą, że naprawdę warto. Szczególnie jest on przydatny studentom, którzy w ciągu krótkiego czasu muszą „połknąć” dużo książek.

Wielu chętnych mają też kursy Silvy. Są to kursy samokontroli umysłu, podczas których można nauczyć się różnych technik rozwiązywania problemów.

– **Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo komplikujemy sobie życie poprzez niewłaściwe myślenie** – mówi Tadeusz Szewczyk, organizator kur-

Dupleks-Sfera. Za uczestnictwo w trzydniowych kursach Uniwersum i Reiki trzeba zapłacić 120-170 zł.

Jak więc się okazuje, oferta różnorodnych kursów jest bardzo bogata. Każdy może wybrać coś dla siebie. Wystarczy tylko trochę chęci (no i pieniędzy), a tegoroczne wakacje mogą okazać się inne od wszystkich poprzednich. Letnie kursy są znakomitą okazją, by oderwać się od codziennych zajęć, odpocząć po roku zawodowej pracy, nauczyć się czegoś nowego i poznać ciekawych ludzi. Wakacje w mieście nie muszą być stracone, jeżeli tylko zdecydujemy się wyłączyć telewizor i wyjść z domu.

Bez żalu za Kazachstanem

Rodzina Sarnowskich, repatriantów z Kazachstanu mieszka w Siemiatyczach już trzy miesiące. Ucieli trochę gwar wokół nich, z czego raczej są zadowoleni.

AGNIESZKA ŻERO

Po zamieszaniu związanym z ich przyjazdem, informacjach w prasie i telewizji mieli przykre zdarzenie. Któregoś dnia, gdy obaj mężczyźni byli w pracy, a babcie gdzieś na podwórku, do mieszkania weszła Cyganka.

– Pomyślała pewnie, że durne Ruskie nie zamykają mieszkania i okradła nas z wszystkich pieniędzy – wspomina Walentyna Sarnowska.

Na szczęście, ktoś z domowników akurat wszedł do domu, wypłoszył Cyganke, a szybko powiadomiona policja zdołała odzyskać skradzione pieniądze.

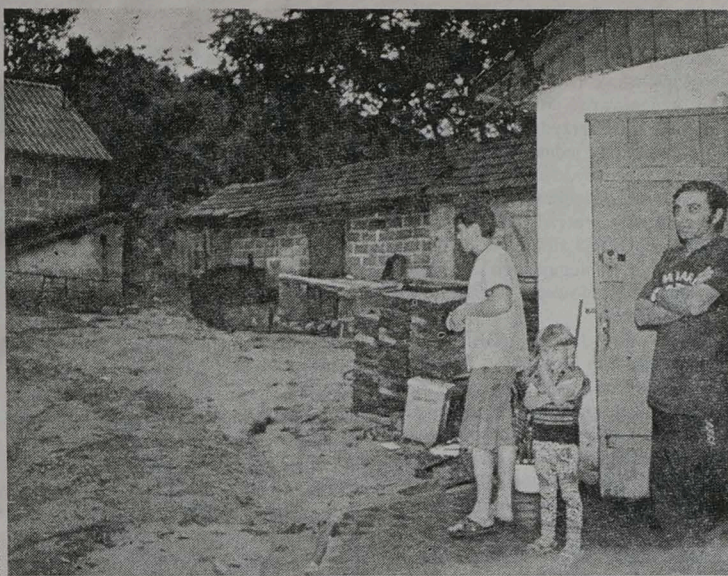
Po tym wydarzeniu pozostała jednak obawa, czy rozmawiać, pokazywać mieszkanie, czy lepiej zachować dystans...

Jednak nie potrafili zachować dla siebie swoich przeżyć. Szczerze i otwarcie biorą górę. Mimo drobnych przykrych wydarzeń, są szczęśliwi, że przyjechali do Polski.

Zarząd Miasta Siemiatycz od dawna myślał o sprowadzeniu polskiej rodziny z Kazachstanu. W ubiegłym roku nawiązano współpracę z warszawską Fundacją „Polak-Polakowi”, która zaproponowała kilka rodzin. Spośród ich grona najbardziej spodobał się Sarnowski. Duże znaczenie miał zawód pana Sarnowskiego i jego dorosłego syna. Obaj byli stolarzami, więc w rozumieniu władz miasta znalezienie im pracy nie powinno sprawiać trudności. Władysławowi Sarnowskiemu też przypadło do gustu Siemiatycze.

– Byłem najpierw w Warszawie, ale nie bardzo chcieliśmy mieszkać w wielkim mieście, najbardziej nam odpowiadało właśnie takie nieduże miasteczko – mówi.

Szybko się zdecydowali, jeszcze szybciej spakowali walizki. Nie było czego żałować, może tylko znajomych i rodziny, która tam została...



Po remontach w domu przyjdzie kolej na budynki gospodarcze

Chętnie pokazują dom, jaki dostali od władz miasta. Opuuszczony od trzech lat, wymagał remontu. W większości budynków zdołano przygotować na przyjazd nowych właścicieli. Wyposażono mieszkanie w meble i niezbędny sprzęt gospodarstwa domowego. Jest też telefon.

Przed domem dwóch mężczyzn układa chodnik z podarowanej kostki brukowej. Jasia, 6-letnia córka Sarnowskich, asystuje przy budowie chodnika. Nie ma jeszcze koleżanek, z którymi mogłaby spędzać czas. Od września idzie do „zerówki”. Na pytanie, czy chce iść do szkoły, kiwa głową.

– Ona lepiej ode mnie mówi po polsku – uśmiecha się babcia. – Czasem zwraca mi uwagę: babciu nie tak się mówi, powinnaś powiedzieć inaczej.

Drewniany dom z zewnątrz wygląda niepozornie. W środku jest dość obszerny, kuchnia, cztery pokoje, łazienka. W podwórku budynki gospodarcze, obora, stodoła. W głębi ogród.

– Pusto w nim jeszcze, nie było kiedy warzyw posadzić – mówią obie babcie. – Tyle tylko, co trochę porzeczki zebrałyśmy.

Z budy wygląda pies. Drugi biega swobodnie.

– Psy też nam ludzie przynieśli, ale nie wiem, czy się uchowają, jakieś takie chorowite – zastanawia się Sarnowski.

Spogląda na nie dokończony chodnik, który syn układał. Uśmiecha się, kostkę dostali, więc nie ma co narzekać, że nie wystarczyło... Trudno też pójść i powiedzieć, że za mało. Dalej położą płyty chodnikowe.

Część prac remontowych zaczęli robić w domu we własnym zakresie. Sarnowski wyburzył stary kaflowy piec. Położył płytkę na ścianie przy kuchence. Część chce dokończyć, część zrobić inaczej. Mieszkanie pokazują chętnie. Tu jest pokój Jasii, najmłodszej córki. Ważne miejsce zajmuje biurko, przy którym będzie odrabiać lekcje. Jasia siada od razu przy biurku i uśmiecha się do obiektywu aparatu. Dalej jest pokój chłopców. Babcie mają swoje miejsce w najdalszym pokoju i na pierwszy rzut oka widać, że to królestwo: święte obrazy na ścianach, skromny wystrój wnętrza, kapy na łóżkach.

Niemal wszyscy podkreślają różnice pomiędzy mieszkaniem w Kazachstanie a tu.

– Tam nie ma życia, światło nam wylaczyli, emerytury nie dostawialiśmy od kilkunastu miesięcy – mówi matka Walentyna Sarnowska.

– A w domu miałam takie grube ściany, że na parapecie mogłam się kłaść do spania – dodaje ze śmiechem teściowa.

Inny klimat, inne warunki. W zimie nie należało do rzadkości, że ktoś zamarł przed progiem swojego domu. A jak wiatr wiał, to nie wiadomo było, gdzie się schować.

– Tu któregoś razu mówiono o silnych wiatrach, wychodzę przed dom, czekam, gdzie ten wiatr – śmieje się pani Walentyna. – A tu troszeczkę tylko powiało.

Pan Władysław i najstarszy syn pracują na utrzymanie rodziny. Co prawda, nie w deklarowanym początkowo prywatnym zakładzie, ale cieszą się, że mają pracę. Syn robi właśnie prawo jazdy. Pani Walentyna pracuje w domu, obie babcie pomagają. Czekają na decyzję ZUS odnośnie emerytur. Nie wiedzą, jak to będzie. Powiedziano im, że są szanse na otrzymanie emerytury, ale pewnie i sami urzędnicy nie bardzo wiedzą, jak to rozstrzygnąć.

Sarnowsky są jednak dobrej myśli. Bardzo chcieli przyjechać do Polski i nie żałują tej decyzji. Starsze kobiety zostały wywiezione do Kazachstanu w 1936 r. i nigdy nie przypuszczają, że jeszcze wrócą do Polski. Ich dzieci i wnuki tam się wychowały. Mówią po polsku, bo w domu wszyscy się tym językiem posługiwali. Gdy tylko była możliwość, chodzili do polskiej szkoły.

– Przecież jesteśmy Polakami – wzrusza ramionami pani Walentyna. – To jak mamy

mówić... Choć czasem zdarza się wrzucić rosyjskie słowo.

Zdarza się też, że ktoś potraktuje ich jak „Ruskie”, z którymi lepiej nie utrzymywać kontaktów. Nie trzeba daleko szukać.

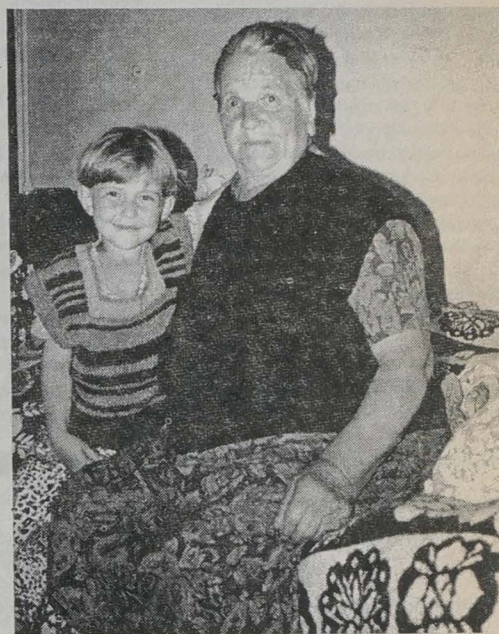
– Mój rodzony brat mieszka w Rzeszowie, nie widziałam go 40 lat, nie odpowiada na listy, od znajomych wiemy, żyje i jest zdrowy – matka pani Walentyny milknie na chwilę.

Chciałaby jeszcze przed śmiercią spotkać się z nim.

– Ale jego żona nie pozwala, twierdzi, że nie chce mieć nic wspólnego z „tymi Ruskimi” – dodaje pani Walentyna.

Mimo drobnych i większych przykrości wierzą, że ułożą sobie życie. Najmłodsza córka pójdzie do szkoły. Starsza, 19-letnia powtórzy ostatnią klasę szkoły średniej. Chciałaby już iść do studia, ale poradziła, by pochodziła do szkoły, bo gramatykę języka polskiego ma za słabo opartą. Kiedyś może skończy studia i zacząć pracować.

Nikt z rodziny nie żałuje, że opuścił Kazachstan.



Jasia z babcią

Młodzi Polacy w Solecznikach na Litwie mówią, że trudno zajmować się kulturą narodową, kiedy każdego dnia człowiek musi dokonywać wyboru między chudym serem a tanim kiełbasą.

Spadkobiercy polskich tradycji?

W Solecznikach na ławce wśród drzew, Beata opowiada znajomym o swoich związkach z polską kulturą. Przede wszystkim lubi współczesną polską muzykę, szczególnie „Varius Manx” z nową wokalistką Kasią Stankiewicz. Nieraz coś czyta po polsku, chociaż ostatnio nic ciekawego w rękach nie miała. Ze studiów pamięta coś z Henryka Sienkiewicza.

– Zaraz. Jak to było? ... „Kuda idziesz?” – próbuje przypomnieć sobie.

– Quo vadis – tłumaczy Marek, który ceni Janusza Laskowskiego za jego przebieg „Świat nie wierzy łom”.

Anka z zachodnich wykonawców preferuje Stinga. Z polskich to ostatecznie wybrała „Golden Life”. I to wszystko.

U Tomasza w domu mówiło się zawsze po polsku. Ojciec tłumaczył mu, że jego największym wrogiem jest Rosjanin, zaś największym przyjacielem – Polak. Tomasz i Anka skończyli szkołę z językiem polskim. Beata i Marek szkołę z językiem rosyjskim.

Tomasz nie czyta polskiej literatury, bo nie ma na to czasu. Beata też rzadko zagląda do polskiej książki.

– To nieprawda, że zapomnę języka polskiego. Czytam przecież kryminały po polsku – broni się Beata.

Krzyżacy i garnitury

Jak podają Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński w „Starożytnej Polsce” (Warsza-

wa 1846) Krzyżacy nieraz płądowali rejonu Solecznik. W ich kronikach można przeczytać, że w 1382 r. sam wielki mistrz Konrad Zolner chciał zemdlić się za najazd Kiejstuta na Prusy, na czele wyborowego rycerstwa przemknął się lasami aż do Solecznika, skąd powędrował na Troki. W XV wieku Soleczniki należały do Chodkiewiczów, a w XVI wieku do Hlebowiczów. W XIX w. mieszkało tam 600 osób i była huta szkła, młyn na Solczy, gorzelnia, drewniany katolicki kościół parafialny pod wezwaniem św. Piotra Apostoła. Dobra ziemskie – 291 dziesięcin ziemi uprawnej i 2730 dziesięcin lasu były wówczas własnością Wagnerów.

Po drugiej wojnie światowej w ramach planowej gospodarki socjalistycznej państw z Solecznika i okolic przegrano, a rejonowi sołecznickiemu wyznaczono ważne zadanie – miał być zaplecze rolnicze dla Wilna. I tak sporo osób pracowało w zakładach produkcyjnych stolicy, a reszta głównie w kolchozach.

Dzisiaj z 17 spółek rolnych tylko dwie są rentowne. Z dawnych zakładów prze-

mysłowych w rejonie pozostały tylko budowlane i obróbkę drewna. 40 proc. rejonu to lasy. Powstają nieliczne gospodarstwa indywidualne. Młodym rolnikom w dokształcaniu się, doradztwie, układaniu biznesplanów pomaga Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

Na 40 tys. mieszkańców rejonu 2 tys. nie ma pracy. Dlatego też w Solecznikach wszyscy są zadowoleni, że udało się ściągnąć niemiecką firmę szyjącą męskie garnitury. Filia jej powstanie w pobliskich Zawiszanicach. Pracę znajdzie tam około dwustu osób.

Każdy radzi sobie jak umie

Anna co miesiąc ma ten sam problem – musi podzielić wypłatę swoją i męża tak, aby wystarczyło do końca miesiąca. Ceny są takie same lub wyższe niż w Polsce. Z dotychczasowego doświadczenia już wie, że jest to niemożliwe. Zarabia wprawdzie nieźle jako na Soleczniki, bo blisko 150 dolarów, a mąż 120. Mimo to często brakuje pieniędzy, chociaż inni, którzy nie mają tyle na utrzymanie czteroosobowej rodziny, zazdroszczą im. Za mieszkanie z wszystkimi opłatami płaci równowartość 50 dolarów. Reszta musi wystarczyć na życie. Ubrania przysyła rodzina z Polski.

– Gdyby pomogli nam rodzice, to byłoby łatwiej, ale oni nie mają z czego – mówi Anna.

Marcin uważa, że patrzy na świat perspektywnie. Czego nie może powiedzieć o wielu swoich kolegach z „koledzu”. Marcin pracował kilkanaście miesięcy na zachodzie Europy i w tym to właśnie czasie umknęło mu z pamięci część rodzimych słówek wśród nich „szkoła średnia”. No bo tak. Skoro dzisiaj za mieszkanie w bloku trzeba zapłacić 10 tys. dolarów, to Marcin wie, że dobrze zrobił wyjeżdżając za granicę.

– Oczywiście można na to mieszkanie zaoszczędzić odkładając wypłatę przez wiele lat i nie jedząc. Ale nie słyszałem, aby człowiek wytrzymał tyle czasu bez jedzenia. Chociaż może gdzieś u was są takie osoby? – Marcin uśmiecha się kpiąco.

Z kolei Marek jest zdania, że Marciniowi od tych „kilku marek” woda sodowa uderzyła do głowy.

– No cóż, miał chłopak szczęście. Każdy z nas, gdyby tylko miał taką okazję, pojechałby zarabiać pieniądze do Niemiec.

Marek na razie nie narzeka. Mieszka niedaleko granicy z Białorusią, która wciąż jeszcze jest zieloną granicą. Odbiera towar od „przyjaciół z Białorusi”. Najlepiej wychodzi na spirytusie.

Milion litów

Gdyby Beata spotkała złotą rybkę i miała tylko jedno życzenie, to poprosiłaby o milion litów, czyli ćwierć miliona dolarów.

– My tu teraz wszyscy gramy w kupony. Po waszemu w toto lot – mówi.

Tomasz wie, że w Polsce niektórzy działacze polonijni strasznie się martwią stanem ducha narodowego i świadomości narodowej wśród Polaków na Litwie. Kiedy zimą był u rodziny w Warszawie, nie to nieszczęście spotkać jednego z nich. I wiedział się wówczas, że Wileńszczycy: jest perłą kultury narodowej i, że na młodych Polakach, którzy tam mieszkają, spoczywa wielkie zadanie i jednocześnie zaszczyt dbania o tę kulturę. Najpierw nawet chciał powiedzieć, że skoro tak oczekuje medalu dla siebie i pozostałych Polaków z Wileńszczyzny i Solecznika, że w ogóle mówią po polsku. Ostatecznie odpowiedział, że to przecież polska inteligencja w latach czterdziestych pięćdziesiątych opuszczała Wilno i okolicę. Natomiast ci, którzy zostali, to w większości rolnicy i robotnicy. I teraz od dzieci wymaga się realizowania tak szczytnych zadań?

– Powiedziałem też, że nie można równywać komunę w PRL do komunę w ZSRR. I, że trudno mówić o kulturze narodowej, kiedy każdego dnia człowiek musi dokonywać wyboru w ślupie pomiędzy chudym serem a tanim kiełbasą. Ale chyba nie zrozumiał – wspomina Marek.

„Mam w sobie dużo pokory”

Piotrem Fronczewskim

zmarł Andrzej
Żółkowski

Jakimi względami kierował się Pan wybierając sobie ten a nie inny zawód?

To było tak dawno, że nie bardzo już pamiętam. Młody człowiek w wieku lat, tak na dobrą sprawę, nie bardzo, dlaczego wybiera taki właśnie kierunek studiów i dlaczego chce zostać aktorem. Młody człowiek ludzi się tym, wybierając ten zawód, nie będzie taktowym, szarym człowieczkiem, że czegoś go niezwykle wyprawy w czasie i przestrzeni.

Wzrost wykonywania tego zawodu wylał się dopiero po wielu latach. Bierze się z potrzeby wypowiedzenia na wszystkich tematy, które nas nurtują, które nurem człowieka od zarania dziejów, czym jest miłość, nienawiść, odwaga, zdrada, zdrajca, sprawiedliwość.

W tym wszystkim innym sztuka się nie zajmuje, tylko próbą rozszyfrowania rzeczywistości i jej wyrażenia.

Co jeszcze pociąga Pana, a co zniechęca w tym zawodzie, teraz gdy jest Pan aktorem?

Est mi bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie. Ciekawe jest to, że każdy dzień tym zawodzie jest inny, nie ma dni podobnych.

Wciążłością jest to, że człowiek całe życie się uczy, że nie można mieć poczucia bezpieczeństwa artystycznego, ciągle trzeba poszukiwać.

Podobno domem aktora jest teatr.

Czy Pańskim także?

Teatr jest jedynym miejscem w dzisiejszych czasach, które potrafi zweryfikować

wać umiejętności, warsztat, talent aktora. Teatr jest przystanią, do której się wraca. Jeżeli aktor jest rasowy, to będzie do teatru powracał po przygodach filmowych, estradowych czy telewizyjnych, ponieważ jest to miejsce magiczne, w którym aktor i widz mają niepowtarzalną możliwość spotkania i obcowania ze sobą.

W jednej z książek napisano o Panu, że zatracił Pan bycia aktorem i że z roku na rok jest Pan coraz bardziej nostalgiczny. Czy tak jest w istocie?

Prawdopodobnie świat trochę do tego skłania, do refleksyjności, melancholijności. Pewnie w jakiś sposób odbija się również na mojej grze w teatrze. Nie mogą uniknąć tego, co się syczy z ekranu telewizora, prasy, z głośników radiowych. Trudno być radosnym, niefrasobliwym i zabawnym w obecnym świecie, który jest raczej ponury. Z natury, wyboru i usposobienia jestem raczej konserwatystą i tradycjonalistą i być może to również wpływa na mój nieco nostalgiczny obraz w ocenach innych.

Pomimo tego że ma Pan status gwiazdy, to nie otarł się Pan o awantury czy skandale. Czy stara się Pan być ułożonym i spokojnym aktorem, człowiekiem?

Staram się nie przeszkadzać ludziom. Nie jestem człowiekiem konfliktowym, aczkolwiek coraz trudniej jest mi zachować spokój w obliczu tego, co dzieje się dookoła. Jestem natury potulnej, mam w sobie dużo pokory, zrozumienia i tolerancji dla tego wszystkiego, co obserwuję i w czym biorę również udział. Dlatego moja biografia nie obfituje w atrakcyjne skandale i zamieszania.

Jakie cechy charakteru Panu brakuje, którą podziwia Pan u innych?

Specjalnie nie przyglądam się ludziom, niczego im nie zazdroszczę. Natomiast to, czego mi brakuje to: pewność siebie, odwaga i przebojowość. Widząc to u innych – napawa mnie obrzydzeniem i wstrętem. Z drugiej strony jednak wiem, że wstydlivość, niezdycydowanie i brak zaufania do samego siebie w pewnych sytuacjach są niewątpliwie defektem. Nie wyobrażam sobie siebie jak człowieka walczącego, zabiegającego o korzyści, względy, przebojowego, bo nie leży to w mojej naturze.

Jakie wady w swoim charakterze chciałby Pan zmienić?

Myszę, że jestem trochę za bardzo leniwy. Stąd wiele pracuję, aby to lenistwo poskromić. Gdyby moja słaba silna wola była bardziej wykształcona, to inaczej wyglądałby mój wizerunek. To lenistwo przeszkadza mi w życiu, ale ma także swój urok i wdzięk.

Anna Seniuk powiedziała o Panu, że jest Pan pracowity.

Z zewnątrz być może tak to wygląda. Moje wagary są dla mnie jednak bardzo czytelne i użalam się nad nimi.

W przyszłym roku będzie Pan obchodził 30-lecie swojej pracy artystycznej. Trzydzieści lat to dużo czy mało? Jak ocenia Pan to, co do tej pory Pan osiągnął?

W tej sprawie nie prowadzę żadnej ewidencji. Na pewno trzydzieści lat to już kawałek czasu w zawodzie, obojętnie czy jest się ślusarzem, stolarzem, architektem czy aktorem. Trzydzieści lat powinno świadczyć o człowieku, o jego osiągnięciach, dorobku. Nie wiem jaki on jest.

Moim zdaniem, jest imponujący.

Cieszy mnie to, że mam pewien rodzaj akceptacji, życzliwości i zrozumienia ze strony ludzi i że nie jestem człowiekiem anonimowym, co w tym zawodzie może pozbawić chęci do jego wykonywania. Ten zawód ma sens, jeżeli aktor jest czytelny, rozumiany i rozpoznawany. Bardzo ważne jest to, aby coś po nas zostało i aby ktoś inny miał z tego pożytek.

Jak postrzega Pan nagrody, których otrzymał Pan już wiele na swojej drodze zawodowej?

Moja opinia o wszelkiego rodzaju nagrodach, konkursach, festiwalach i innego rodzaju wyróżnieniach jest niesumienne. Jest to najczęściej wypadkowa wielu sytuacji, a gdzieś na końcu jest efekt pracy i jej wartość artystyczna. Dlatego do nagród i odznaczeń nie przywiązuję absolutnie żadnej wagi. Ani mnie one nie cieszą, nie egzaltują, a czasami nawet martwią.

Martwią?

Martwią one mnie z tego powodu, że dostaję nagrodę za coś, za co nie powinienem jej dostać i równie często bywa tak, iż nie dostaję nagrody za to, za co powinienem dostać.

W każdy piątek możemy Pana oglądać w miniseriale „Tata, a Marcin powiedział”. Podobno jego pomysł wywodzi się z niemieckiego radia?

Tak. Pierwowzorem jest rodzaj takiego cyklicznego słuchowiska jak kiedyś u nas „Matysiakowie”. Trzy lata temu, ktoś wpadł na pomysł adaptowania go na użytek telewizji i w ten sposób powstał najdłuższy w tej chwili serial telewizyjny, który cieszy się ogromną sympatią. Każdego piątku ogląda go bardzo wiele osób, czego z Mikołajem mamy bardzo liczne dowody. Mikołaj jest bardzo miłym kolegą w pracy, takim małym dżentelmenem z dużym poczuciem humoru – bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Początkowe odcinki tego serialu były pisane przez autorów niemieckich, a teraz są już pisane przez polskich autorów młodszych form. Wszystkie wskazują na to, że jeszcze przynajmniej przez następny serial będzie kontynuowany. Zawsze z przyjemnością jadę na plan zdjęciowy. Spotykamy się dwa razy w miesiącu, aby nagrać cztery odcinki. Ma to miejsce głównie w soboty i niedziele, aby mały nie zarywał szkoły. Program co tydzień jest oglądany przez dziesięć milionów widzów, oglądają go dzieci, młodzież i dorośli.

Czy często zdarza się Wam improwizować w tych dialogach?

Dialogi na ogół są bardzo starannie pisane i naszą powinnością jest, aby odtwarzać je dokładnie. Oczywiście niewielki margines improwizacji jest dopuszczalny. Reżyser – Wojtek Adamczyk przestrzega nas przed zbytym odchodzeniem od oryginalnego tekstu. Scenariusz jest jednak elastyczny i tak przygotowany i opracowany, że nam pozostaje go realizować, oczywiście wypełniając swoimi osobowościami, jedną małą i drugą większą.

Czy jest szansa, że pojawią się w serialu na przykład: Pana filmowa żona albo sam Marcin?

Chyba nie. To są męskie rozmowy i w męskim gronie pozostaną, aczkolwiek trudno jest mi przewidywać co się może stać w tej zagadkowej rodzinie, gdzie syn z ojcem ucina sobie rozmówki w najmniej stosownym dla niego czasie. Księgi tema-

tyczne małego zataczają coraz większe koła.

Czy Pana córki również zadawały Panu podobne pytania?

Nie. Pytania były zupełnie inne, bo świat dziewcząt jest trochę inny. Od wielu lat przebywam głównie w towarzystwie żeńskim, co niewątpliwie ma wpływ na moją osobowość, dlatego Mikołaj pozwala mi odreagować od moich częstych kontaktów z kobietami.

Czy chciałby Pan, aby Pana dzieci poszły w Pańskie ślady, bo już próbowały?

Z pełną świadomością odpowiadam, nie chciałbym. Istotnie próbowały, zaprzyjaźniły się z Majką Jeżowską i wspólnie sobie podśpiewywały. Magda nagrała nawet płytę i zdobyła dwa lata temu wyróżnienie w debiutach opolskich. Interesuje ją w dalszym ciągu śpiewanie, ma dobre warunki głosowe. Jednakże wybiera się na lingwistykę stosowaną, a śpiewanie traktować będzie zapewne jako hobby.

Czy w dalszym ciągu prowadzi Pan biuro podróży?

Jestem współwłaścicielem niewielkiego biura, do którego zaprosił mnie mój przyjaciel. Nie wiem co z tego wyniknie. Nie mam natury biznesmena, nie znam się na interesach i handlu. Nie potrafię robić pieniędzy, gdybym miał bardzo dużo pieniędzy to nie wiedziałbym, co z nimi robić, pewnie połowę bym rozdał.

Nad czym Pan teraz pracuje?

Niedawno skończyłem półtoragodzinny film telewizyjny, który nosić będzie tytuł: „Rodzina roku”. Film opowiada o rodzinie, która pretenduje do miana rodziny roku w reportażu telewizyjnym. Dla kamery jest ona zgodna, harmonijna, kochająca się, a wewnętrznie przeżywa wiele problemów i rozterek.

Zagrał Pan w II części „Ekstradycji”, jak do tego doszło?

Dałem się namówić kolegom i wyświadczylem im taką koleżeńską przysługę. Zagrałem jednego z dyrektorów banku, który zamieszany jest w afery. W trzeciej części już nie występuje, bo zrzeczenie wyeliminowano z gry moją postacią.

Czy uprawia Pan jakiś sport?

Staram się trochę biegać, kiedyś jeździłem konno. Teraz wróciłem do swojej namiętności z lat młodości, czyli do motocykla. Moją pasją są samochody, aczkolwiek jeżdżę już coraz wolniej, za Hołowczyem już nie nadążam, ale cały czas kibicuję mu w jego wędrówce na europejski mistrzowski tron.

Szanowny Kliencie,

Stomil-Olsztyn S.A., w trosce o bezpieczeństwo swoich Klientów wysoką jakość produkowanych wyrobów, postanowił wycofać z eksploatacji i bezpłatnie wymienić na nowe dwie serie opon do samochodów osobowych i jedną serię opon do samochodów dostawczych. Podczas użytkowania tych opon w ekstremalnie trudnych warunkach (np. przy zaniżonym ciśnieniu w oponach) może wystąpić odwarstwienie bieżnika. W skrajnym przypadku może to spowodować nagłe obniżenie ciśnienia w oponie i utratę panowania nad pojazdem.

Wymiana obejmuje następujące opony:

155/70 R13 75T D 168 – DOT 295 do 117 (wyprodukowane w okresie od lipca 1995 r. do marca 1997 r.),

165 R 13 82T D168 – DOT 295 do 476 (wyprodukowane w okresie od lipca 1995 r. do listopada 1996 r.),

85 R14 C 102/100P D169 – DOT 046 do 187 (wyprodukowane w okresie od stycznia 1996 r. do maja 1997 r.).

Prosimy naszych Klientów, którzy używają opon Stomilu-Olsztyn z tych serii, by niezwłocznie zgłosili się do najbliższej Autoryzowanej Stacji Obsługi Stomilu-Olsztyn, gdzie używane przez nich opony zostaną bezpłatnie wymienione na nowe.

Akcja wymiany trwać będzie od 19.06.1997 r. do 19.08.1997 r. W przypadku wystąpienia jakichkolwiek problemów udzielamy informacji pod bezpłatnymi numerami telefonów od poniedziałku do piątku w godz. 7-19 oraz w soboty w godz. 8-16. Bezpłatne numery telefonów:

tel. 0-800-27-222 lub 0-800-28-222.

Dziękujemy naszym Klientom za zrozumienie i współpracę.

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

GAZETA
Współczesna

KUPON NA OGŁOSZENIE ZA 1 ZŁ LUB 2 ZŁ

Maksymalnie 5 słów (ogł. za 1 zł) lub
9 słów (ogł. za 2 zł), łącznie z adresem (telefonem):

Ilość publikacji
 x 1 zł x 2 zł

imię, nazwisko:

adres, kod pocztowy:

nr dowodu osobistego:

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto 10801024-808-27001-801000-111 PBG SA Q/Białystok można również przestać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.
2. Kupon bez wpisanego numeru dowodu osobistego jest nieważny.
3. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
4. Ogłoszenia za 1 zł i 2 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek (wyjątek p. 5).
5. Jednorazowe zlecenie 9 emisji ogłoszenia umożliwia druk 1 w magazynie (uwzględniamy wielokrotność 9). Kupon ważny do 31 lipca 1997 r.

Zakreśl wybraną rubrykę

☐ UBEZPIECZENIA
☐ NAUKA
☐ TURYSTYKA
☐ USŁUGI
☐ budowa, remont
☐ AGD, RTV
☐ transport
☐ inne

☐ PRACA
☐ zatrudnię
☐ szukam pracy
☐ NIERUCHOMOŚCI
☐ agencje
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ poszukuję
☐ zamienię
☐ wynajmę

☐ AUTO MOTO
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ naprawy
☐ autoalarmy
☐ inne
☐ MATRYMONIALNE
☐ ZDROWIE
☐ ZWIERZĘTA
☐ BIZNES

☐ ZAKUPY
☐ hurtownie
☐ sklepy
☐ producenci
☐ ROLNICTWO
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ RÓŻNE
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ inne

MUZYKA, ZABAWA, INTERESY CZYLI

PRZYSTANEK OLECKO '97

Przystanek Olecko, to dynamiczna impreza – włączają się w nią nowi twórcy, których wcześniej nie ujęto w programie, przyjeżdżają nowe osoby, pojawiają się też ludzie interesu, którzy widzą tu okazję do zarobienia. Na placu Wolności coraz więcej tipi, straganów, parasoli. Sprzedaje się pamiątki z „Przystanku”, kolorowe zabawki, różne ozdoby, prażoną kukurydzę, kielbaski, lody i oczywiście w dużych ilościach piwo. Ognie czerwone namioty i parasole głównych sponsorów imprezy zdominowały reklamy wszystkich innych firm.

Ton Przystankom nadaje oczywiście muzyka – niemal pełen wachlarz gatunków i form. Dla każdego coś do wyboru. Brak tylko klasycznej i disco polo. Na „Scenie pod dębami” pod wezwaniem Orkiestry św. Mikołaja panuje – w różnym wykonaniu – folk. Od czystej muzyki etnicznej do interesujących współczesnych stylizacji.

We wtorek słuchacze, zaczarowani przez „Biesiadę Okpiświatów” – to międzynarodowy zespół: trójka Polaków, jeden Szkot i jeden Kanadyjczyk (też Polak) gra muzykę polską, szkocką, walijską, bretońską – okazali się niezłomi nawet na deszcz. Na placu, pod kopułą Fullera, rządzą młode kapele, grające reggae, rock, hard...

Na najbliższe dni przewidziano jeszcze sporo atrakcji. W piątek od rana pracują



„Kapela Ze Wsi” (Warszawa) szykuje się do występu

wszystkie przystankowe warsztaty twórcze, po południu (16-18) dzieci i rodzice spotykają się na placu, by wziąć udział w grach i konkursach pod nazwą „Wszystkie dzieci nasze są”. Zaraz potem, w tym samym miejscu – koncert ubiegłorocznych laureatów Hack & Frytke i 29 S Blues. Natomiast o godz. 21 w parku, pod pomnikiem, rozpocznie się walka żywiołów – dobra i zła w spektaklu „Perperune” Teatru Ruchu Akt (Warszawa). Potem „Za-

bawa pod nieboskłonem”, czyli Big Cyc i Swawolny Dyzio w amfiteatrze.

Najwięcej najciekawszych imprez zaplanowano na sobotę. Już o godz. 10 – otwarty turniej tenisa ziemnego o puchar Przystanku Olecko.

O godz. 15.30 – Pokaz warsztatu „Asunt” (Pod Dębami), a zaraz potem ok. godz. 16.15 – Pokaz warsztatu teatralnego „Wędrowanie z Don Kichotem”. Sala Teatr AGT. Natomiast na godz. 17 zaplanowano Koncert zespołu „IWA” (Ukraina) i „Sexteto Habanita” (Kuba), oryginalna muzyka latynoamerykańska – Kopuła Fullera. Z kolei o godz. 18 nastąpi parada i pochod wszystkich uczestników z placu Wolności do kąpieliska miejskiego nad jeziorem, by o godz. 19 obejrzeć „Wode-wil Miejski” (akcja teatralna), Teatr „Strefa Cisy” – plaża MOSiR.

Późnym wieczorem o 21.30 – zabawa pod nieboskłonem: „Elektryczne Gitary”, „Obstawa Prezydenta”, „Night Come”, „Frank Rubel” (amfiteatr), a o godz. 2 – „Noc – Brzask” widowisko muzyczne – „Orkiestra św. Mikołaja”, „Kapela Romana Kumyła”, „Się Gra”, „Teatr Gale-ria” (Przystań Klubu Wodnego). Przyjemność prowadzenia wszystkich koncertów „Fiesty Borealis” oraz „Zabawy pod Nieboskłonem” przyjął na siebie Mirosław Gancarz.

(an)

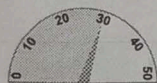


Przystanek to okazja dla oleckich handlowców

Wideo

NIEUCHWYTNY

(kino akcji)

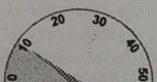


Minęło już dziewięć lat od chwili, gdy były nauczyciel aikido i ochroniarz, Steven Seagal, pojawił się po raz pierwszy na ekranie. Po kilku obrazach klasy B, awans do grona najbardziej lubianych bohaterów kina akcji zapewniły mu zgrabnie skrojone, dynamiczne thrillery. Nie trzeba dodawać, że wiele filmów z tym aktorem było wielkimi przebojami wypożyczalni kaset wideo. Na sukces zdaje się być skazany również „Nieuchwytny” – starannie przygotowana produkcja, czerpiąca równo z najlepszych hollywoodzkich wzorców, jak i wyróżniająca się szczególnym humorem sytuacyjnym i słownym, kochającym się z twórczością Quentina Tarantino. Gliniarzowi z Los Angeles, Jimowi Campbellowi (Keenen Ivory Wayans), zostaje przydzielony jako partner przybyły z Nowego Jorku sierżant Jack Cole (Seagal) – postać zagadkowa i ekscentryczna, a do tego mająca mglistą przeszłość. Zadaniem obu detektywów jest wykrycie sprawcy makabrycznych, rytualnych morderstw, których jest już cała seria. Jak się szybko okaże, śledztwo prowadzi w zupełnie nieoczekiwanym kierunku, ujawniając głęboko skrywane tajemnice skorumpowanych funkcjonariuszy państwowych powiązanych z rosyjską mafią. Dopiero gdy nasi bohaterowie zorientują się, iż wydano na nich wyrok śmierci, zaczęła działać wspólnie i nie spoczną póki nie doprowadzą sprawę do całkowitego rozwiązania. (mm)

„Nieuchwytny” (The Glimmer Man); reż. John Gray; wyst.: S. Seagal, K.I. Wayans, B. Gunton, B. Cox i in.; USA 1996; 92 min. Od lat 15.

SZKODNIK

(komedia)



Międzynarodowa, wielorasowa i wielokulturowa społeczność mieszkańców słonecznej Florydy, przyciągająca jak magnes kombinatorów wszelkiej maści, stanowi tło komedii Paula Millera, w której główną rolę odgrywa John Leguizamo („Ro-

meo i Julia”, „Krytyczna decyzja”). I właściwie tylko aktorskie popisy tego utalentowanego, młodego aktora urodzonego w Kolumbii, są tym, dla czego być może warto obejrzeć „Szkodnika”. Leguizamo potrafi w niesamowity sposób zmieniać powierzchowność i osobowość, a przychodzi mu to nie trudniej niż zmiana koloru skóry kameleonowi. Fabuła „Szkodnika” to nic nowego. Oglądaliśmy przecież filmy, w których człowiek stał się celem dla myśliwych spragnionych silnych i niezwykłych wrażeń. Pestario Vargas (Leguizamo) jest lekkoduchem, którego często spotykają kłopoty. Największym z nich okaże się pewien dług. Mafia oczekuje, że Pestario spłaci w ciągu trzech dni pożyczone 50 tysięcy dolarów. On zaś nie ma pojęcia skąd w tak krótkim czasie wziąć tę sporą sumę. Na szczęście – tak to przynajmniej widzi Pestario – los zetknie go z niemieckim biznesmenem Shankiem (Jeffrey Jones), ofiarującym za pewną przysługę akurat 50 tysięcy zielonych... Nasz zabawny, choć mało roztropny Pest przyjmie propozycję, a przez to stanie się czymś na kształt... jelenia – będzie zwierzyzną łowną, na którą zapoluje Shank, jego syn i ochroniarz. (mm)

„Szkodnik” (The Pest); reż. P. Miller; wyst.: J. Leguizamo, J. Jones, E. Ballerini, F. Rodriguez i in.; USA 1996; 84 min. Od lat 12.

KONKURS • KONKURS • KONKURS

Dziś pierwsze pytanie w sierpniowej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień razem z omówieniami filmów zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody, wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przesłać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesiącu. Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Video oraz Salon Płyty „Bemol”, Białystok, ul. Nowy Świat 13.

1. Steven Seagal ma na swoim koncie wiele ról w filmach akcji. Prosimy o podanie przynajmniej dwóch tytułów tego rodzaju produkcji, w których wystąpił („Nieuchwytny” oczywiście nie wchodzi w grę).

Od deski do deski

GDYBYM BYŁ BOGATY

Trudno dzisiaj być milionerem i stwierdzenie to wcale nie zawiera odkrywczej prawdy, a dotyczy większości z mieszkańców naszej planety. Tak się jednak dobrze składa, że gdzieś tam żyją tacy ludzie, a jednym z nich jest, i na dodatek majątek swój liczy w twardej walucie, Steven K. Scott. Ten najbardziej znany w Ameryce specjalista od reklamy i marketingu postanowił podzielić się również z polskimi czytelnikami swoimi doświadczeniami, ujętymi w formie notatnika, jakiego zdobył zanim osiągnął sukces. Kiedyś biedak, dzisiaj Scott jest jednym z najbogatszych ludzi w USA, współwłaścicielem American Telecast Corporation, firmy, która tworzy programy marketingowe, reklamowe i informacyjne, promujące towary i produkty ATC. „Jak to możliwe, by człowiek, który ponosił same porażki i wielokrotnie tracił pracę (w ciągu 6 lat zmienił ją 9 razy), stał się milionerem, którego roczne dochody są wyższe niż 492 prezesów z listy „500 Największych Firm Świata”, ogłoszonej przez pismo „Fortune”?” Jak więc zwykli ludzie mogą osiągać niezwykle sukcesy? Scott twierdzi, że sukces nie jest kwestią szczęścia, nie jest nawet związany z tak zwanym pozytywnym myśleniem. Sukces w każdej dziedzinie i na każdym szczeblu wynikają z konkretnych działań, jakie dana osoba podejmuje, by osiągnąć swój cel. Scott

daje wyczerpujące wytyczne: doceniajmy porażki, nauuczmy się słuchać właściwych ludzi we właściwych momentach, znajdziemy sobie mistrza i odpowiednich partnerów. Nie zapomina przy tym, żeby zaangażować się w to, co akurat robimy; bawmy się, realizujmy marzenia – a wszystko to przy maksymalnym wykorzystaniu czasu i środków zapewni nam w końcu sukces. Na pewno niektórym z nas ta książka bardzo się przyda, ponieważ zawarte w niej rady, zwłaszcza z zakresu public relations i komunikacji międzyludzkiej, są bardzo profesjonalne. Jeśli się jednak nie uda, nawet przy pomocy wskazówek Scotta, osiągnąć sukcesu i zdobyć dużych pieniędzy, nie padajmy w kompleksy. Wszak nie wszyscy muszą być bogaci. Czytajmy „Notatnik milionera” przed snem, bo bmoże chociaż przyśni się nam pełne konto w banku, wypchany portfel i własne biurko w dużej, znanej firmie... (bor)

Steven K. Scott, Notatnik milionera. Jak zwykli ludzie mogą osiągać niezwykle sukcesy, przełożyła Magdalena Wajda, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 1997.

ZAMIEŃ STRYJEK...

Nie są niczym szczególnym, ani też rzadkim, programy wymiany prowadzone między uniwersytetami. Funkcjonują one zwykle bez zarzutów. Wykładowcy i słuchacze wzbogacają się o kolejne, przydatne doświadczenia stykając się z nowymi, często bardzo odmiennymi metodami nauczania. Na ogół z takich zabiegów każdy jest zadowolony i po upływie odpowiednich terminów wszystko wraca do poprzedniego, normalnego stanu. W „Zamianie”, opowiadającej o wymianie między uniwersytetami amerykańskim i angielskim, dzieje się jednak rzeczy zupełnie nieprzewidywalne i – jak to u Lodge’a – bardzo zabawne. Nie dość, że dwaj ogromnie różniący się pod każdym względem naukowcy, zamieniają się miejscami swojej pracy, studentami, współpracownikami, wpłuwając się w przedziwne sploty wydarzeń i przeróżne komiczne sytuacje, to jeszcze – jakby przy okazji – zamieniają się żonami.

Nie bez znaczenia w budowaniu okraszanej specyficznym humorem i ironią intrygi, jest zestawienie dwóch różniących się rzeczywistości – amerykańskiej ze swobodą obyczajów, tolerancją i wszechpanującym „luzem” oraz angielskiej z dbałością o konwenanse, puryzmem i „sztywnością” zachowań. Lodge jest mistrzem w wydobywaniu specyficznego humoru ze zwykłych zachowań. Od początku do końca opowiadającej o poważnych sprawach książki nie sposób się nie uśmiechać, a nawet śmiać pełną pierśią. Ci, którzy czytali jego „British Museum w posadach drzy” doskonale wiedzą co mam na myśli. David Lodge urodził się w Anglii w 1935 roku. Oprócz tego, że jest wziętym pisarzem reprezentującym nurt tzw. powieści uniwersyteckiej (jej bohaterowie

wie, akcja i problematyka związane są ze środowiskiem wyższych uczelni) zajmował się również pracą naukową wykładając, jako profesor współczesną literaturę angielską na uniwersytecie w Birmingham, a w latach sześćdziesiątych prowadził zajęcia na Uniwersytecie Berkeley w Kalifornii. Zadebiutował w 1960 roku powieścią „Kinomani”. Do jego bogatego dorobku pisarskiego należą również „Rudy wariat”, „Alarm odwołany”, „Gdzie leży granica?”, „Terapia” i inne. Twórczość Lodge’a mimo że podejmuje wiele problemów natury obyczajowej, moralnej i religijnej nie jest pozbawiona humoru, tragikomizmu i ironii. Może dlatego jego powieści, choć wiele w nich rozważań na temat moralności, rodziny, Kościoła, czy społeczeństwa, czyta się bardzo dobrze. (tm)

David Lodge, „Zamiana”, Dom Wydawniczy REBIS, seria „Salamandra”, Poznań 1997, s. 240, wyd. II poprawione.

Nowości nadesłane w lipcu

Vladimir Nabokov, „Lolita”, przeł. M. Chabłukowski, Wydawnictwo Da Capo, seria „Dzieła zebrane”, Warszawa 1997, s. 383.

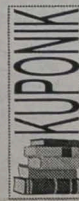
Nowe tłumaczenie, uznanej za skand. zującą i chyba najbardziej znanej, powieści autora „Maszarki”, „Błędne płomienie”, czy „Przejrzystości” rzecz Nabokov, choć nie dość doceniony za życia, miał znaczący wpływ na rozwój powojennej prozy amerykańskiej. Wydana w połowie lat pięćdziesiątych „Lolita” jest tragiczną historią czterdziestoletniego mężczyzny uwikłanego w romans z kilkunastoletnią dziewczyną. „Lolita” rozpoczyna serię dzieł zebranych Nabokova.

Piotr R. Burda, „Jak uchronić się przed zatruciem”, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997, s. 111 + fotografie. Specjalista radzi, jak można prostymi metodami uchronić siebie, a przede wszystkim dzieci, przed zatruciem, a także podaje sposoby udzielania pierwszej pomocy. (tm)

BŁYSKAWICZNY KONKURS

DLA KSIĄŻKOWYCH MOLI (10)

Pytanie: Kilka polskich wydawnictw systematycznie oferuje czytelnikom w seriach i cyklach książki SF i fantasy. Proszę podać nazwy przynajmniej dwóch wydawnictw, które w swojej ofercie mają tego rodzaju literaturę. Na odpowiedzi (z kuponikiem) czekamy przez tydzień (ul. Suraska 1, Białystok). Wśród ich autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy SZEŚĆ nagród książkowych (podwójną ilość z okazji 10. edycji) – cztery z nich to powieści o tematyce fantastycznej.



0 - szkoda oczu; 10 - słaby; 20 - średni; 30 - dobry; 40 - b. dobry; 50 - koniecznie zobacz



Najwybitniejszy polski naukowiec-zielnik doc. dr hab. Aleksander Ożarowski zaleca: Nie poddawaj się, korzystaj też z szans, jakie stwarza medycyna alternatywna. Zdrowotna kondycja Polaków pogarsza się stopniowo od wielu lat, stwierdzają to oficjalne raporty – powiada doc. dr hab. Aleksander Ożarowski – nestor i legenda polskiego zieleniarstwa.

Przeszło 80-letni, nadal bardzo aktywny naukowiec, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Zielarskiego, jest autorem jednego polskiego podręcznika zielarskiego dla lekarzy, prowadził liczne kursy zielarskie dla lekarzy i farmaceutów, jest doradcą naukowym firm produkujących leki ziołowe. Profesor ma w swym dorobku m.in. autorstwo lub współautorstwo 11 książek, ok. 70 artykułów naukowych, 21 dokumentacji i 9 patentów.

Rzeczywiście, jest ich bardzo wiele. Po niektóre wystarczy wyjść przed wiejski dom, bez trudu je znajdziemy. Oczywiście, odradzam zbieranie w ten sposób leczniczych roślin na obszarach skażonych ekologicznie, czy choćby w pobliżu drogi, którą jeżdżą auta.

Od babki po tatarak

– Babka lancetowata (liście), Bylica pospolita, Bylica Boże drzewko (ziele), Brzoza brodawkowata (liście), Drapacz lekarski (ziele), Fiolek trójbarwny (ziele),

Wymiatacz

Niektóre z tych roślin już wymieniałem. Oprócz właściwości zwiększających odporność organizmu mają one zdolność neutralizowania, tak zwanego wymiatania rakotwórczych, wolnych rodników, czyli WRN. Hamują też ich powstawanie w organizmie.

Dlaczego wymięcenie WRN z organizmu jest takie ważne?

WRN są niezwykle agresywne. Obejmuje się nimi, że ich nadmiar powoduje poważne uszkodzenia narządów wewnętrznych, inicjując powstawanie szeregu

Nowotwór rozwija się więc, a u jego początków było działanie wolnych nadtlenków. Dlatego są one tak niebezpieczne. Obwinia się je także o powodowanie różnych chorób, tzw. cywilizacyjnych i degeneracyjnych, np. miażdżycy, nadciśnienia, cukrzycy, choroby niedokrwiennej serca, zaćmy i innych.

Organizm nie potrafi bronić się przed nimi?

Gdy zawiodą enzymy

W organizmie człowieka czynne są różne enzymy, które stanowią obronę przed wolnymi rodnikami, ale ich aktywność zmniejsza się lub zanika z wielu powodów, choćby promieniowania elektromagnetycznego, kosmicznego, ziemskiego i z różnych aparatów, nadmiar w organizmie niektórych pierwiastków.

Obroną przed wolnymi rodnikami są liczne związki znajdujące się w pokarmach, szczególnie te, które hamują utlenianie tłuszczów, np. takie kwasy fenolowe, jak kawowy, galusowy oraz ich estry i pochodne.

Czy taka wiedza może być przydatna przeciętnemu zjadaczowi chleba? Oczywiście.

Jedzmy kolorowe

Naturalnymi przeciwutleniaczami są też antocyjanidyny. Jeśli rozszkujemy to określenie, okaże się, że są to zwykłe, oczywiście naturalne, ciemne barwniki rozpuszczone w soku komórkowym licznych owoców. Wystarczy więc jeść wiśnie, czarne porzeczki, jeżyny, maliny itp., a także warzywa, np. czerwoną kapustę.

Spora ilość z wymienionych przeze mnie roślin ma tak silne właściwości przeciwutleniające, iż działają one znacznie skuteczniej od ogólnie znanych witamin E, A, C. Stwierdzenie tej skuteczności niektórych roślin jest wielkim sukcesem fitoterapii w ostatnich latach. Skutecznie działają jako przeciwutleniacze także związki bezbarwne. Ważne znaczenie mają substancje obficie występujące w licznych roślinach leczniczych oraz w warzywach i owocach.

Powszechnie występująca w roślinach rutyna także zwalcza wolne rodniki. Zażywając preparaty zawierające rutynę warto pamiętać o tym, że nie tylko wzmacnia ona ścianę włosowatych naczyń krwionośnych. Wiele innych substancji roślinnych ma analogiczne właściwości.

BERNADETTA
I WALDEMAR
UCHMANOWIE

JAK ŻYĆ DŁUGO I ZDROWO

NIEZWYKŁY MIŁORZĄB

astropest plamisty (nasiona) – Silymarin m. marianum. Zawiera zespół flawonoidów zwany silymariną, działający redukująco i uodparniająco. Działa taktyantyoxydacyjnie, czyli niszczy groźne dla zdrowia wolne rodniki. Preparat: Sylimarol 35 i 70 – draż., Sylimarol wieszka dla dzieci, Sylimarosol – płynowy, Sylincynar – draż., Syligran – tabletki.

Łiliorzab dwuklapowy – Glinko biloba, zwo dalekowschodnie, choć można je znaleźć również w Polsce. Niebawem żyjące, rosło na Ziemi już przed 220 milionami lat. Osiąga wiek nawet 1500 lat. Wybuchu bomby atomowej w Hiroshimie tylko miłorzab, spośród roślin, które jadowały się w epicentrum, odrodził i wypuszczając gałązkę już w następnym roku. To był szok dla botaników.

To niezwykle drzewo daje także niezwykle efekty lecznicze?

Łiliorzab przywraca drożność włosowatych naczyń krwionośnych, a więc ratuje przed miażdżycą z zakrzepami. Każde z nas ma ich 100 tysięcy km, od których zdrowia zależy, czy mózg dostanie dostatecznej ilości tlenu, by mógł sprawnie pracować. Niedotlenienie mózgu to katastrofa – bóle głowy, utraty pamięci, choroba Alzheimera. Choć mózg stanowi tylko 2 procent masy ciała, zużywa 20 procent pożywienia dostarczanego we krwi. Z tej właśnie przyczyny preparaty przywracające drożność naczyń krwionośnych pokarm do mózgu odgrywają bardzo ważną rolę. Niszczą również nadtlenkowe. Preparat: Tinctura Ginkgo bilobae, Venoforton.

Człiekokształtny korzeń

Żeń-szeń prawdziwy (koreański) – Panax ginseng i Żeń-szeń pięciolistny (amerykański) – Panax quinquefolius. Człiekokształtne korzenie zawierają liczne triterpenoidy zwane ginsenosydami. Wyciągi zwiększają ogólną odporność i zdolność adaptacji do ciężkich warunków. Preparaty: liczne zagraniczne rejestrowane w Polsce.

Eleuterokok koleczasty (korzenie) – Eleutherococcus senticosus, roślina wschodniosyberyjska z potężnym systemem korzeniowym. Działanie zbliżone do żeń-szenia. Preparaty: jak wyżej.

Rewelacyjny chwast

Wiesiołek dwuletni (nasiona) – Oenothera biennis i Wiesiołek dziwny – Oenothera paradoxa, pospolite chwasty o żółtych kwiatach, zbliżone nieco do dziewanny, rosną w rowach i na nieużytkach. Zawierają w nasionach cenny olej leczniczy. Znajdują się w nim bardzo ważne kwasy tłuszczowe, niezbędne dla naszego organizmu, których nasz organizm nie wytwarza.

Preparaty: Oeparol – kaps., Tanavit. Działanie antymiażdżycowe, obniża cholesterol i nadciśnienie tętnicze. Skuteczny przy licznych stanach zapalnych, groźnych, gdy utrzymują się długo, ponieważ mogą przekształcić się w nowotwór.

Lista roślin uodparniających jest długa. Może wymienimy więc tylko te najpopularniejsze.

Krwawnik pospolity (ziele, kwiaty), Lucerna siewna (ziele), Lebidoda pospolita (ziele), Łopian większy (korzeń), Mniszek lekarski (korzeń, ziele), Mięta pieprzowa (liście, ziele), Orzech włoski (liście), Pięciornik kurze ziele (korzeń), Pokrzywa zwyczajna (liście), Porost islandzki (cała plecha), Porzeczka czarna (owoce), Rdest ptasi (ziele), Rumianek pospolity (kwiaty), Skrzyp polny (ziele), Tatarak zwyczajny (kłącze).

Lista rzeczywiście jest dość długa, mamy z czego wybierać...

Również wiele warzyw i owoców zawiera związki zwiększające odporność, np. marchew, kapusta, buraki ćwikłowe, czosnek, cebula, dynia, czarna rzepa, żurawina, porzeczka czarna, jabłko.

Cenne właściwości mają także algi morskie, glony jednokomórkowe, pyłek roślinny, niektóre oleje roślinne i rybne, produkty pszczele, produkty mleczne fermentowane, niektóre grzyby jadalne (zwłaszcza wschodnioazjatyckie), kilka różnych nasion i zbóż, ponadto suplementy witamin i biopierwiastków oraz tzw. zielone napoje.

Zielone napoje? Może pan profesor wyjaśnić coś z tego?

Zielony napój uzyskujemy ze świeżych liści np. szpinaku, mniszka, pokrzywy, babki, krwawnika, świeżo wyrosłego owsa, jeżynienia lub pszenicy itp. Można je miksować osobno, po dodaniu dobrego soku owocowego. Można też łączyć po 2-3. Jest to słynny amerykański „green drink”.

Wspominał pan profesor także o roślinach mających właściwości antyoksydacyjne, czyli niwelujące wolne rodniki tlenowe...

chorób degeneracyjnych, zwanych też cywilizacyjnymi – np. miażdżycę, nadciśnienie, nowotwory, zaćmę. Może nawet dojść do tego, że własny układ odpornościowy zwróci się przeciw naszym komórkom i tkankom wywołując reumatoidalne zapalenie stawów, cukrzycę, wrzodziejące zapalenie jelita grubego i szereg innych chorób.

Może pan profesor wyjaśnić, jak to się dzieje?

Atak na komórki

Powstawanie i rola wolnych rodników to jedno z najnowszych odkryć w dziedzinie badań nad wrażliwością organizmu. Nadtlenki stale powstają w naszym organizmie, gdyż są efektami procesów redukcji i utleniania stale zachodzących w nas. Kłopoty zaczynają się, gdy owo utlenianie jest nadmierne, co zdarza się z różnych przyczyn.

Odkryto, iż nadmiar tych nadtlenków, tzw. wolne rodniki – czyli atomy lub grupy atomów mające co najmniej jeden wolny elektron – atakują komórki. A przecież zespoły komórek to tkanki.

Dochodzi do uszkodzeń, komórki przestają pracować normalnie, stają się anormalne, nie współdziałają z sąsiednimi i nie wykonują prawidłowo swych czynności.

Taka komórka, która się wyłamuje, staje się jak gdyby nowotworową, dziką. Po pewnym czasie zaczyna się rozmnażać w sposób nie kontrolowany, a organizm nie zawsze ma dość siły, mogącej ten rozwój powstrzymać.

Leki i kierownica to nie są przyjaciele

kierownikiem Zakładu Farmakodynamiki Akademii Medycznej w Białymstoku prof. Włodzisław Buczko rozmawia Iwona Łabanow

Światowe dane statystyczne mówią, że około 20 proc. kierowców jeździ pod wpływem różnego rodzaju leków.

Jeśli więc zwrócimy uwagę na to, co się dzieje na drogach, a więc zły nawierzchni, zły stan pojazdów, zły stan kierowcy, to mamy obraz tragedii na drogach poruszających się ludzie, którzy bawią dla nas ogromne niebezpieczeństwo.

Jak działają leki na kierowców?

Leki o ujemnym działaniu zalicza się do trzech grup. Te z pierwszej mogą zaciemnić wzrok, z drugiej – zaciemnić słyszenie, równowagę i to jest zwią-

zane z działaniem na ośrodkowy układ nerwowy. Wydłuża się wtedy czas reakcji, zaburza koncentracja. Mało tego, leki mogą wywołać senność i zasnięcie za kierownicą.

Druga grupa leków powoduje zaburzenia hemodynamiczne, a więc spadek ciśnienia, zwolnienie czynności serca, a co za tym idzie – osłabienie, zmniejszenie koncentracji, wydłużenie czasu reakcji. Dla przykładu powiem, że leki obniżające ciśnienie krwi, które działają na mięśnie gładkie i poprzecznie prążkowane, np. u pacjentów cierpiących na wzmożone napięcie w chorobie Parkinsona albo leki przeciwcukrzycowe mogą doprowadzić do niebezpiecznych wypadków drogowych.

Wreszcie trzecia grupa leków to takie, na które bywamy albo możemy być uczuleni bądź leki, których nie tolerujemy. Uczulenie może objawić się w czasie jazdy, przyjmując przy tym różne formy, np. nudności, wymioty, biegunki, gwałtownego spadku ciśnienia, a więc również zaburzeń sprawności motorycznej i wzroku. Może dojść nawet do zapaści i utraty świadomości.

Które leki są bezwzględnie przeciwwskazane dla kierowcy?

Przed wszystkim stosowane do znieczulenia ogólnego, także odurzające, czyli powodujące euforię, halucynacje, omamy. Oczywiście, te leki nie są do-

stępne dla kierowcy zdrowego, natomiast kierowca np. z powodu choroby nowotworowej otrzymujący cały czas leki przeciwbólowe, jest na drodze ogromnie niebezpieczny.

Przeciwwskazane są leki psychotropowe, które wpływają na procesy psychiczne oraz leki przeciwłękowe, które – wydawałoby się, powinny zaburzać świadomość i czynności fizyczne. Tymczasem leki psychotropowe są silnymi lekami myorelaksującymi, powodującymi zmęczenie, stan odprężenia, bez troski, optymistycznego podejścia do otaczającej rzeczywistości. Jest to bardzo niebezpieczne, a przypomina stan jazdy młodych kierowców, u których instynkt samozachowawczy jeszcze nie został wykształcony. Zresztą widzimy to na drogach: młody człowiek pędzi jak szalony, nie będąc w stanie w porę zatrzymać pojazd i nie przewidując ewentualnych tego skutków.

W tej grupie leków są mieszanki przeciwcukrzycowe, zawierające pochodną morfiny, kodeinę, czyli bardzo silny środek powodujący euforię, zaliczany do grupy leków narkotycznych. Wreszcie są leki nasenne, pochodne kwasu barbiturowego.

Jakie skutki dla kierowców może spowodować przyjmowanie powszechnie używanej aspiryny czy tabletek przeciwbólowych?

Są to środki bardzo niebezpieczne dla kierowców cierpiących na chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy, gdyż może dojść do zaostrenia się dolegliwości, a nawet gwałtownego krwotoku wewnętrznego. Gdy słyszymy, że ktoś zasnął za kierownicą, zjechał na lewą stronę i spowodował zderzenie, mógł to zrobić właśnie po banalnej aspirynie.

Zanim siądziemy za kierownicę, powinniśmy się zastanowić, czy braliśmy jakieś leki, bowiem nie ma leków bezpiecznych. Lek i kierowca to nie są przyjaciele.

A kierowca, leki i alkohol?

To są najgorsze sytuacje. Jeśli ktoś przyjmuje leki nie powinien w ogóle pić żadnego alkoholu, bo to prowadzi jednoznacznie do wypadków. Wypicie jednego kieliszka wódki czy lampki wina potęguje działanie leków. Np. działanie zwykłego leku uspokajającego po jednym kieliszku alkoholu może być zwiększone dziesięciokrotnie. Bardzo dużo leków w interakcji z alkoholem może niekorzystnie wpływać na kierującego pojazdem. Zwróciłbym tu uwagę choćby na często używane leki przeciwcukrzycowe (przeciwhistaminowe).

W jaki sposób kierowcy, stosujący leki, powinni się dowiadywać o ich szkodliwym działaniu podczas prowadzenia pojazdu?

Istnieją wytyczne w sprawie zlecania środków farmaceutycznych osobom kierującym pojazdami mechanicznymi. Lekarze, w tym i stomatolodzy, są zobowiązani do informowania pacjenta o ujemnym ich działaniu, o interakcji z innymi środkami, uprzedzeniu o zakazie picia najmniejszych nawet ilości alkoholu, zwrócenia uwagi na konieczność ścisłego przestrzegania zaleceń ze schematem użycia leku. Natomiast pacjenci powinni informować lekarza o zaburzeniach, gdyż może występować zwiększona indywidualna reakcja na lek.

Jednakże w praktyce lekarze za mało zwracają na tę sprawę uwagi. A jak jest z oznakowaniem leków, z informacjami na kursach jazdy?

Masowe zapisywanie leków sprawia, że nie wszyscy panują nad sytuacją. Oznakowania leków, zarówno na ulotkach, jak i opakowaniach, są odpowiednie: z pierwszej grupy przeciwwskazania znakiem zakazu wjazdu, drugiej – trójkąciem.

Na kursach prawa jazdy mówi się o tym, ale zdecydowanie za mało. Na egzaminie jest zwykle jedno pytanie z udzielania pierwszej pomocy, natomiast na temat szkodliwości działania leków niestety nie.

Dziękuję za rozmowę.

TROPAMI GALINDÓW

Pisał o nich w swej geografii Klaudiusz Ptolomeusz, od II wieku naszej ery o plemieniu Galindów pojawia się coraz więcej wzmianek. Uważa się ich za przodków tajemniczego wczesnośredniowiecznego ludu Galindów. Ich śladów i wiedzy o nich poszukują archeolodzy w gminie Miłki, za kolonią Paprotki, na torfowisku Nieklice, które niegdyś było wielkim jeziorem.

ANIELA ŁABANOW

Badania, kierowane przez Małgorzatę i Macieja Karczewskich, trwają tu już od czterech lat. Od początku prowadzi je Instytut Historii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, przy współudziale Muzeum Okręgowego w Suwałkach i Urzędu Gminy w Miłkach. Dzięki temu Urzędowi istnieje możliwość tak szerokich badań, gdyż udostępnia on pracownikom, bazę i pomaga w wielu innych sprawach.

Osada kultury bogaczewskiej

– Tegoroczny sezon jest największym z dotychczasowych. Wiedzieliśmy, na podstawie poprzednich badań, że będzie on miał rewelacyjne wyniki, na skalę ogólnopolską – mówi Maciej Karczewski. – Jest to jedna z pierwszych osad kultury bogaczewskiej, utożsamianej z plemieniem Galindów.

Celem naszych badań były nie tylko klasyczne jamy zasobowe, służące do przechowywania zboża i innej żywności, w których ściany były wyklejane gliną, a dno systematycznie wypalane ogniem. Odkryliśmy ich łącznie 81. Także jamy pełniące rolę „młyna”, na dnie których znajdowały się niekolkowane żarna, służące do rozcierania zboża.

Odkopano „otwartą kuchnię polową”, czyli rodzaj grilla: ociosany sześciokamienny, stojący na grubej warstwie węgla drzewnego, który akumulował ciepło, a potem je oddawał, służąc do przygotowywania posiłków. Są jeszcze klasyczne jamy śmietnikowe, kopane wyłącznie w celu składowania odpadków i nieczystości: ludzie w pradziejach, tak jak i obecnie, mieli ogromne kłopoty ze śmieciami. Tym bardziej, że nie mogli wywozić ich gdzieś daleko, musieli sobie radzić z nimi w obrębie osady.

I właśnie dzięki tym śmieciom badania mają rewelacyjne wręcz wyniki. Obok typowych zabytków, czyli fragmentów naczyń i elementów glinianych ścian, tzw. polepy, ziaren zbóż czy szczątków zwierzęcych, są bardzo rzadkie znaleziska na tych terenach. A więc świetnie zachowana szpila kościana, przesłiki albo grzędzidła, duża igła służąca najprawdopodobniej do wykonywania sieci, szydła kościane, spora ilość kamiennych narzędzi, jak gładzików, płyt szlifarskich. Jeśli chodzi o ceramikę, znaleziono mnóstwo naczyń, w tym pochodzących z jednej „zastawy”, będącymi pierwszymi formami tego typu naczyń odkrywanych na terenach kultury bogaczewskiej. W narożnikach wykopów pojawiły się zarysy chat, które będą badane w przyszłym roku.

Nad Wielkim Węzłem

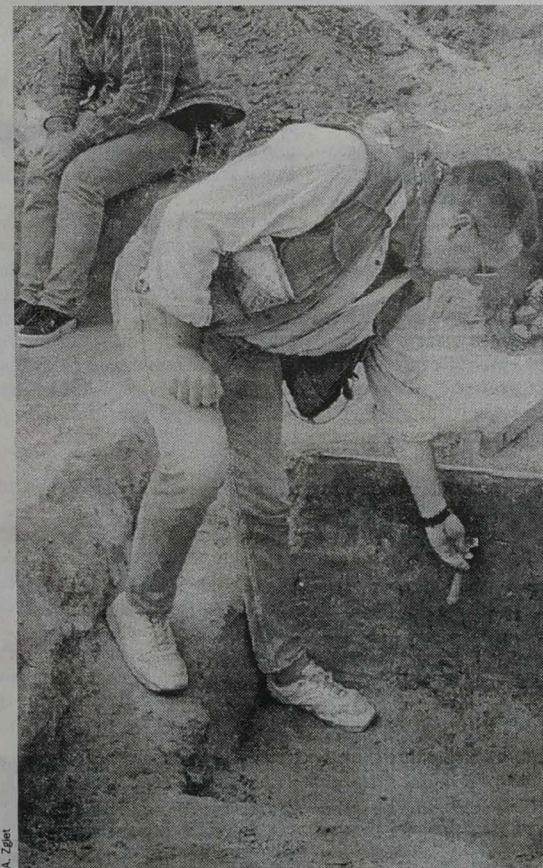
W tym roku prowadzone są także wiercenia, które mają na celu ustalenie zasięgu osady i wytypowanie stanowisk do następnych sezonów badań. Osada zajmuje bardzo charakterystyczną formę terenu: półwysep, dawny cypel, wchodzący w nie istniejące już dziś jezioro, obecnie Bagno Nieklickie albo Torfowisko Nieklice.

Do połowy XIX wieku było to potężne jezioro, zajmujące większą część tego torfowiska. Jego najgłębsze miejsce, tzw. jezioro Wielki Wąż, będące już w stanie zaniku, znajduje się na wschód od stanowiska. W czasie, gdy funkcjonowała ta osada, a więc mniej więcej między drugim wiekiem naszej ery a szóstym-siódмым, musiało tu być rozległe jezioro, o czym świadczą szczątki ryb, i to dużych, odkrywane bardzo licznie w jamach. Rybo-

łówstwo stanowiło tu jedną z podstaw zdobywania pożywienia.

– Stanowisko to należy uznać za jedno z najciekawszych spośród badanych obecnie na Mazurach i za kluczowe dla badań nad osadnictwem plemienia Galindów, które ulokowało się tu mniej więcej między przełomem er a początkiem wczesnego średniowiecza. Właśnie ten okres na tych terenach utożsamiany jest z ludem Galindów, przodkami średniowiecznych Galindów, czyli z ludem zachodniobałtyjskim – podsumowuje Maciej Karczewski.

Możliwość identyfikacji twórców tutejszej kultury archeologicznej, twórców kultury bogaczewskiej – z konkretnym ludem, jest ewenementem na skalę ogólnoeuropejską. Od połowy II wieku naszej ery mamy powtarzające się wzmianki o plemieniu, którego średniowieczna nazwa brzmi Galindowie, natomiast w najwcześniejszym zapisie, w geografii Klaudiusza Ptolomeusza – Galindoi. Ludność tę należy utożsamiać z Ptolomeuszowym plemieniem Galindoi, z zachodnimi Bałtami, a więc najprawdopodobniej z tymi samymi ludami, które mieszkaly tu do czasów podboju krzyżackiego. Od czasów Bolesława Krzywoustego, potem Konrada Mazowieckiego, podejmowane były ze strony polskiej próby podboju Galindii, zakończone niepowodzeniem. Udało się to Zakonowi Krzyżackiemu, który w roku 1254 włączył ją formalnie w obręb swego państwa.



Prace archeologiczne w okolicach Rydzewa

Historia i legenda

Niektórzy historycy twierdzą, iż w czasach podboju krzyżackiego Galindia już była wyludniona w wyniku wcześniejszych walk z Polską i najazdów jaćwieskich. Jest nawet związana z tym barwna legenda, zachowana w źródłach pisanych. Inni dziejopisarze sądzą, iż mimo znacznego spadku zaludnienia w wyniku tych walk Galindowie przetrwali na obszarach dzi-

siejszej Krainy Wielkich Jezior Mazurskich aż do wieku piętnastego–szesnastego, kiedy to ostatecznie roztopili się w wieloetnicznym państwie, zwanym w tym czasie Prusy Książęce.

Wspomniana już legenda mówi, iż Galindowie byli plemieniem bardzo potężnym, prowadzącym nieustanne wojny z sąsiadami. Gdy w ich wyniku zaczęło brakować żywności, (Galindowie znajdowali się wówczas na etapie – jakbyśmy to określili – demokracji wojennej) postanowili, że wszystkie nowo narodzone dziewczynki będą zabijane. Do prowadzenia wojen potrzebni byli przecież tylko mężczyźni.

Kobiety nie chciały się na to zgodzić, potajemnie próbowały karmić również dziewczynki. Gdy je na tym schwytano, za karę obcinano bądź nacinano piersi. Kobiety zwróciły się o pomoc do kapłanki, która chcąc zemścić się za niedolę swych sióstr wróżyła Galindom zwycięstwo w wyprawie przeciwko chrześcijanom. Co więcej, doradza im, aby na wojnę wyruszyli nie uzbrojeni.

Irzeczywiście, Galindowie wyruszyli na wyprawę, prawdopodobnie przeciw Polsce. Początkowo, przez zaskoczenie, uzyskują przewagę, biorą bogate łupy i niewolników. Niektórym jeńcom udało się jednak zbiec i powiadomić swoich o tym, że Galindowie są nie uzbrojeni. Wyprawa odwetowa wycięła wojowników w drodze powrotnej. Na bezbronną Galindię najechali wkrótce Jaćwingowie i inni sąsiedzi, zabili starców, zabrali kobiety i dzieci w niewolę. Tak miał wyginać cały potężny niegdyś lud.

W okresie złotego wieku Galindów, od końca II do VII wieku naszej ery, nad brzegiem dawnego Bagna Nieklickiego ciągnęła się cała strefa osad, opartych prawdopodobnie na wspólnocie terytorialnej. W ich skład wchodziła również ta, badana przez Instytut Historii.

Na bursztynowym szlaku

W pobliżu znajduje się cmentarzysko, rozkopywane już od sześciu lat, a także potężna osada pod wsią Marcinowa Wola, przewidziana również w przyszłości do badań.

Ogólnie między Marcinową Wolą a Borkami i Paprotkami stwierdzono aż ponad pół setki śladów osadnictwa z okresu rzymskiego.

Czyli że nad brzegiem dawnego Jeziora Nieklickiego musiało być ono rzeczywiście intensywnie. Z tego wynika, że badane jest centrum osadnicze tego plemienia na Mazurach, a nie jakaś peryferyjna osada.

Ten lud musiał być nieliczny. Skupisko osadnicze to było kilka, kilkanaście rodzin. Szacując na podstawie ilości pochówków, przypadających na jedno pokolenie na cmentarzyskach, ocenia się liczebność grupy na trzydzieści-czterdzieści osób. A więc dwie-trzy wsie po kilka rodzin.

Choć nieliczny, lud musiał być potężny, skoro odnotowują go źródła pisane. Był bogaty, handlował bursztynem, kontrolował szlaki bursztynowe, biegnące od granic Imperium Rzymskiego na Dunaju, na wybrzeże Zatoki Gdańskiej i Półwysep Sambijski, a być może również na Mazury, gdzie na niektórych obszarach występuje bursztyn kopany.



Małgorzata Karcewska demonstruje znalezione żarna

Gliniane popielnice

Na pobliskim cmentarzu do tej pory odkryto ponad 200 grobów. Obrządek pogrzebowy był tu specyficzny. Zmarłych palono na stosie wraz z darami grobowymi, całym dobytkiem, który towarzyszył im za życia. Potem kości zbierano, wraz z przepalonymi na stosie resztkami uzbrojenia, szklanymi i brązowymi ozdobami. Umieszczano je w glinianych naczyniach zwanych popielnicami i wstawiano do płytkich, 50-centymetrowych jam, na dno których wsypany był węgiel drzewny ze stosu pogrzebowego. Popielnice przykry-

wano glinianą misą, a jamę zasypano powierzchnią ziemi po kilka rodzajów pochówków oznaczano kamieniem. głym roku na tym cmentarzysku został samodzielny pojedynczy pochówek, bez wyposażenia.

Badania na cmentarzysku firmują Archeologii Muzeum Okręgowego w Suwałkach i Dział Archeologii Bałtyckiego Muzeum Archeologii w Warszawie, a kierują nimi Małgorzata Karcewska oraz Anna Wróblewska. Kontynuowane one tym roku przez trzy tygodnie sie-

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

EUROPEJSKA KARTA MŁODZIEŻY

300.000 zniżek dla każdego od 14 do 26 lat!

Z EURO<26 TANIEJ:

PODRÓŻUJESZ – w Polsce zniżka na m.in. linie promowe, międzynarodowe połączenia busowe Orbis Transport – 12%, Intercars, Uni Travel, Madar, Nord, Sovpolda – 10%, Bu Holidays – 5%; w Europie – tańsze bilety autobusowe, kolejowe, lotnicze;

ZWIEDZASZ – w Polsce zniżki w ponad 400 muzeach, zamkach, podziemnych trasach turystycznych; w Europie – zniżki na bilety wstępu do kilkudziesięciu tysięcy muzeów, zamków i obiektów historycznych;

NOCUJESZ – w Polsce zniżka na niektóre schroniska PTSM i PTTK, Domy Studenckie i nie letnim, campingi, pensjonaty, hotele; w Europie – zniżka na m.in. sieci schronisk młodzieżowych, tanie hotele;

BAWISZ SIĘ – w dyskotekach, klubach, kinach, teatrach w kraju i za granicą;

KUPUJESZ tysiące rzeczy m.in. w księgarniach, sklepach sportowych, odzieżowych, m. in. fotograficznych.

EURO<26 to Twoje ubezpieczenie na cały rok!

Automatyczne ubezpieczenie kosztów leczenia, transportu medycznego i następstw niewypadków gwarantowane przez Amplico S.A. działa na terenie całej Europy w czasie każdego wyjazdu za granicę. Posiadacz Karty nie musi kupować odrębnej polisy!

EURO<26 WBK SA to Twoje konto w banku!

Kartę EURO<26 WBK SA otrzymasz zakładając Konto Młodzieżowe w Wielkopolskim Banku Kredytowym SA. Dzięki niej możesz jednocześnie korzystać ze zniżek, ubezpieczenia oraz bankomatów.

KARTĘ EURO<26 wraz z Przewodnikiem Zniżek i ubezpieczeniem kupisz za 29 zł m.in. w Salonach SPB ORBIS, OST Gromada, Informacji Turystycznej, niektórych punktach PTTK.

Informacje: Gdańska Fundacja Integracji Europejskiej, Długi Targ 11/13, 80-828 Gdańsk, tel. (058) 316322, 318811, fax (058) 318912, e-mail euro26@euro.org.pl; telegazeta programu 2 TVP – strefa informacja o zniżkach w Europie: <http://www.alli.fi/euro/euro26>

PATRONAT

Blisko 10 tysięcy wczasowiczów i mieszkańców Augustowa przyglądało się w ubiegłą niedzielę II Międzynarodowemu Mistrzostwom Polski „Co ma pływać nie utonie!”. Do zawodów stanęło dziewięć dziwacznych pojazdów nawodnych. Zawodnicy walczyli o pulę nagród w wysokości 8 tys. złotych.

II Międzynarodowe Mistrzostwa Polski
„Co ma pływać nie utonie!”

JAK ŚWIĘTY MIKOŁAJ ZAKASOWAŁ TRABANTA

Niedzielnny poranek nie zapowiadał się zbyt optymistycznie. Nad Augustowem zalegały ciężkie ołowiane chmury. Mimo to już od godziny 10 rano na plaży miejskiej wodowano dziwne statki. Niektóre łodzie pierwsze próby wodne przeszły dzień wcześniej – jednak nawet ich konstruktorzy do końca zawodów mieli obawy, czy wymyślone przez nich konstrukcje dadzą sobie radę z siłą wody.

– **Uważaj! Nabiera wody! Tonie? Sucho w środku?** – co chwilę wołali do siebie ludzie wodujący statki. – **Wchodź ostrożnie. Łap wiośło! Hej, popchnijcie nas na głębszą wodę!**

Nie obeszło się przy tym bez kilku przymusowych kąpiei – na szczęście woda w jeziorze Necko nie była zbyt zimna.

Zawody dla każdego

W mistrzostwach mógł wystartować praktycznie każdy, kto zbudował pojazd pływający zdolny pokonać dystans 150 metrów. Załoga statku musiała liczyć minimum jedną osobę – górna granica liczebności jednej drużyny nie była ograniczona. Jurorzy zwracali uwagę przede wszystkim na oryginalność konstrukcji, jak dobrze bawi się załoga, efekt wizualny i ekologiczny. Pojazdy mogły być napędzane siłą mięśni (tego typu konstrukcji było najwięcej), przy pomocy żagli (nikt nie zdał się na łaskę wiatru) lub silnika (preferowano niewielkie silniki elektryczne). Statki mogły być też ciągnięte przez motorówkę, jednak zważywszy na kruchość ich konstrukcji,



żaden ze startujących nie skorzystał z takiej możliwości.

Start z poślizgiem

Przed godziną 11 osiem łodzi znajdowało się już na wodzie i wszystkie dobrane sobie radziły z żywiołem. Transmisja na żywo całe wydarzenie dziennikarze radiowi nawoływali wszystkich chętnych, aby zgłaszali swój udział w zawodach.

– **Co ma pływać nie utonie! Prosimy o zgłaszanie się na listy startowe. Czy widzowie mogą opuścić część pomostu? Tam będzie miejsce dla fotoreporterów? Marek, masz spis zawodników?** – słychać było z megafonów.

Ludzie schodzili z pomostu, zaś na ich miejsce pojawili się dziennikarze, fotoreporterzy, radiowcy, obsługujący kamery. Kto jest z jakiej firmy można było poznać po koszulkach: Radio Białystok miało się z Programem III Polskiego Radia, Polsat przepychał się obok Telewizji Białystok.

W tym czasie ostatni – dziewiąty zawodnik płynął z drugiego końca jeziora Necko łodzią, której nadał imię „Katapult”. Dzielnego żeglarza przez ponad pół godziny zmagali się z wodą i dlatego też cała impreza rozpoczęła się z opóźnieniem. Na szczęście, w tym czasie zdążyło się roz pogodzić, zza chmur wyjrzało słońce, zaś plaża niemal po brzegi zapelniła się kibicami.

Najpierw prezentacja

Zawody rozpoczęły się od prezentacji poszczególnych pojazdów oraz ich załóg. Kolejno przed zgromadzonymi na plaży widzami pokazywali się zawodnicy w swoich nawodnych konstrukcjach.

Najliczniej reprezentowane były trabanty – a raczej ich przeróbki. Najpopularniejsze przed laty pojazdy rodem z dawnej NRD bardzo dobrze sprawdziły się jako

statki. Ich wersje nawodne podbiły serca widzów. Pierwsza z „mydelniczek” została przerobiona na rekina. Pojazd, a właściwie już statek, o dumnej nazwie „Szczęki 5 i 1/2” miał kłapiącą paszczę i wielkie zęby. Napędzany był silnikiem elektrycznym. Tuż za nim pokazał się milicyjny trabant nawodny. Załoga (trzech dziesięć funkcjonariuszy) w białych hełmach motocyklowych typu „lupina” lub „orzeszek” działo wioślowało, starając się, aby łódź uzyskała odpowiednią prędkość. Owa łódź płynęła cały czas z włączoną syreną i świecącym kogutem. Dodatkowo milicjanci starali się doprowadzić do porządku innych użytkowników jeziora, którzy próbowali wejść im w drogę. Czwartym pasażerem radiowozu był aresztant. Natomiast ostatni z trabantów został pomalowany w tygrysie pasy, zaś w miejscu drzwi znajdowały się uchwyty do wiosel. Pojazd mógł płynąć tylko wtedy, gdy załoga siedziała tyłem do kierunku ruchu i mocno przykładała się do wiosel.

Niewojakowy desant

„Desant Gobert” wzbudził zaciekawienie widzów dlatego, że nie do końca było wiadomo z czego jest zbudowany. Pojazd,



Konstruktor „Canoe” poświęcił na jego budowę trzy miesiące, zużył kilka kawałków płyty pilśniowej, trochę listewek oraz puszkę wodoodpornego lakieru

Zaprzęg dobrze sobie radził w wodzie. Najwięcej pracy miały dwa renifery, którym z wody wystawały jedynie głowy przyozdobione wielkimi porożami. Mikołajowi towarzyszyła Królowa Śniegu – na szczęście bez swych atrybutów – mrozu i zimnych płatków śniegu oraz lodu.

Smirnoff dla dorosłych

Dorosłym z kolei najbardziej podobał się kapitan Smirnoffa, który przypłynął w wielkiej przezroczystej butelce. Dwaj lekko podchmieleni panowie wymieniali między sobą uwagi lekko rozmarzonymi głosami:

– **Popatrz Jasiu! Żeby mieć taką butelkę, ale pełną. Dwa miesiące imprezy non stop. Ale życie!**

Drugi z kompanów zastanowił się chwilę i stwierdził:

– **Ty, a jak z tej butli nalewać? Może do wiadra najpierw, a potem lejkem do butelki? Ale masz rację. Fajnie by było.**

W tym czasie kapitan Smirnoffa zdążył już dopłynąć do miejsca startu.

Najmniej widoczne

„Katapulta”, „Canoe” oraz „BAT” były najmniej ciekawym statkami. W „Katapultcie” płynął najstarszy uczestnik zawodów. Załoga „BAT”-a natomiast składała się z najmłodszych uczestników mistrzostw.

Powolne zawody

Dopiero po południu zawodnicy i załogi przystąpili do zmagania. Każda z łodzi musiała po kolei pokonać odcinek 150 me-



Statek kapitana Smirnoffa był marzeniem wielu widzów. To właśnie on zdobył nagrodę „Gazety Współczesnej”.

który przypominał nieco czołg, został dokładnie pokryty trzcina, spod których widać było tylko ciemne dętki od samochodów. Załogę stanowiło trzech umundurowanych ludzi – każdy w metalowym hełmie. Zapytani, do jakiej formacji wojsk należą, zarzekali się:

– **Nikt z nas nie był w wojsku i mamy nadzieję, że nie będziemy. Mundury udało nam się załatwić w pobliskiej jednostce.**

Wojskowy kolos był najpowolniejszym statkiem na mistrzostwach. Załoga bez przeszkolenia wojskowego z trudem dawała sobie radę z wprawieniem „Desantu Goberta” w ruch. Za to bardzo dobrze pseudonimowe wypadli wokalne. Przez całe zawody z łodzi słychać było:

– **My czterej pancerni...**

Jest Mikołaj!

– **Jest Mikołaj! Mikołaj! Mamo, patrz Mikołaj!** – krzyczały dzieci stojące na pomoście, kiedy do brzegu dobiły sanie z zaprzęgiem złożonym z dwóch jeleni (mających imitować renifery), z których wysiadł Święty Mikołaj. Niestety, prezentów tym razem nie rozdawał. Ale obiecał dzieciom, że przyjedzie raz jeszcze pod koniec roku.

– **Poczekajcie do zimy, wtedy przywieżę wam prezenty, ale tylko wtedy, gdy będziecie grzeczne** – przestrzegł Mikołaj.

Tymczasem znaczna część malców nadal domagała się od Mikołaja prezentów, a co najmniej cukierka. Jednak tylko kilku pierwszych mogło nacieszyć się słodkim po nieco otrzymanym od świętego.



Najbardziej drapieżny statek mistrzostw – „Szczęki 5 i 1/2”

kociol, w którym dzieci Murzyny trzymali zapasy żywności – białego człowieka, w każdej chwili gotowego do skonsumowania. Najpoważniejszym konkurentem „dzikusów” wydawał się „pantoflarz” – mężczyzna, który przypłynął łodzią w kształcie damskiego pantofla. Na wodzie można było zobaczyć również takie dziwadła, jak na przykład pływające radio oraz wykonaną z trzciny łódź kon-tiki. Amatorzy trzepania dywanów zabrali ze sobą na wodę trzepak, który jednak nie dawał się łatwo sterować i poczynaniami tej załogi kierował przede wszystkim wiatr.

Najlepszy był Święty Mikołaj

W tym roku pierwszą nagrodę zdobył zaprzęg Świętego Mikołaja (to ci sami zawodnicy zdobyli główną nagrodę przed rokiem, startując tratwą ludożerców). Zdobycy pierwszego miejsca, Święty Mikołaj i jego towarzysza Królowa Śniegu, otrzymali nagrodę prezesa Radia Białystok – 4 tysiące złotych. Część nagrody – 500 złotych – przeznaczili na pomoc dla powodzia.

– **Udało nam się wygrać tę imprezę po raz drugi i cieszymy się z tego bardzo. Długo zastanawialiśmy się nad tym, jaki pojazd skonstruować w tym roku i w końcu postanowiliśmy zrobić coś dla dzieci. Kosztowało nas to sporo czasu. Za same materiały zapłaciliśmy około 500 zł** – stwier-



Najstarszy uczestnik mistrzostw i jego „Katapult”. Statek ten mógł pływać jedynie na biegu wstecznym.

dził Bogdan Romanowski (Mikołaj) i Waldemar Bilewski (Królowa Śniegu).

Za zajęcie drugiego miejsca nagrodę w wysokości 2,5 tys. zł przyznał burmistrz Augustowa. Trafiła ona do rąk załogi „Desantu Gobert”. Fundatorem nagrody za zajęcie trzeciego miejsca była „Gazeta Współczesna”, która przeznaczyła na ten cel 1,5 tys. zł. Przypadła ona załodze wielkiej przezroczystej butelki Smirnoff. Całość nagrody kapitan Smirnoffa przeznaczył na pomoc powodziom.

Gazetowy konkurs

Po zakończeniu zawodów przy namiocie „Gazety Współczesnej” zgromadziły się dziesiątki dzieci, które chciały wziąć udział w konkursie przez nas zorganizowanym. Tego dnia kilkadziesiąt osób stało się właścicielami koszulek, baloników, długopisów, czapek, które rozdawaliśmy najmłodszym uczestnikom naszej zabawy.

JAKUB BOGDANOWICZ
Fot. A. Zgiet



Milicyjny trabant napędzany wiosłami miał wzbudzać szacunek, a powodował salwy śmiechu



„Desant Gobert” nie zauważony czaił się w szuwarach. Dopiero tuż przed rozpoczęciem zawodów pojawił się w całej okazałości.

PONT DU GARD

dzie ze wszystkich kontynentów przyjeżdżają, aby podziwiać Pont Gard – most przez rzekę Gardon, wybudowany przez Rzymian na tysiące lat temu w celu doprowadzenia wody do miasta Nîmes. Dziś ten akwedukt zaliczany jest do stu cudów świata.

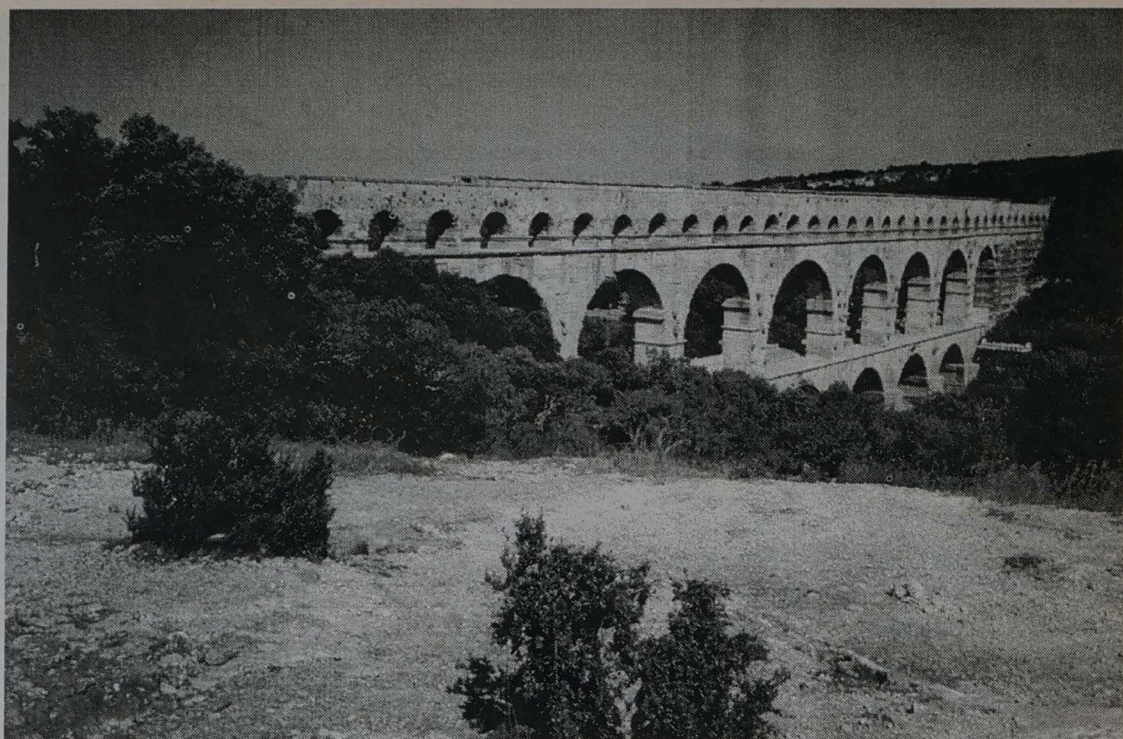
eremy Galii, leżące w obecnych granicach Francji, podbite zostały przez Cesarstwo Rzymskie za czasów Juliusza Cezara. Najwcześniej zasiedlono pas nad rzeką Śródziemnym i właśnie tam powstało miasto nazwane Nemausus. Założono je wokół źródła, gdzie znajdowało się kultuarium miejscowego bóstwa wody – imienia.

A potrzeby miasta zbudowano akwedukt, prowadzący wodę ze źródła z odległości 48 kilometrów. Na trasie znajdowała się rzeka Gardon i nad nią wzniesiono ogromny most. Jest on najwyższy ze wszystkich tego typu rzymskich budowli i uważano go za dowód wielkości Cesarstwa. Pont du Gard ma 49 metrów wysokości i szerokości. Składa się z trzech kondygnacji łuków, rozmieszczonych następująco: sześć na dole, jedenaście w środku i trzydzieści pięć na górze, bezpośrednio nad kanałem wodnym. Wzniesiono go z kamiennych bloków, wciąganych na górę przez niewolników za pomocą przemyś-

anego systemu krążków i przekładni. Nie używano żadnej zaprawy. Akwedukt zbudowano z nachyleniem jeden metr na trzy kilometry, co dało ogólny spadek wynoszący około 17 metrów pomiędzy źródłem wody a jej ujściem w mieście.

W Nîmes jeszcze dzisiaj znajduje się dobrze zachowane castellum divisorium – zbiornik na wodę, okrągły, o średnicy około sześciu metrów. Woda płynęła z akweduktu do tego zbiornika, skąd pięć par grubych ołowianych rur rozprowadzało ją w pięciu różnych kierunkach, dostarczając do łaźni publicznych, fontann i domów prywatnych. Na jednego mieszkańca miasta przypadało dziennie 400 litrów wody.

Inskrypcja na moście mówi, że zbudowany on został w 19 roku przed naszą erą przez Agrypę, rzymskiego generała i prokonsula, przyjaciela cesarza Augusta. Jednakże niektórzy archeolodzy dowodzą, iż zaawansowana technika budowlana wskazuje raczej na późniejsze lata. Gruba



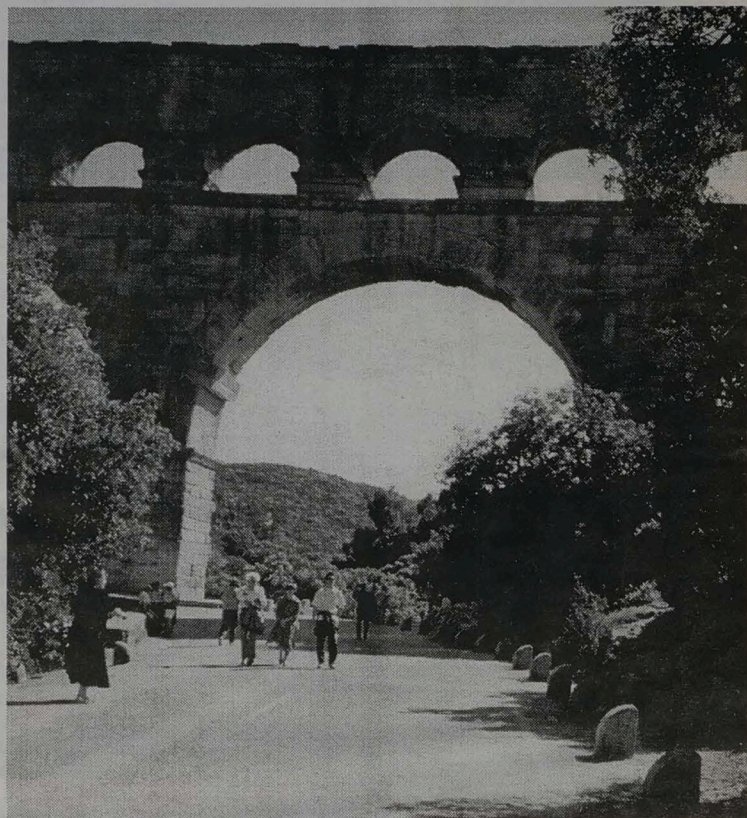
Najwspanialszy z zachowanych rzymskich akweduktów Pont du Gard

warstwa wapiennego osadu w kanałach akweduktu (woda jest tu bardzo twarda) świadczy, że korzystano z niego nieprzerwanie przez 400-500 lat. Z osadami walczono; dowodem na to trzy otwory do usuwania ich w zbiorniku, a także wystające z boków akweduktu kamienie do mocowania drewnianych rusztowań, niezbędnych do prac konserwacyjnych.

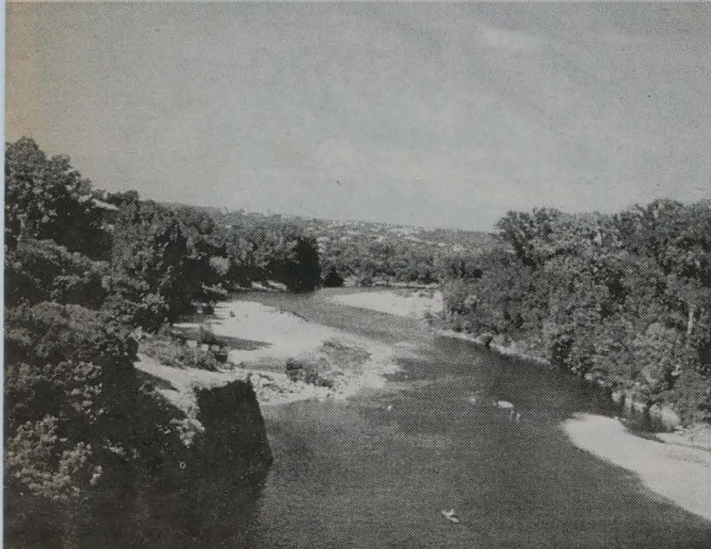
Rzymskie Nîmes, leżące na skrzyżowaniu ważnych szlaków starożytnego świata, było 50-tysięcznym miastem, zajmującym powierzchnię 200 ha. Pozostały po nim imponujące zabytki: olbrzymi amfiteatr, brama Augusta, Maison Carree (Kwadratowy Dom) czyli świątynia poświęcona w 16 w p.n.e. Rzymowi i Oktawianowi Augustowi, która posłużyła jako wzór do budowy siedziby parlamentu stanowego w Richmond (Wirginia, USA).

Frontinus, dyrektor wodociągów w Rzymie w I wieku naszej ery, napisał podręcznik „De Aquis”. Prócz licznych danych technicznych zawiera on informacje o podbieraniu wody z akweduktów. Właściciele ziemscy przerywali rury biegnące obok ich pól i nawadniali zasiewy. Karą za to była konfiskata majątku. Natomiast pod chodnikami Rzymu odkryto sieć nielegalnych rur, bezprawnie pobierających wodę z publicznych wodociągów i doprowadzających ją do prywatnych posesji i sklepów. Nie wiadomo, czy takie praktyki stosowano i w Nîmes.

Tekst i fot. ANIELA ŁABANOW



Akwedukt biegnie nad rzeką, ale w czasach współczesnych zbudowano pod nim drogę



Rzeka Gardon, nad którą zbudowano akwedukt

50 lat temu, nad stanem Waszyngton...

UFO - obiekty wciąż nie zidentyfikowane

ziano się to równo 50 lat temu. Był dzień 14 lipca 1947 r. Leczący nad stanem Waszyngton pilot wojskowego samolotu Ken Arnold zobaczył przed sobą jakieś blyśnięcie. Początkowo myślał, że to odbicie promieni słonecznych na szybie, ale kiedy wleciał w cień chmury, błyski nie zniknęły. Robiły teraz wrażenie jakichś latających obiektów, poruszających się ze znacznie większą szybkością niż jakikolwiek samolot. Był w owym okresie w stanie rozwoju. Obiektów tych było kilka i wydawały się lecąc w zorganizowanej formacji. Jednocześnie zwiększały lub zmniejszały wysokość, jednocześnie skręcały i w ogóle poruszały się jak eskadra wojskowych samolotów, z tym tylko, że ich sylwetki przypominały żadnego znanego samolotu. Pilot opowiadał potem, że przypominały mu odwrócone dnem do góry łuki.

Kiedy właśnie rozpoczęła się „epoka” latających spodków, nazwanych wkrótce „D”, czyli nie zidentyfikowanymi obiektami latającymi.

duże się jedna z wielu baz amerykańskich sił lotniczych, odnaleziono coś, co zostało uznane za szczątki UFO. Nigdy nie ustalono czego to były szczątki, jak też nikt nie ma pojęcia, czy to, co odnaleziono było częścią tego, co przed dwoma tygodniami widział Arnold.

Obie informacje, początkowo trzymane przez amerykańskie lotnictwo w tajemnicy, przedostały się do prasy, zyskały rozgłos i pobudziły wielu do fantazjowania, do spekulacji, do twierdzenia, że Ziemię odwiedził przedstawiciel jakiejś gwiazdnej cywilizacji.

I tak właśnie rozpoczęła się „epoka” UFO. A rzeczywiście nadeszły lata urodzaju na te latające obiekty. Już w rok później sensację wywołało odkrycie szczątków UFO w rejonie miejscowości Aztec, w Nowym Meksyku. Odnaleziono fragment czegoś przypominającego pojazd kosmiczny, a w środku spalone i zniekształcone zwłoki kogoś przypominającego kształtem człowieka, było od człowieka dużo mniejsze i miało nieproporcjonalnie wielką głowę. Pozbawione było owłosienia, a jego skóra była o wiele delikatniejsza od skóry ludzkiej. Mięśnie były mniej rozwinięte, co zrodziło spekulacje, że ten ktoś, czy to coś,

żyło w warunkach mniejszego przyciągania niż siła przyciągania ziemskiego.

W następnych latach ruszyła cała lawina opowieści na temat UFO. Widywano je wszędzie – w Ameryce, w Europie, w Azji. Ponieważ narastało właśnie napięcie zimnej wojny, rozszły się pogłoski, że UFO to nic innego, jak szpiegowskie samoloty amerykańskie, latające nad ZSRR i radzieckie, latające nad Ameryką. Nikt jednak nigdy nie udowodnił, by tak miało być w rzeczywistości.

Amerycanie utworzyli specjalną komisję, która przez kilka lat badała problem, by po jakichś 10 latach działalności opublikować oświadczenie, że zjawisko nie znajduje na razie naukowego wyjaśnienia.

Sprawę komplikowały dwa zjawiska. Pierwsze, to niewątpliwa atmosfera psychozy, która powodowała, że zewsząd napływały relacje i opowieści o spotkaniach z przybyszami z kosmosu. Opisywano ich, dostarczano rysunkowych portretów, nawet fotografii, przy czym wszystkie te „dowody” były ostatecznie odrzucone przez badających je ekspertów.

Zjawisko drugie to coraz częstsze, dokonywane z całą świadomością mistyfika-

cje, czasami bardzo trudne do udowodnienia. Eksperci od fotografii, od nagrań, od wszelkich innych dziedzin, w pogoni za sensacją, za pieniędzmi, za sławą dostarczali wszelkiego rodzaju „dowody” na istnienie UFO i na kontakty z ich pozaziemskimi załogami.

Komisja Kongresu Stanów Zjednoczonych, zajmująca się problemem UFO, na początku dekady lat 70., a potem w latach 80. doszła do wniosku, że ponad 90 proc. meldunków i dowodów dotyczących UFO i spotkań z ich załogami jest albo fantazją, albo świadomym fałszerstwem. Około 5 proc. dotyczy nie zidentyfikowanych przez obserwatorów zjawisk naturalnych, takich, jak wylądowania elektryczne, odbicia świetlne i inne. Pozostałych 5 proc. nie znajduje żadnego wyjaśnienia, co oznacza, że mogą to być rzeczywiście zjawiska rodem z kosmosu, z przestrzeni pozaziemskiej.

Pewne jest, że nasze spotkania z UFO owocowały w dwóch różnorodnych a ważnych dziedzinach. Jedną jest dziedzina filmów i opowieści science fiction. Powstały dziesiątki opowieści na temat UFO i podróżujących nimi przedstawicieli pozaziemskich cywilizacji. Przykładem tego

jest chociażby i w Polsce popularny serial „Z Archiwum X”.

Dziedziną drugą są naukowe poszukiwania życia w kosmosie. Prowadzone są coraz intensywniej, coraz większym nakładem sił i środków, a ich wyniki stają się coraz bardziej fascynujące i obiecujące. Amerykańska sonda szuka właśnie śladów życia na powierzchni planety Mars. Ustalono, że możliwe byłoby życie na jednym z dwóch księżyców Jowisza. Odkryliśmy inne systemy planetarne, a więc planety krążące wokół innych gwiazd zbliżonych do naszej gwiazdy, do Słońca. Badania trwają i zapewne szybciej czy później zaczną przynosić wyniki, a więc dostarczą nam dowodów na istnienie życia poza naszą planetą.

Cale to zainteresowanie, cała ta pasja poszukiwań i chęć dotarcia do prawdy zaczęły się właśnie przed 50 laty, w momencie pierwszego spotkania człowieka ze zjawiskiem, którego nie pojmował i nie w pełni rozumie obecnie, spotkania z latającymi obiektami, które do naszego słownictwa wkroczyły już trwale pod nazwą UFO.

STANISŁAW
GŁABIŃSKI
(PAI)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Cynamon i dżuma

Paryż XVI i XVII wieku nazywany był przez współczesnych „amfiteatrem latryn”. Szybko rozrastające się, pozbawione kanalizacji miasto, słynęło z katastrofalnego poziomu higieny. Boczne skrzydła i korytarze Pałacu Sprawiedliwości, Luwru i Wersalu pełne były uryny i fekalii. Ulice pokrywał rozkładający się szlam i trupy kotów. Ludwik XIV wróżył z dna ścieków odpływowych, a wśród czyszczenieli kloak dojrzała idea Rewolucji. Myto się rzadko, ponieważ wodę uznawano za siedlisko dżumy, cholery i tyfusu. Jedynym antidotum były ciężkie perfumy zawierające piżmo, ambrę i cybet (o zwierzęcych składnikach perfum napiszemy w oddzielnym odcinku). Wśród arystokracji furorę robił pomander – dozwolnik zapachów pochodzący z Indii. Było to kunsztowne naczynie wykonane ze złota, bogato zdobione szlachetnymi kamieniami. Wypełniano je kuleczkami ziemi ogrodniczej nasyczonej kamforą, z dodatkiem – bardzo drogich wówczas składników – cynamonu i kardamonu. Pomander, pachnące amulety noszone na piersi i letnie rezyden-je za miastem – miały chronić paryżan przed chorobami zakaźnymi. Było w tym trochę racji, ponieważ niektóre olejki eteryczne posiadają silne właściwości przeciwbakteryjne. Należą do nich zarówno olejek cynamonowy, jak i kardamonowy.

Powszechnie dziś znana przyprawa zwana CYNAMONEM jest sproszkowaną korą cynamonowca cejlońskiego. Korę zdejmuje się tylko z bardzo młodych pędów tego tropikalnego drzewka. Słodko pach-

nący olejek tłoczy się z liści lub nasion. KAMFORA – to także olejek eteryczny pozyskiwany z gatunku pokrewnego: cynamonowca kamforowego. Przedstawiony na rysunku KARDAMON pochodzi z Indii. Jest to wysoka bylina o grubym, bulwiastym kłacu, z którego wyrastają lancetowate liście. Ich pochwy tworzą rodzaj lodygi wyniesionej na 2-3 metry w górę. Na oddzielnych pędach zawiązują się wielkiej urody kwiaty: śnieżnobiałe, dwuwarstwowe, których dolna waga odznacza się dekoracyjnym, purpurowym żyłkowaniem. Owocem jest nieduża torebka zawierająca czerwono-brunatne nasiona. One właśnie gromadzą olejek eteryczny o ciekawym, koralowym zapachu. Zmielone – są przyprawą, niezbyt jeszcze popularną w Polsce, być może ze względu na wysoką cenę. Służą do aromatyzowania słodczy i napojów; prawdziwa kawa „po arabsku” zawiera zawsze szczyptę kardamonu.

Leng.



HOROSKOP

LEW 23 VII – 23 VIII

Czeka Cię powodzenie w różnych dziedzinach życia. Podniesiesz swój prestiż w pracy i zakończysz spór z Koziorożcem. Zaangażujesz wysiłek i znaczne środki w modernizację otoczenia. Trudne to zadanie, ale efekty będą rewelacyjne. Jeżeli myślisz o większych zakupach, weź pod uwagę, że naprawdę duże wydatki są jeszcze przed Tobą.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Przemysł różne sprawy jeszcze raz. Czy na pewno nie popełniłeś żadnego błędu? Poradź się kogoś, kto twar- do stąpa po ziemi. Przemęczenie może przyjść niespodziewanie. Lepiej, żebyś tego nie lekceważył. Pomyślne relacje z osobą, do której masz wiele szacunku. Zbliża się ważna data...

WAGA 24 IX – 23 X

Oslabienie wywołane przeziębieniem, za- wazy w pewnym stopniu na Twoim samopoczuciu. Jednak sporo czasu i wysiłku poświęcisz na rozmowy ze Strzelcem. Tak jak myślisz, pomożesz mu cierpliwością i zrozumieniem. Powoli zaczniesz brać większy udział w życiu rodziny, zdobędziesz się nawet na wysiłek fizyczny.

SKORPION 24 X – 22 XI

Odprężysz się i zrelaksujesz. Możliwe, że pomoże Ci w tym poznany jakiś czas temu Baran. W nadchodzących dniach powinienś zobaczyć, jaki efekt przyniosą podjęte przez Ciebie decyzje. Bez obaw, nie masz się czego wstydzić. Wkrótce otrzymasz dobrą wiadomość od szefa. Na wakacyjny wypoczynek przeznaczysz większą część oszczędności.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Jest całkiem prawdopodobne, że szczęście uśmiechnie się do Ciebie. Może to także oznaczać wygraną na loterii. Nowych obowiązków nie zaliczysz do nudnych, a udane wieczory zrekomensują pracowite dni. Raczej nie spodziewaj się jakichś zmian. Ciesz się ze względnego spokoju. Powrót bliskiej osoby stanie się okazją do rodzinnego przyjęcia.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Początek tygodnia przeznaczysz na korektę rodzinnych planów. Polegaj na zdaniu Byka. Przygotowania do wyjazdu będą dosyć uciążliwe. Popołudniowe drzemki przywrócą dobre samopoczucie. Proponuj Panny prawdopodobnie okaże się nie tylko interesująca, ale i realna.

WODNIK 21 I – 19 II

Nie obawiaj się krytyki ze strony współpracowników. Dogadacie się szybciej, niż Ci się wydaje. Przed Tobą przede wszystkim praca. Klimat zmieni się na korzyść i w maksymalnym stopniu to wykorzystasz. Wsparcie ze strony sympatycznego Lwa pozwoli uniknąć poważnych omyłek.

RYBY 20 II – 20 III

Możesz mieć nadzieję, że w Twoim życiu rozpoczyna się nowy etap. Szansa na zbudowanie bądź odnowienie udanego związku. Nie będziesz biernie czekać na to, co przyniosą dni. Przystaniesz przejmować się poczynaniami kogoś spod znaku Bliźniąt. Swoim optymizmem zarazisz nie tylko bliskie osoby. Postaraj się pamiętać o zaległych telefonach.

BARAN 21 III – 20 IV

Nad wszystkim, co dotyczy Twojej pracy świeci teraz słońce. Dobra passa trwać będzie jeszcze przez pewien czas. Postaraj się skorzystać na tym. Spadek formy może być związany ze zmianami pogody. Nastroj się nieco pogorszy. Staraj się uniknąć zatargów z domownikami. Zdrowie i pieniądze w normie.

BYK 21 IV – 21 V

Niewykluczony sukces w dziedzinie finansów. Nie zrezygnujesz z udanych, wieczornych spacerów. Rozwikłasz jakieś istotne kłopoty, prawdopodobnie mieszkaniowe. Powodzenie w pertraktacjach zawodowych. Przez pewien okres nie musisz myśleć o interesach. Mimo braku nowych kontaktów, nie poczujesz się osamotniony.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Nadchodzący tydzień będziesz mógł zaliczyć do udanych. Zwłaszcza sprawy uczuciowe nabiorą rozmachu. Koniec ze stresem związanym z niedomówieniami zawodowymi. Wygląda na to, że łatwiej dogadasz się z Rakiem. Przyjazd bliskich osób, na który czekasz od jakiegoś czasu, dojdzie do skutku. Finansowo całkiem przyzwyczajony.

RAK 23 VI – 22 VII

Nieźle zapowiadają się krótkie podróże. Zwłaszcza te związane z wypoczynkiem. Najwięcej spraw pozalatwiasz jeszcze przed środą, czwartkiem. Będzie to wynik nie tyle Twojej pracowitości, co raczej korzystnego zbiegu okoliczności. Odetchniesz, znaczne ocieplenie kontaktów ze współmałżonkiem. Nowa znajomość z naprawdę sensownymi osobami.

ZDROWIE
DO KONTROLIChemiczne
zanieczyszczenia

Nasza żywność coraz częściej narażona jest na zanieczyszczenia chemiczne, pochodzące ze środowiska, a więc z wody, gleby i powietrza, ale także z naczyń i opakowań.

– Środowisko zanieczyszczane jest chemicznie przez przemysł (pyłki, gazy, ścieki, odpady), stosowanie nawozów sztucznych, środków ochrony roślin, związków chemicznych używanych w hodowli i leczeniu zwierząt – mówi mgr inż. Leonida Nowicka z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Zanieczyszczeniami tymi, występującymi zarówno w żywności pochodzenia roślinnego, jak i zwierzęcego, są: metale ciężkie (olów, kadm, rtęć, arsen, cynk, miedź), pestycydy, azotany i azotyny, antybiotyki, węglowodory aromatyczne (np. benzo-a-piren) występujące w gazach spalinowych pojazdów oraz w dymach wędzarniczych, polichlorowane i polibromowane dwufenyle.

Udowodnione zostało szkodliwe działanie metali ciężkich jak również pestycydów, które mają zdolność kumulowania się w organizmie człowieka. Z azotanów i azotynów, w wyniku pewnych przemian, powstają N-nitro związki, o działaniu rakotwórczym. Niepożądane są pozostałości antybiotyków, dodawanych do pasz, a także stosowanych w leczeniu zwierząt: powodują one powstawanie odporności na dany antybiotyk.

Poprzez coraz szersze stosowanie w produkcji opakowań i sprzętu z tworzyw sztucznych, żywność narażona jest na obecność tzw. monomerów. Nie bez znaczenia są pozostałości środków myjących i dezynfekcyjnych, stosowanych zarówno w produkcji, jak i gospodarstwie domowym, jeśli nie są dokładnie splukane. Żywność może być również skażona pierwiastkami radioaktywnymi w wyniku awarii reaktorów bądź nieodpowiedniego stosowania napromieniowania w procesie utrwalania.

Zanieczyszczenia chemiczne wpływają na jakość zdrowotną środków spożywczych. Mogą one powodować – w zależności od stężenia danego związku – natychmiastowe objawy chorobowe w postaci ostrych zatruc lub zmiany powolne.

Za tydzień – jak uchronić się przed zanieczyszczeniami chemicznymi w żywności.

(a)

KOSMETYCZKA RADZI

Uroda z morza

Nieprzypadkowo coraz więcej kosmetyków zawiera wyciągi z wodorostów, sproszkowane muszle czy nawet szlam morski. Surowce te zawierają ogromne bogactwo witamin i soli mineralnych. Dzięki zawartości m.in. jodu, doskonale pobudzają przemianę materii. Skóra zostaje lepiej dotleniona, szybciej się regeneruje i odzyskuje młody wygląd.

W kosmetyce stosuje się wodorosty sproszkowane, gdyż takie najlepiej się wchłaniają. Wykonuje się z nich maseczki oraz

dodaje do kremów, mleczek, balsamów itp. W gabinetach kosmetycznych stosuje się wodorosty białe, brązowe i zielone. Po połączeniu z wodą otrzymuje się papkę, którą okłada się całe ciało.

Dla osób młodych, z cerą skłoną do wyprysków, najbardziej polecane są wodorosty białe (stabilizują wydzielanie łoju), zaś dla pań dojrzałych – wodorosty brązowe i zielone.

Okłady z wodorostów, morską „błotą” i kosmetyki z wodorostami mogą wspomagać odchudzanie i walkę z cellulitis. Niektóre preparaty, zawierające je, nie pach-

ną najładniej, ale czegoś nie robi urody.

Morskie kosmetyki najlepiej stosować świeżo umytą, lekko osuszoną skórę. pywać wilgotną ręką. Wtedy lepiej wchłaniają. Kremy z wodorostami (mi) nadają się pod makijaż. Pomagają utrzymać właściwą wilgotność, dzięki mu makijaż długo wygląda świeżo.

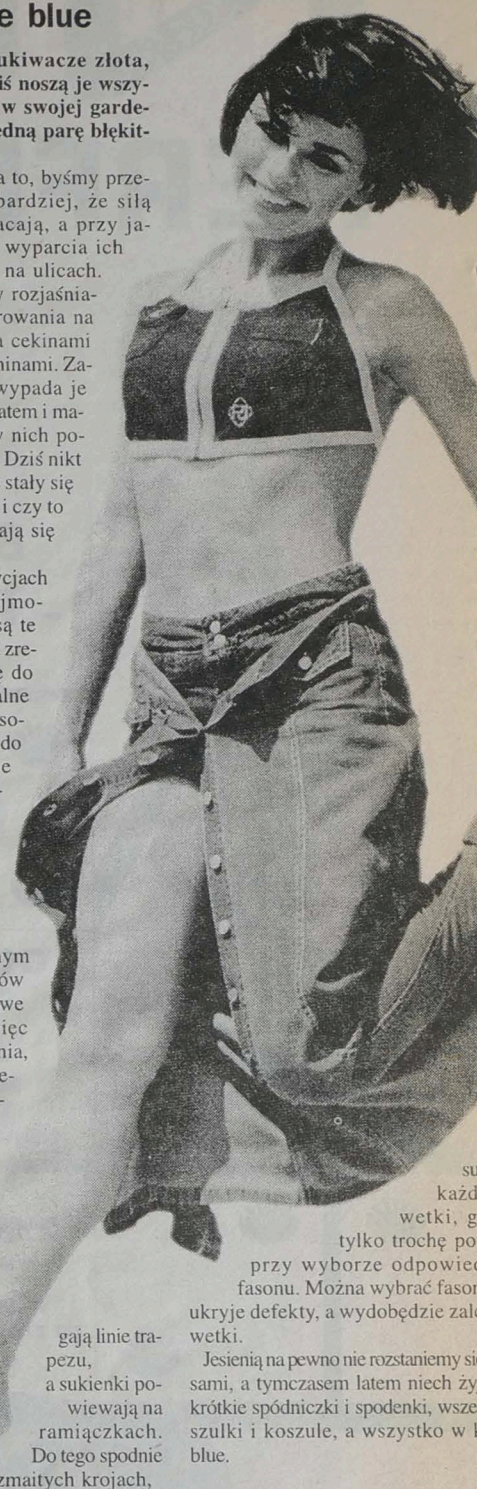
W czasie urlopu nad morzem warto fundować sobie kąpiele w morskiej wodzie. Niekoniecznie trzeba się zanurzyć. Wystarczy brodenie po wodzie.

MO

Kurki należą do najsmaczniejszych grzybków, chociaż osoby, które je przyrządzają, wiedzą ile trzeba trudu do ich wyczyszczenia. No, ale kiedy już kurki są umyte, można robić z nimi różne wspaniałości. Pyszna jest zupa z kurek, które najpierw trzeba lekko obsmażyć na maśle – będą wtedy smaczniejsze niż surowe wrzucone prosto do garnka z wodą. Wrzucamy więc obsmażone, a wcześniej gotujemy włoszczyznę, dodajemy pokrajane ziemniaczki, przyprawiamy po swojemu, zabielaemy śmietaną i na koniec – garść koperku. Jeżeli bardzo nam się spieszy z zupą, można nie gotować włoszczyzny, tylko do garnka wrzucić kostki rosółowe.

EWA sprawdziła sobie w zeszyty przepis Roberta Makłowicza z rubryki gazynu Gazety Wyborczej” pt. „domowa”. Przepis jest na pomidory i wane kurkami.

Na 8 dużych pomidorów trzeba kurek, które po posiekaniu dusimy ką masła przez 10 minut, potem my, pieprzymy i łączymy ze szl śmietaną, wymieszanej z 1/2 łyżki. Tym nadzieniem napelnamy drażone pomidory, nakrywamy je tymi piętami i pieczemy na odro oleju w naczyniu żaroodpornym, karniku. EWA piekła w prożu. mowite.

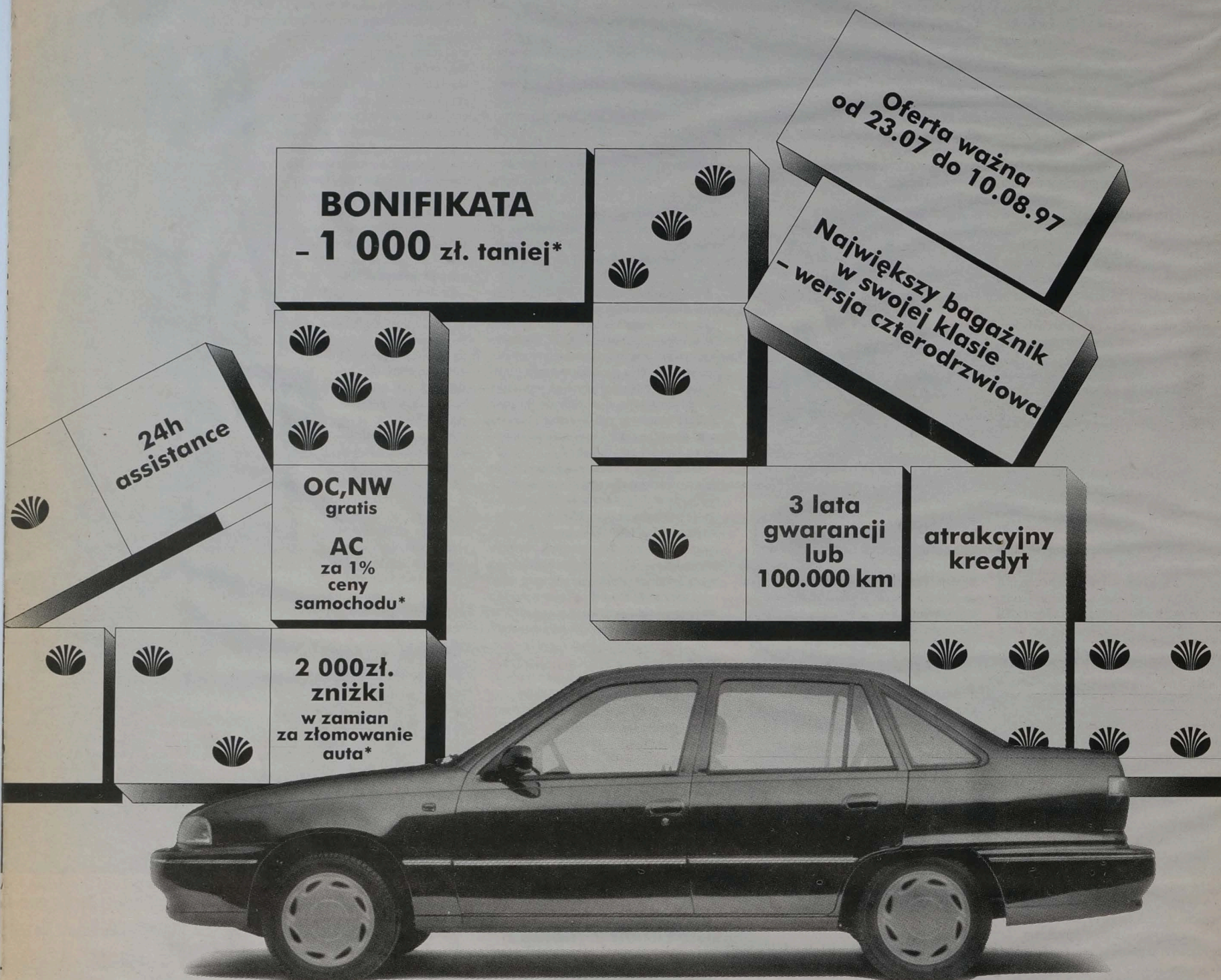


gają linie tra-
pezu,
a sukienki po-
wiewają na
ramięczkach.
Do tego spodnie
o rozmaitych krojach,

suj
każde
wetki, go-
tylko trochę pot-
przy wyborze odpowied-
fasonu. Można wybrać fason,
ukryje defekty, a wydobędzie zale-
wetki.
Jesienią na pewno nie rozstaniemy się
sami, a tymczasem latem niech żyją
krótkie spódniczki i spodenki, wszel-
szulki i koszule, a wszystko w ko-
blue.

NEXIA

PERFEKCYJNY UKŁAD



* Do wyboru jedna z dwóch ofert (OC, NW za darmo i AC za 1% ceny samochodu albo zniżka za złomowanie).
W przypadku wyboru preferencyjnego pakietu ubezpieczeń przysługuje również bonifikata w wysokości 1.000 zł. brutto.



CENTRUM DAEWOO

Białystok P.P. POLMOZBYT ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 8 (0-85) 754550, Białystok P.P. POLMOZBYT ul. Zwycięstwa 10 (0-85) 2601, Białystok P.P.H. BIALMOT Sp. z o.o. ul. Elewatorska 31 (0-85) 514135, Białystok P.U.H. INPOL Sp. z o.o. ul. Szosa Północno-wodowa 38 (0-85) 538100, Białystok TECAR ul. I Armii WP 2A (0-85) 539072, Ełk AUTOSALON-EUCAR ul. Kilińskiego 5 (0-87) 8111, Ełk DAEWOO-FSO MOTOR ul. Bema 2 (0-87) 105241, Ełk DAEWOO-FSO MOTOR ul. Wojska Polskiego 59 (0-87) 102220, Życko AUTOSALON-EUCAR ul. Kętrzyńskiego 12A (0-878) 285544, Łomża P.H.U. POLMOZBYT ul. Szosa do Mężenina 3 (0-86) 9526, Mrągowo MOTO MAZURY ul. Olsztyńska 8 (0-89) 7414489, 7414101, 7413266, Suwałki AUTOSALON EUCAR ul. Pułaskiego 71 (0-87) 656140

infolinia: 0 800 20 500

FUNDAMENT

Jestem Polakiem, kocham polską kulturę, lecz przyznaję rację Indianom, którzy przekleli białych, mówiąc, że jeśli zobaczą Amerykę, to już nie będą chcieli z niej wyjechać nawet wówczas, gdy będą umierać z głodu. To prawda.

Marek Piekarczyk (TSA) dla „Machiny”

Właściwie swoją twórczość prowadzę trzydrogowo: ludzie znają mnie jako muzyka ekstremalnego, grającego monumentalne, heroiczne eposy, jak i twórcę niezobowiązujących rockowych kompozycji. Sam bym miał dylemat, czy w ogóle można słuchać muzyki takiego porównanego gościa.

Quorthon (QUORTHON, BATHORY) dla „Morbidity Noizz”

Wattie (lider THE EXPLOITED red.) jest dla mnie totalnym retytem. (...) Wygląda jak jakiś dowcip, ma głupią fryzurę, denerwuje wszystkich dookoła swoimi poglądami na temat muzyki punk.

Henry Rollins (ROLLINS BAND) dla „Metal Hammer”

UNDERGROUND BOAT vol. 2 „Of The Ground” Sony Music Polska

Ta pozycja to dobitny przykład, że nie wszystko technó, co się świeci... Chyba coś pomieszałem, ale na pewno nie bardziej niż wydawca, któremu na okładce pomieszały się numery części (to detail), ale który na taśmie umieścił nagrania wykonawców z baaardzo szeroko rozumianego kręgu muzyki tanecznej i opatrzył to napisem „technó”. Rzecz cała zaczyna się nawet całkiem ciekawie, bo – tanecznym Serotina Remiksem utworu „Krupa” APOLLO 440, po którym następuje ciepło-smutny trip-hopowo-jungle’owy kawałek M-BEAT wraz z Jamiroquaiem. I to by był koniec tego, co może zainteresować fana „okładkowego” technó. Pojawia się jeszcze jedynie RUBY z przestrzennym Heidi, podczas gdy reszcie nagrań zdecydowanie bliżej do imprez disco i dance niż technó. Nawet jeżeli pobrzmią gdzieś jungle czy drum’n bass, to w wersji tak gładkiej, wyzyszczonej i wypraszanej, że określenie „konfekcja” narzuca się samo. Fani technó mogą darować sobie okretowanie się na tę „podziemną łódź”, a przynajmniej na tę jej część. **DJ BĘBEN**



Przekora szkła powiększającego

Rozmowa z krótszym, ale za to o dualistycznej naturze, Tomaszem „Olejem” Olejnikiem, wokalistą PROLETARYATU

Zacznijmy może od zmiany Twojego image. Szciałeś włosy...

Tak, jestem krótszy o te parę centymetrów. Dokładnie chyba o czterdzieści parę, ale myślę, że dobrze mi to zrobiło. W życiu człowieka są chwile, kiedy potrzebuje odmiany. Myślę, że ta chwila nadeszła. Ale powód był zupełnie prozaiczny. Chcąc mieć długie włosy, trzeba o nie intensywnie dbać. A mnie po prostu już się nie chciało. Nie będę już wspominał o kosztach z tym związanych. Ciężko to utrzymać, tym bardziej kiedy człowiek prowadzi taki półpartyzancki tryb życia.

Ostatnią płytą PROLETARYATU - nie licząc „The Best” - jest „Zuum”. Czy mógłbyś ocenić ten krążek w porównaniu z „IV”, która dla jednych była najlepszą Waszą płytą, dla innych - najgorszą. Wv sami też mieliście w stosunku do niej mieszane uczucia.

No, tak. Masz rację. Nie podejmuję się jednak recenzowania swojej płyty. Mogę wyrazić jedynie własne odczucie. Nie będę mówić, że „Zuum” to najlepszy materiał, ale wydaje mi się, że najbardziej dojrzały. „IV” była o tyle istotnym materiałem w naszej historii, że mieliśmy okazję zetknąć się z tzw. założeniem artystycznym, dokonany przez naszą firmę i zobaczyliśmy od strony kulis, jak wygląda przygotowanie materiału z udziałem firmy. Nie będę się teraz wyrażał na temat tego, co sądzi o całej koncepcji. Czas pokazał, że nie była to właściwa koncepcja. Moja opinia prywatna jest jeszcze bardziej dosadna. Natomiast „Zuum” powstał na zupełnie innych zasadach. Przy tej płycie nie dręczyły nas żadne ograniczenia, ukierunkowania. Ona po prostu powstawała spontanicznie.

Co oznacza jej tytuł - „Zuum”?

„Zuum” jest taką przekorą, tym bardziej - w tej pisowni. Okładka, symbol oka w połączeniu z tą nazwą symbolizuje próbę spojrzenia przez właśnie takie szkło powiększające. Jak zawsze - w sferze tekstowej staramy się opisywać coś istotnego, co dzieje się dookoła.

Mam jednak wrażenie, że teksty „Toba od-dychać” i „Do krwi” dotyczą miłości i to takiej „krwistej”.

(Śmiech) Tak, masz rację. Z tym, że są to teksty traktujące miłość w zupełnie skrajnych pozycjach. Powiem ci coś bliższego na ten temat. W każdym człowieku drzemie kilka natur. Te dwa utwory to taka moja dualistyczna natura, która potrzebuje raz tego, żeby być dla kogoś ojcem, a z drugiej strony - czasem czyimś sługą. Myślę, że takie zachowanie proporcji i równowagi w tych dwóch płaszczyznach daje pozytywny wpływ na funkcjonowanie.

Czy „The Best” wydaliście tak szybko po „Zuumie” ze względu na 10-lecie istnienia PROLETARYATU, przypadające na ten rok?

Tak, ale 10-lecie będziemy obchodzili dokładnie w sierpniu. Zamiar nasz był taki, żeby wydać na początku roku płytę, która nie będzie zakończeniem pewnego etapu w rozwoju zespołu, ale podsumowaniem. Razem, czyli my - jako zespół i nasi słuchacze, bo i takie konsultacje miały miejsce, próbowaliśmy zebrać na tej płycie te wszy-

stkie numery, które najbardziej kojarzyły się z naszą kapelą. A w formie bonusu zostały umieszczone na niej dwa kawałki, które nie weszły na „Zuum”. Ale tylko dlatego, że tradycyjnie postanowiliśmy zawrzeć na płycie 13 numerów. Te dwa nie są wcale gorsze.

Z jednym z Waszych starszych utworów „Sraj-my” wiąże się podobno adekwatna do tytułu historia.

Dowcip z tym kawałkiem polegał na tym, że zaraz po jego zgraniu poszliśmy do „Trójki”, gdzie pracował nasz kolega Piotr Majewski. Powiedzieliśmy mu, że mamy nowy kawałek, przegraliśmy my mu to, on nawet tego specjalnie nie przesłuchiwał. To miało miejsce około godziny 14, pora obiadowa w Sejmie, kawałek poleciał i rozzdwoiły się telefony, że to prowokacja itd. Jakiś pan poszedł bardzo się wzburzył, kiedy usłyszał to w trakcie posiłku. Piotrek Majewski już długo tam nie zagrał miejsca. Trzeba przypomnieć, że był to rok 1989, była odwilż, ale niektórzy bali się bardzo o swoje stolki. W tej chwili to już jest bardzo abstrakcyjne.

Kiedy można spodziewać się kolejnej, w pełni premierowej płyty?

Nie potrafię ci w tej chwili powiedzieć. Jesteśmy w trakcie przygotowywania materiału i też postanowiliśmy nie robić sobie jakichś założeń. Gramy to, co nam przyjdzie do głowy i w zależności od tego, jak to się nagra w studio i jak to zabrzmi, to będzie albo bardziej nowofalowe, albo bardziej metalowe.

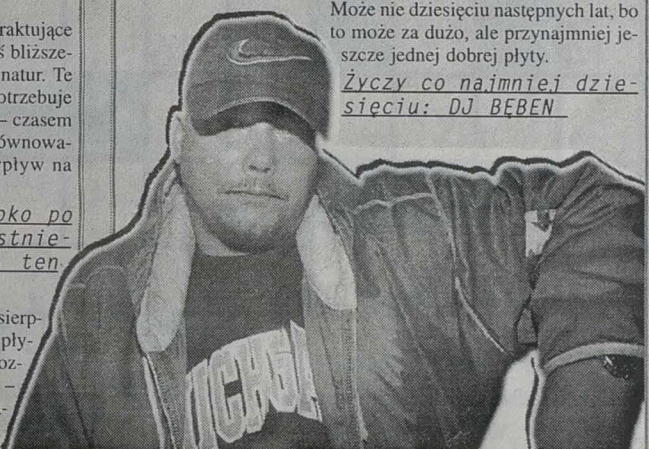
Nowofalowe?

Nasze początki kojarzą mi się z początkiem lat 80., kiedy występowałem w różnych formacjach w Jarocinie, m.in. obok takich kapel jak MADAME, MADE IN POLAND i wyrosłem jakby w tym klimacie. Wtedy się to nazywało „granie zimnofalowe”. Podobna mi się to do dzisiejszego dnia i kto wie, czy na płycie nie znajdzie się parę takich kawałków utrzymanych w konwencji numerów, jakie grało się na początku lat 80. Mamy w planie opracowanie kilku nowych coverów. Może to będzie Chuck Berry, może - Marley.

Czego życzyć PROLETARYATOWI z okazji 10. urodzin?

Może nie dziesięciu następnych lat, bo to może za dużo, ale przynajmniej jeszcze jednej dobrej płyty.

Życzyc co najmniej dziesięciu: DJ BĘBEN



To, że na kolejny numer „Morbidity Noizz” trzeba czekać długo albo i dłużej, nie zmienia faktu, że warto. Tym razem wytrwale oczekujący, nagrodzeni zostają dołączoną do numeru płytą CD, która zawiera oprócz 60 minut muzyki (m.in. **LAKE OF TEARS, THEATRE OF TRAGEDY, DIMMU BORGIR, LACRIMOSA, BATHORY** z coverem... „Ace Of Spades” **MOTORHEAD** - uwaga! - 2 videoclipy - **AMORPHIS** i **THERION**. Zarówno skomputeryzowani, jak i pozbawieni PC-eta powinni zajrzeć też do wnętrza numeru, gdzie czeka-

ją na nich smakowitości w postaci wywiadów z (to oczywiście imki z karty dań): **LAKE OF TEARS, LACRIMOSA, PYLIS, NECROPHOBIC, DRE SHADOWS, KATAKLYSM** Tagtgenem (**HYPOCRISY, THE PAIN**). Krajową scenę reprezentują **AION, UNDISH** i **HEPHE**. A zatem nie pozostaje nic innego, jak brać się do - w kolejnej - czytania, o słuchania.

BIG CYC „Pierwsza Komunia, Drugie Śniadanie, Trzecia Rzeczpospolita” Silverton

Nawet dzieci przystępujące do Pierwszej Komunii wiedzą, że BIG CYCA nie sposób ocenić pod kątem muzycznym. Panowie już od lat robią w gatunku, który nazywam roboczo harcerskim rockandrollem i gdyby nie poczucie moru, zatrzymaliby się pewnie na etapie Chłopców z Placu Broni albo innych F. Europy. Dźwięki generowane przez ich wójki się, jak zwykle, skoczne i noga w gipsie, a słowa rubaszne. Jest w BIG CYCU, to brak wazelinistw bezkompromisowości - tekstów Skibnej nam na co dzień rzeczywistość gabinet kosmetyczny, gdzie w lusterku podziwiać się jakiś pseudoautorytet polityczny lub artystyczny. Trzecia Komunii, Drugim Śniadaniu, Trzecia Komunii” od strony satyrycznej „Kolibra 66”, a muzycznie nie lekko goryli” ja niemoc m

RADIO-HEAD „OK Computer” Parlophone/Pomaton EMI

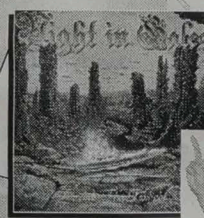
Trudno pisać o tej płycie. Jest ciemna, melancholijna, chwilami wręcz patetyczna. Wbrew tytułowi, samplery użyte przez RADIOHEAD na „OK Computer” przypominają bardziej doświadczenia zespołów progresywnych sprzed 20 lat z okładem („Exit Music” od ta erudyty nawet do KING CRUIZ, niż współczesne wyczekiły muzyki to jednak wcale rock symfoniczny swoim mrocznym konceptualizmem i monotonią nasuwa też silne sko- „Desintegration” i „Pornography” RE. Ze skrzyżowania tych dwóch - loby się sprzecznych - składników powtarzalny, rockowy smak, jakiego moje podniebienie nie zasnęło. Testu nie można ominąć. Zarzykuję więcej - „OK Computer” może s rocka lat dziewięćdziesiątych tym, rocka lat osiemdziesiątych okazał się Tree” U2. (tola)

KONKURS

Nieobecność DJ Bębna na łamach ubiegłotygodniowego wydania „PS” nie była niczym innym, jak podstępna próba osłabienia tych, którzy walczyli się z odpowiedzialnością na pytanie sprzed dwóch tygodni - czy DJ Bęben miał rację, pisząc, że po wydaniu przez THE PRODIGY „The Fat Of The Land”, to U2 powinno być supportem ekipy Liama Howletta, a nie na odwrót. **ARRRGHHH... OCZYWIŚCIE, JEZ MIAŁEM RACJĘ!!!** Już spokojnie... Przyszła to nawet (tola), którą wystarczyło zaledwie przepłukać w wodach rzeki Białej i po-trzymać trochę w mikrofalówce. Od tej pory wbiła sobie w nos 3 koleczki i co jakiś czas wykrzykuje „Firestarter”. Ci, którzy podejrzywali DJ Bębna **RRROOOAAARRRR!** o obrażenia głowy lub jakiegokolwiek związku z ciekawymi wodnymi, poznają teraz ciężką rękę „kata europejskiego heavy metalu” (cytat z ub. tygodnia), która - nieczym się oczywiście nie sugerując (he, he...) - wyciągnęła kartki Radosława Kunki z Giżycka (płyta CD z salonu „Bemol”) oraz Stanisława Staszewicza z Suwałk (zestaw kasetek). Obie nagrody dotrą pocztą. Aby nie prowokować kolejnych zamieszek w łonie redakcji „PS”, dzisiejsze pytanie jest z cyklu „hydraulicznych”. **Co BIG CYC zaleca zakładać na instrument: a) gumę, b) rurę, c) klucz francuski?** Nagrody będą oczywiście muzyczne. A na odpowiedź z talonikiem czekamy do 13 sierpnia.

SPONSOREM KONKURSU JEST SALON PŁYTOWY „BEMOL” - BIAŁYSTOK, UL. NOWY ŚWIAT 13, który oferuje szeroki wybór płyt kompaktowych, kaset audio i wideo po atrakcyjnych cenach.

Nagrody udzielował
„BEMOL”
ul. Nowy Świat 13



NIGHT IN GALES „Towards The Twilight” Nuclear Blast Rec./Morbidity Noizz Prod.

Po wysłuchaniu debiutu niemieckiego NIGHT IN GALES - „Towards The Twilight”, jestem gotów przeprosić za to, co kiedyś nawypisywałem przy okazji płyty „Gallery” DARK TRANQUILITY. Po prostu DARK TRANQUILITY to mistrzowie w łączeniu czadu i motoryki z melodyjnością i lekkością. A jaka różnorodność utworów! I to wcale nie są żarty, choć fanem melodyjnego death metalu wciąż jestem bardzo umiarkowanym. Chciałbym tylko przedstawić, jaki zespół wzięło sobie za wzór 5 młodzieńców z NIGHT IN GALES i ile brakuje im jeszcze do idoli. Muzykami co prawda zlymi nie są, a płyta brzmi bez zarzutu, ale pomysłowości i kompozytorskiej lekkości nie mają za grosz. Utwory są tak „kwadratowe”, że ciągną się w czasie nie-miłosiernie, podczas gdy w rzeczywistości 9 kawałków trwa niespełna 40 minut. Przyjmując jednak do wiadomości młody wiek muzyków i zaledwie 2-letni staż zespołu - miłosiernie 2 paluchy. **DJ BĘBEN**

T-RAPERZY ZNAD WISŁY „Doręczyciel uwodziciel” Mercury/PolyGram Polska

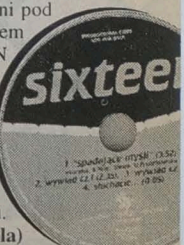
Autorska spółka Wasowski - Szczesniak musi odczuwać jakiś duży rynkowy niedosyt, gdyż bombarduje nas z dużą częstotliwością swoimi kolejnymi produkcjami. Czasami ilość nie przechodzi jednakowoż w jakość, co potwierdziła już płyta z wierszowanymi brykami do klasyki literatury. Singiel „Doręczyciel uwodziciel” nawiązuje do wcześniejszej, siernieżno-tanecznej „Dyskoteki szarego człowieka” i chwala mu za to, choć tekst



Szczesniaka zabawny jest co najwyżej umiarkowanie. Teraz czekamy na płytę. (tola)

SIXTEEN „Spadające myśli” Izabelin/PolyGram Polska

Projekt o nazwie SIXTEEN nieprawdopodobnie reakcją na nieudany sukcesy komercyjne VARIUS M. Nowy zespół tworzy kilku zdolnych instrumentalistów i śpiewającą dziewczynę, która pisze teksty o miłości, mocno słodzonych, popowych i nek. Singiel „Spadające myśli” podbił listy przebojów - ma niesie wpadający w ucho refren i pręne solo na saksofonie. Po wysłuchaniu kilku kawałków z promocyjnej ma się zresztą wrażenie, że instrumentalci zebrani pod szyldem SIXTEEN męczą się nieco w stylistyce dostosowanej do potrzeb rynku. (tola)





Cześć! Jak mijają wakacje? Dziękuję, że pamiętacie o mnie i przysyłacie nie tylko rozwiązania zadań, ale i przemiłe pozdrowienia z wakacji. Dziękuję też za sympatyczne życzenia z okazji niedawnego jubileuszu. To wszystko sprawia mi wiele radości.

Jak co tydzień, aby wziąć udział w losowaniu TRZECI NAGRÓD, trzeba bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu – tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody i prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 199. otrzymują: Ewa Jukiewicz z Białegostoku, Ewa Zaremba z Elku oraz Ania Grocka z miejscowości Wnory Wypychy. Gratuluję. Przez tydzień grody są do odebrania w redakcji, później dzieciom z Białegostoku wyślemy je pocztą.

Marek

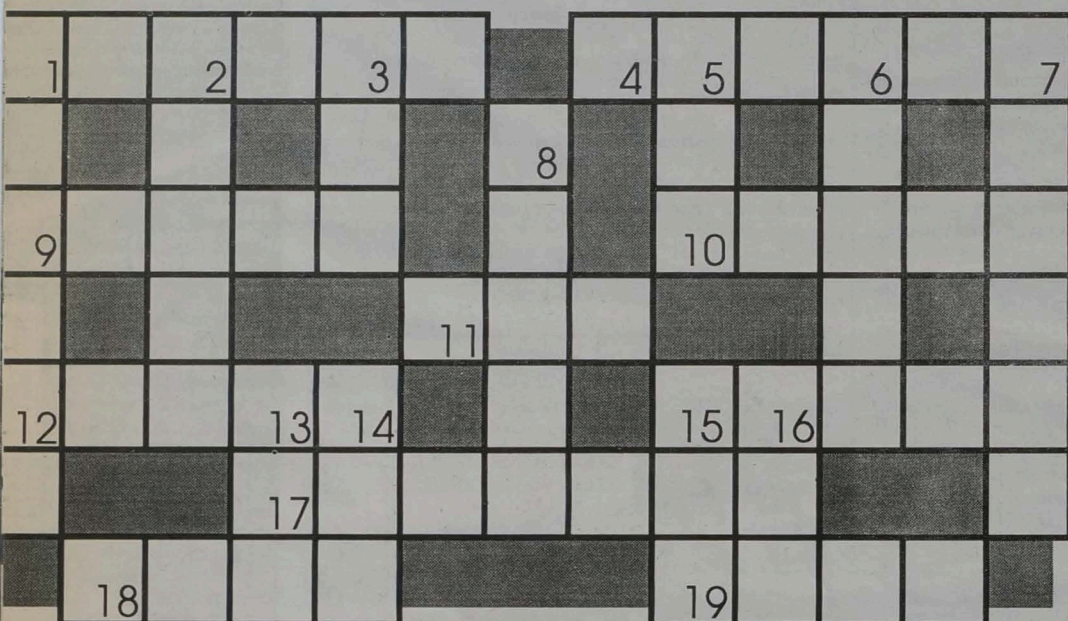
TO I OWO

O różnych drzewach mogliście przeczytać na naszej stronie, ale o drzewie „bucikowym” jeszcze nie. Otóż takie stare drzewo z tuzinami najrozmaitszych butów przybitych do pnia rośnie w Bainbridge w stanie Ohio w USA i znane jest w całej okolicy. Pierwszy but przybił 8 lat temu właściciel posiadłości zgodnie z irlandzkim przesądem, że takie drzewo przynosi szczęście. Od tej pory, jak widzicie na zdjęciu, chętnych do zapewnienia sobie pomyślności w ten prosty sposób przybywa. Zanim jednak pójdziecie w ślady pragnących szczęścia Amerykanów, zastanówcie się, czy szczęśliwe jest również drzewo, które kaleczą wbijając w nie coraz więcej gwoździ. Sądę, że znajdziecie sobie inny sposób zapewnienia pomyślnego życia...

Fot. PAP-CAF



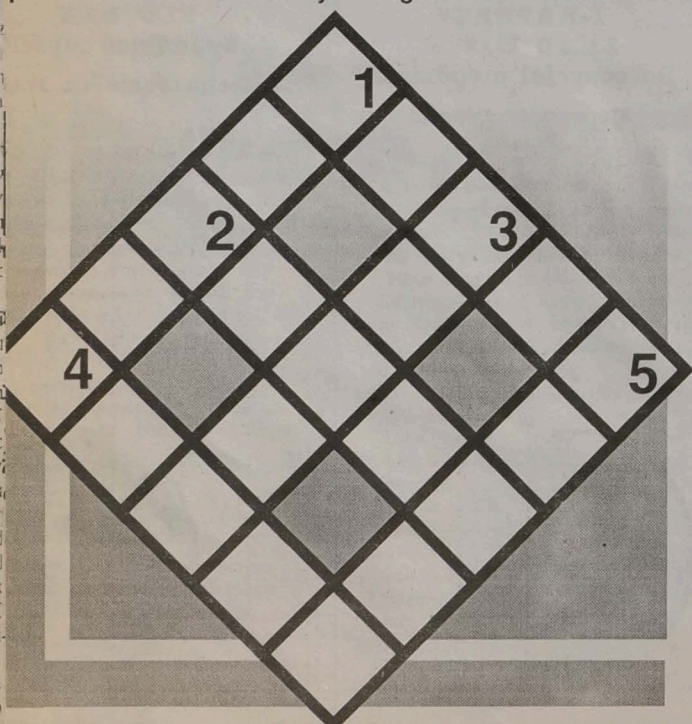
Cześć Dzieciaki!



WOSKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE: 1. Dawniejsza strzelba, albo bardzo mądre połączenie. 2. Wysuszony miąższ orzechów kokosowych. 4. Wielki kraj leżący na Wschodzie.

WOSKOŚNIE: 1. Pan śpiący na gwoździach. 3. Rezerwa, coś potem. 5. Obchodzi imieniny 5 lutego.

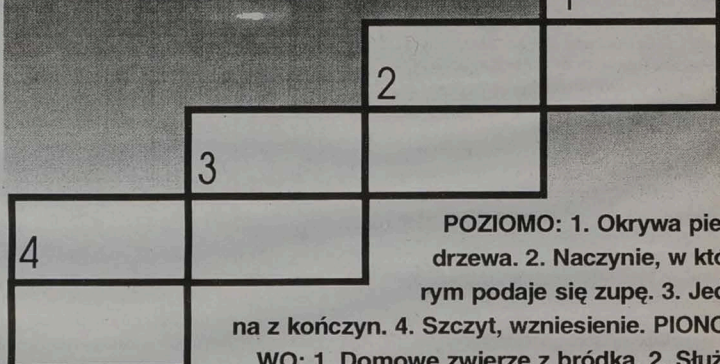


KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Ktoś najlepszy, np. w jakiejś dyscyplinie sportowej. 4. Urządzenie służące do tkania dywanów lub nazwa miasta. 9. Po nocy. 10. Towarzysz zimie. 11. Na środku twarzy. 12. Niejedna w mieście. 15. Odgłos wydawany przez kota pijącego mleko. 17. Państwo europejskie, jego stolicą jest Tirana. 18. Może być lekcyjna. 19. Odprawiana w kościele.

PIONOWO: 1. Bardzo twardy i cenny materiał używany przez rzeźbiarzy. 2. Do zjeżdżania z górki. 3. Chodzi do tyłu. 5. Niejeden w wierszu. 6. Na końcu nogi. 7. Inaczej błąd. 8. Np. kamienia łupanego. 13. Angielska miara długości. 14. Mała Alicja. 15. Aktor grający bez słów. 16. W nim wiele drzew.

SYLABÓWKA

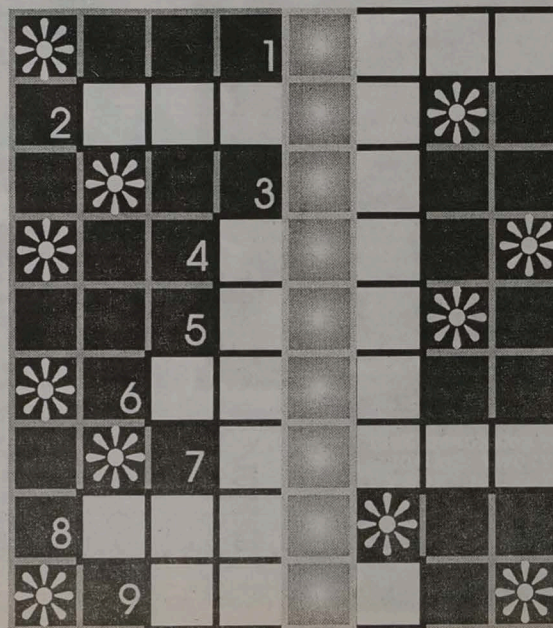


POZIOMO: 1. Okrywa pień drzewa. 2. Naczynie, w którym podaje się zupę. 3. Jedna z kończyn. 4. Szczyt, wzniesienie. PIONOWO: 1. Domowe zwierzę z bródką. 2. Służą do określania ciężaru towarów. 3. Mieszkanie lisa.

Cześć! Nazywam się Artur Joka.

Mam 10 lat i mieszkam w Węgorzewie. Bardzo lubię rozwiązywać krzyżówki, a także je układać. Interesuję się również muzyką. Przygotowałem dla Was logogryf z hasłem.

TERAZ JA!



1. Mieszkający w lesie krewny świń domowej. 2. Żona byka. 3. Pies Ali. 4. Gatunek wierzby. 5. Rzeka w Afryce. 6. Mityczny lotnik. 7. Chowa głowę w piasek. 8. Stolica Egiptu. 9. W nim mieści się zboże.

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

GÓROWANIE	▼	SZEROKIE OKRYCIE	▼	PTAK LUB OWOC	▼	SABAŁA	▼	▼	▼	SZABLON TECHNICZNY	▼	LEK USPOKAJAJĄCY I NASENNY	
GRECKA DIANA		PLAS-TEREK		ODMIANA OPALU		BICZ		6		3			
	▶		▼		▼		▼	18		NAJWIEKSZA DŁUGOŚĆ CIĘCIA PŁA	▶	15	5
ZUPA	▶												
MIESZKANIEC KSIĘŻYCA		11						16		OZDOBA TAFESU		PRZEDZA JEDWABNA	
	▶		1		12					ZJAWISKO	▶		▼
										WIELKA IŁOŚĆ			
GATUNEK LEMURA	▶				UŻYTKUJE STATEK	▶							
IMIĘ RODOWICZ				7	MIASTO W IRAKU			13				4	
	▶		9		▼	EPIDEMIA	▶						
AGLIKON	▶												
TKANINA ŚCIENNA								17		WYSPA INDONEZYSKA Z WAHAJ	▶	8	
	▶	14		2		OZDOBNA SZABLA JAPONSKA	▶			19			10

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1. Litery uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie rosyjskie

GATUNEK MALINY	▼	MAGA- ZYNOWE WYDANIE „GW”	▼	ODDŹWIEK	▼	CHRYJA	▼	INDIANIE ZIEMI OGNISTEJ	▼	DUŻY PORT POLSKI	▼	OBSŁUGUJE KSPRES	
STALOWY ŁĄCZNIK	6			MOZÓŁ					18	AKTOR AME- RYKAŃSKI		„CICHA” RZEKA	
▶		▼		▼		FLANCA	▶	▼		▼		▼	
BRAWURA	▶		4										1
DUŻA WYSPA GRECKA		20		11					9				ŻONA KRÓLA LATINUSA
▶						SKŁADNIK MLEKA	▶						▼
	8					TRAFIŁA NA KAMIEŃ	▼		19		3		
OKRĘT ŻAGLOWY Z XV W.	▶							MATKA KAIŃA I ABLA	▶			ANGLO- SASKI BAR	15
ARMATA		10											
▶								WYBITNY ANATOM WŁOSKI	▶			▼	
	2					13			14				
ŚWIATYNIA KARAIMÓW	▶							DOPŁYW ANGARY	▶				
ŻONA BALZAKA			12				7					17	
▶								SZTABA U DRZWI	▶				
		5							16				

2. Litery uszeregowane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – przysłowie angielskie

AUTOR „WRZESNIA”	DO BUJA- NIA SIĘ	LATANIE	MOTYL NOCNY	USZLA- CHETNIONE ŻELAZO	KRAŻEK TŁUSZCZU NA ROSŁE	MOŻE BYĆ W ZIELONE
	WIAŻAR	HISTORYK SYRAKUZA- ŃSKI				W PARZE Z IZANAGI
	10		14		CAŁUN	
RODZAJ PASZY			KUZYNKĄ ŚLEDZIA		POWIEŚĆ NABOKO- WA	
ZNAK NAWI- GACYJNY	15	7	WIEJE KU RÓWNI- KOWI	PODOBNA DO MALINY		3
			GRA LUB KOSZULKĄ		5	PUSTELNIA
PRZEWAGA					MIASTO WE FRANCJI	ŚLĄSKI BRYDŻ
ROZSTĘP W MASYWIE SKALNYM	16			13	W NIM BENZyna	2
9		11	SZCZE- GÓLNY ZEŚLANIEC		1	
SZYLET MAŁAJSKI			KŁATWA KOŚCIEL- NA			8
NICI DO HAFTU	4	17				
		RUDA MIEDZI			12	
						18

3. Litery uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie ormiańskie

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy 3 nagrody pieniężne po 25 zł, natomiast trafne rozwiązanie **wszystkich zadań** zostanie rozlosowana nagroda pieniężna wysokości 100 zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 30, a na kopercie (karcie pocztowej) zaznaczyć: „3 zadania lub wszystkie zadania z numeru 30”. Kupon może znaleźć obok krzyżówek. Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtych skrzynek przy wejściu.

Za rozwiązanie wszystkich krzyżówek z magazynu nr 28, nagrodę pieniężną w wysokości 100 złotych otrzyma **Jan Żmudzki z Białogostoku**

Nagrody pieniężne po 25 zł wylosowali: **Robert Cydzik z Białegostoku, Sylwia Rakowska z Suwałk oraz Alina Przybylska z Białegostoku.**

Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

(jn)

Uwaga. W trzeciej krzyżówce panoramicznej z magazynu nr 29 chochlik drukarki „wywabił” większość liczb składających się na hasło, skutkiem czego rozszyfrowanie tego hasła stało się niemożliwe. Za niedopatrzenie serdecznie przepraszamy i informujemy, że honorować będziemy rozwiązania zadań z pominięciem tej krzyżówki.

4. KWADRAT MAGICZNY

- 1) mużułmańskii państwo na Jawie, założone w XVI w. (anagram słowa Batman)
- 2) odmiana szarady,
- 3) chmura deszczowa,
- 4) wykaz danych liczbowych lub innych
- 5) minerał, odmiana ortoklazu,
- 6) wyrabia wędlny,

HELLI

5. METAMORFOZA

Aby **CIEMNO** zmieniło się w **BRZASK**, należy każdorazowo zmienić literę z zaznaczonego pola na inną i ze wszystkich liter utworzyć nowe słowo, wpisując je pod poprzednim.

Dla ułatwienia podajemy, w przypadkowej kolejności, znaczenie wyrazów przejściowych: ● przedział w stodole ● podłużne obniżenie terenu ● nie orzeł ● plama na suficie ● wierzchy dzieła.

C	I	E	<u>M</u>	N	C
B	R	Z	A	S	K

6. LOGOGRYF

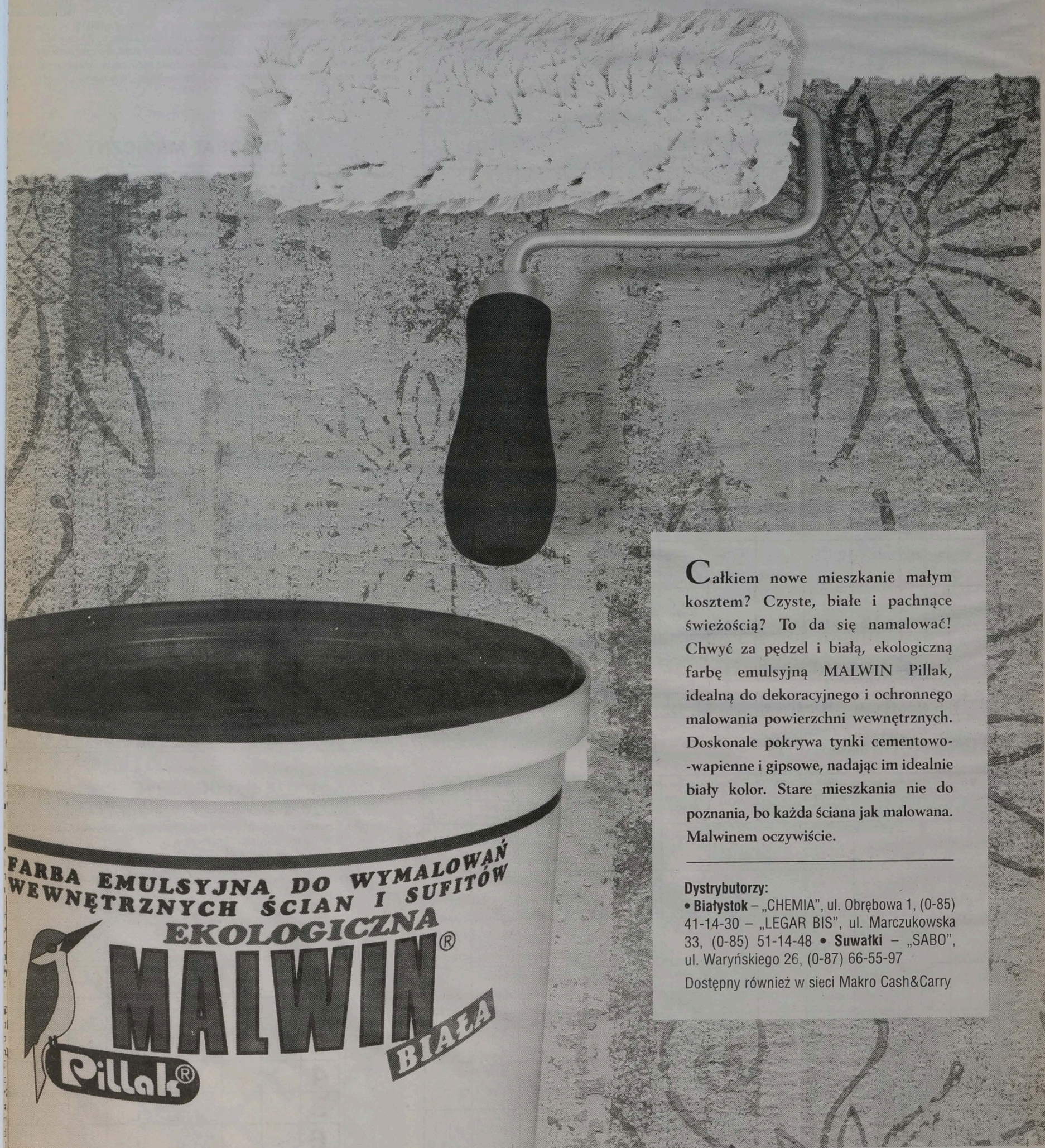
Litery w zaznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – aforyz
Wiesława Brudzińskiego.

- 1) świątynia żydowska, bożnica,
- 2) Pankracy, Serwacy lub Bonifacy,
- 3) kobieta o kasztanowatych włosach,
- 4) leśne zbiorowisko krzewinek o czarnych owocach,
- 5) pasożytnicza roślina zielna,
- 6) płaska, blaszana butelka używana przez żołnierzy i turystów,
- 7) przysłówiowa matka głupich albo imię żeńskie,
- 8) spokojne, bez troskie życie, idylla.

HELLI

1			L	L	L		
2			L	L	L		
3			L	L	L		
4			L	L	L		
5			L	L	L		
6			L	L	L		
7			L	L	L		
8			L	L	L		

KAŻDA ŚCIANA JAK MALOWANA



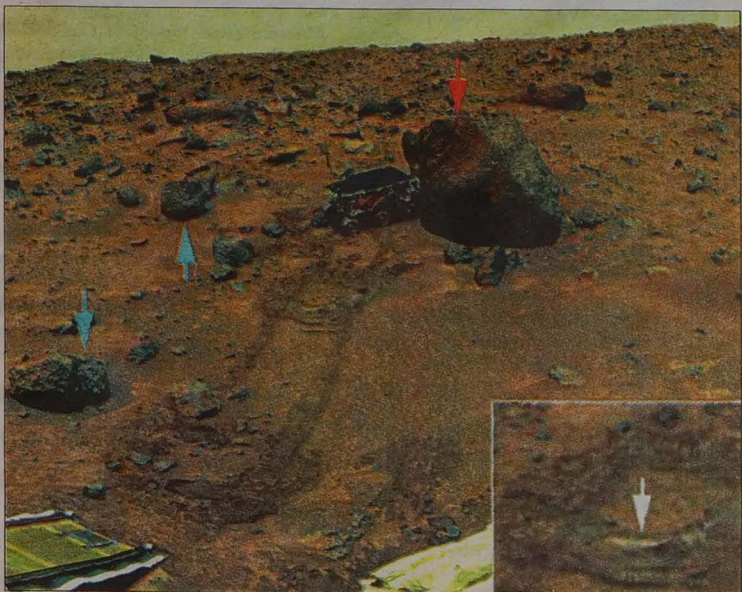
Całkiem nowe mieszkanie małym kosztem? Czyste, białe i pachnące świeżością? To da się namalować! Chwyć za pędzel i białą, ekologiczną farbę emulsyjną MALWIN Pillak, idealną do dekoracyjnego i ochronnego malowania powierzchni wewnętrznych. Doskonale pokrywa tynki cementowo-wapienne i gipsowe, nadając im idealnie biały kolor. Stare mieszkania nie do poznania, bo każda ściana jak malowana. Malwinem oczywiście.

Dystrybutorzy:

• Białystok – „CHEMIA”, ul. Obrębowa 1, (0-85) 41-14-30 – „LEGAR BIS”, ul. Marczukowska 33, (0-85) 51-14-48 • Suwałki – „SABO”, ul. Waryńskiego 26, (0-87) 66-55-97

Dostępny również w sieci Makro Cash&Carry

Świat w obiektywie



Pojazd Sojourner przy skale Yogi na zdjęciu przekazanym do publikacji prasie przez NASA 22 bm. Środa, 23 bm., jest 19 dniem misji sondy Pathfinder na Marsie. Pojazd ma rozpocząć badania skały Lamb (Baranek).



„Jarmark Jurandowski” w Szczytnie, zorganizowany podczas obchodów DNI I NOCY SZCZYTNA

REKLAMA REKLAMA REKLAMA

TERAZ
DEKOR



WIOSENNA
PROMOCJA

TAPETY

GRESY GAT. I
OD 25,00 z

ARCHITEKT DORADZ
BEZPŁATNIE

DEKOR

ul. Nowowarszawska 128
tel. 414-479,
320-352

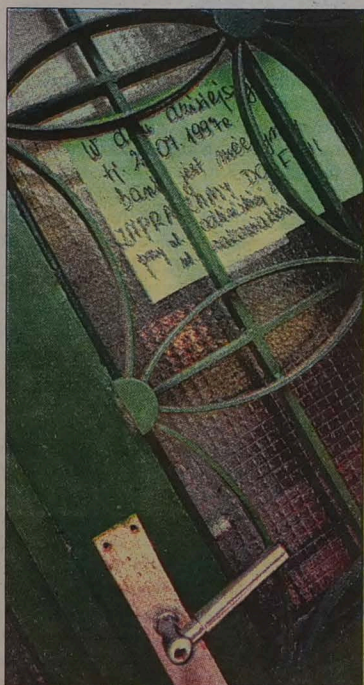
* cena hurtowa bez podatku VAT



Na wawelskim wzgórzu pokazano nowe urządzenie do osuszania murów przy pomocy fal wysokiej częstotliwości. Na zdjęciu: Pokazowa obsługa nowego urządzenia.



Policjanci z oddziałów specjalnych bardzo dokładnie przeszukali stadion w Zagrzebiu przed rewanżowym meczem pucharowym Croatia – Partizan Belgrad. W wykryciu ładunku wybuchowego, który mógł być podłożony, pomagały psy. Po kontroli stadion zamknięto i opieczetowano, a otwarto dopiero w środę wieczorem na 3 godziny przed rozpoczęciem spotkania.



Z warszawskiej filii Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w Wołominie skradziono ponad sto tysięcy nowych złotych. Nieznani sprawcy dostali się do budynku przy pomocy podkopu. Na zdjęciu: Kartka na drzwiach budynku banku, odsyłająca klientów do innej filii.



Francuski turbośmigłowiec ATR-42 z 14 pasażerami i 4 członkami załogi na pokładzie, lecący z Nicei do Florencji, nie zdołał utrzymać się na końcu pasa startowego i zakończył lądowanie dopiero na przebiegającej tuż obok autostradzie. Maszyna stanęła, gdy tylko dotknęła kołami skraju autostrady. Nikt nie zginął. Na zdjęciu: Samolot po niefortunnym lądowaniu. Fot. PAP/CAF

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawa czasowa: „Przez Białystok” – prace białostockich artystów.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa: „Skórnictwo w tradycji kultury Białostoczyzny”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Rzeźba głuchoniewidomych”.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Dom nieuczczani na przełomie XIX/XX w.”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 416-449), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojsk ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galeria sztuki: rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Sala sławy bojowej, Sala Ryckarska. Wystawy czasowe: „Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz”.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Śladami Pamiętnika”.

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w godz. 10-8, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-8, w soboty 11-15.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), poniedziałek-piątek w godz. 10-7. Wystawa czasowa z okazji 30-lecia BTPSP: „Malarstwo ze zbiorów Galerii”.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-8, w soboty 10-15.

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 328-652 w.43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 422-262), codziennie w godz. 11-18. Wystawa czasowa: prace białostockich artystów. **BIAŁOWIEŻA**

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 12-275), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych.

Galeria Tamary Tarasiewicz, ul. Parkowa 5 (tel. 12-766), termin zwiedzania należy uzgadniać telefonicznie. Ekspozycja stała: malarstwo, korzenioplastyka, dziwne twory natury, zbiory etnograficzne, rzeźby miejscowych artystów, ikony. Wystawa czasowa: „Fotografia przyrodnicza – Puszcza Białowieńska” – prace Krystiana Owczarżaka, Adama Masajły oraz Christiana Malimerwy.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 30-22-44) – w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: „Dziecko” – prace Bogdana Kujawskiego, „Moje miasto małe, małe jak kropla deszczu” – prace Olega Kobzara, „Rzeźba” – prace Włodzimierza Nau-miuka.

CHOROSZCZ

Muzeum (19-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWIECZ

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082) – w godz. 7-15 od wtorku do piątku (oprócz dni poświęconych), w godz. 9-16 w soboty, w godz. 9.30-16.30 w niedziele.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 503-116) – czynne codziennie w godz. 8-20.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźca 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), czynne w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabinów, Wieczera

Paschalna, Gabinet Glogerowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiętek po prowdorach farmacji. Ekspozycja czasowa: „Szlachcic na zagrodzie. Drobna szlachta na Podlasiu w XIX/XX w.”.

MN

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Długa 13, tel. 16-41-00, czynna w dni powszednie (oprócz poniedziałków) w godz. 10-17, w sobotę i niedzielę 12-16: wystawa grafiki Katarzyny Swońskiej i fotografii Wojciecha Bialeckiego.

Galeria „Bonar”, ul. Wojska Pol. 3, tel. 16-32-26: wystawa malarstwa i grafiki Marzeny Turek Gaś.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (oprócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 10-16. Wystawy czasowe: „Monety, banknoty i medale przedstawiające patronów łomżyńskich ulic”, „Łomża w fotografii” oraz „Nie mów nikomu, co się dzieje w domu!” – makatki udostępnione przez Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu oraz Mariannę Tarczewską i Barbarę Żalską z Łomży.

Klub Garnizonowy, al. Legionów 133: wystawa malarstwa Zofii Chojnowskiej.

Galeria „Pod Arkadami”, Stary Rynek: wystawa „Paryż” – Tadeusz Mysliński – fotografia.

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30, w sobotę i niedzielę 9.30-15.30. Wystawa czasowa: grafika twórców Gdańska i Łomży.

NOWOGROD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka, ul. Pałacowa 1, tel. 771-328, otwarte codziennie w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 9-16. Wystawa czasowa: tkanina artystyczna, ze zbiorów Fundacji prof. Andrzeja Ciechanowieckiego z Londynu – współorganizatorem jest Zamek Królewski w Warszawie; zobaczyć można m.in. po raz pierwszy w Polsce gobelin „Święty Paweł na Malcie”.

SZEPIETOWO

GOK: wystawa prac Marty Nowackiej z łomżyńskiego PLSP.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

MOK: wystawa prac malarzkich i rzeźbiarskich twórców amatorów.

BOGUTY PIANKI

GOK: malarstwo (akwarele) Stanisława Borzechowskiego z Wysokiego Mazowieckiego. (nom)

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, Galeria Fotografii „Pacamera” – wystawa fotografii Piotra Sawickiego pt. „Zmienność nieba”. Galeria „Chłodna 20” – wystawa plakatu Waldemara Świerzego.

Cafe Bar „Jaćwing”, ul. Kościuszki 41 – wystawa malarstwa Teresy Malinowskiej, Galeria prywatna Grażyny Pakocy, ul. Kościuszki 104 – wystawa jubileuszowa z okazji 20-lecia pracy twórczej suwalskiego malarza i rzeźbiarza, Wiesława Prędysia.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – ekspozycja stała pt. „Maria Konopnicka 1842-1910. Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14. Ekspozycja stała poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa pt. „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w godz. 8-16, w soboty 10-17. Ekspozycje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur”. Wystawy – Pamiątki związane z Witoldem Urbanowiczem, Ikony oraz Starożytny Egipt.

TURTUL-MALESOWIZNA

Suwalski Park Krajobrazowy, siedziba Zarządu – wystawa fotografii pt. „Pory roku na Suwalszczyźnie” Piotra Drewniaka, czynna do września, w dni powszednie 8-15, soboty i niedziele 10-16.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7, czynne oprócz poniedziałków i dni poświęconych. Stała ekspozycja etnograficzna oraz wystawa starych fotografii pt. „Gdzie Augustów z tamtych lat”.

Dział Kanalu Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5. W dni świąteczne ekspozycja nieczynna.

Miejski Dom Kultury – stała ekspozycja malarstwa i rysunku plastyków amatorów.

Urząd Miejski – wystawa pt. „Wycieczka w przeszłość”.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – ekspozycja stała „Fauna i flora Puszczy Piskiej” oraz wystawa pt. „Łowiectwo na Ziemi Piskiej”.

OGRODEK K. ORZYSZA

Muzeum Michała Kajki czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 9-16. Ekspozycja stała poświęcona życiu i twórczości mazurskiego poety.

RUCIANE-NIDA

Leśniczówka Pranie – Muzeum K.I. Gałczyńskiego, czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 9-17. W każdą niedzielę do końca sierpnia o godz. 11 odbywają się tu koncerty z cyklu „Poezja u Gałczyńskiego”.

ELK

Miejski Dom Kultury, Galeria „Ślad” – wystawa pokonkursowa z Biennale Sztuki Dziecięcej Elk '97.

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1 – ekspozycja stała „Kultura i sztuka ludowa województwa suwalskiego”.

(m)

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku – nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek – nieczynny (przerwa urlopową).

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – niedziela, godz. 17.00, w ramach „LETNIE DIVERTIMENTO” – Kawiarnia Ratuszowa, koncert Zespołu „SEXTET JAZZOWY” w składzie: Jacek Olchanowski – saksofon altowy, tenorowy, Tomasz Jasiukiewicz – puzon, Grzegorz Proszczuk – trąbka, Cezary Just – gitara basowa, Andrzej Małak – instrumenty klawiszowe, Mariusz Mocarski – instrumenty perkusyjne.

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wolodyjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITAL W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 1 sierpnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-6-21 do 26, 42-70-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, kuletyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwwgruzliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruzylicy.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia, laryngologia, intensywna terapia.

SOBOTA, 2 sierpnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Szałhelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 2-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-93 – oddział gruzylicy, zakaźny dziecięcy. **Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ**, Choszcz, tel. 19-10-91 – neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 2-16-21 do 26, 42-70-41 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – okulistyka dziecięca.

NIEDZIELA, 3 sierpnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 2-16-21 do 26, 42-70-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

gologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwwgruzliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruzylicy.

DYŻURY CODZIENNE

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowyny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – oddział gruzylicy, zakaźny, zółtaczk.

SZPITAL W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położnictwo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położnictwo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny, chirurgiczny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWAŁSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 69, tel. 22-40.

Elk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko, (Szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Lipowa 45, tel. 42-33-65, ul. Poleska 89, tel. 522-111, ul. Mickiewicza 27, „SALUS”, tel. 323-024 (całą dobę), niedziela (10-17): ul. Suraska 2, ul. Malmada 12, ul. Batalionów Chłopskich 18, „W Leśnej Dolinie”, soboty 10-18, niedziele 10-14, ul. Spółdzielcza 8, soboty 8-16.00, ul. Wyszyńskiego 2 (pa-

wilon handlowy), soboty 8.30-15.00, ul. Mickiewicza 11, soboty 8-21, niedziele 9-15.00. We wszystkie soboty czynne są ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej-Curie 19, tel. 421-963, ul. Warszawska 13, tel. 436-655, ul. Jurowiecka 10, tel. 435-184, ul. Baranowicka 113 (9-16).

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (8-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesola 18 (7-20, w. sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w. sob. 7.30-15.30), ul. Malmada 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosa 36 (8-19, w. sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (7-21, w. sob. 8-16), ul. Mickiewicza 79 (7.30-15.30), ul. Siewna 2 (7.45-19, w. sob. 7.45-15), ul. Broniewskiego 4 (8-16, w. sob. 8-15), ul. Radzymińska 16 (7.30-19.30, w. sob. 8-16), ul. Gen. Berlinga 8 (7.30-19, w. sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Bełna 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15.30).

ŁOMŻA

ul. Dworna 35, tel. 16-32-44.

SUWAŁKI

ul. Kościuszki 78, tel. 66-49-24.

POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokim Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Goldapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokim Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Wodn.-Kanal.** – 99

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„**POKÓJ**” – piątek „Batman i Robin” (USA, b.o.), godz. 16.00, 18.50, 20.30, „Con Air – lot skazańców” (USA, l. 15), godz. 15.45, 18.00, 21.00, sobota, niedziela „Batman i Robin”, godz. 12.00, 14.15, 16.30, 18.45, 20.30, „Con Air – lot skazańców”, godz. 13.45, 16.00, 18.15, 21.00.

„**TON**” – piątek, sobota, niedziela „Pięć ton i On” (USA, l. 7), godz. 15.00, 18.30, „Jak kochała czarownicę” (franc., l. 12), godz. 16.45, 20.15.

„**FORUM**” – piątek, sobota, niedziela „Oszołom show” (USA, l. 12), godz. 15.30, 17.30, „Brooklyn Boogie” (USA, l. 12), godz. 19.30.

„**SYRENA**” – piątek, sobota, niedziela „Anaconda” (USA, l. 15), godz. 15.45, 17.30, 21.00, „Historia Liliany” (austral., l. 15), godz. 19.15.

W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „**Żubr**” – piątek, sobota „Duch i Mrok” (USA, l. 15), niedziela „Połubić czy poślubić” (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „**Lotos**” – niedziela „Odwiedź mnie we śnie” (pol., l. 12).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Eddie” (USA, l. 15), „Matylda” (USA, b.o.).

Kuźnica Białostocka „**Kormoran**” – niedziela „Evita” (USA, l. 15).

Mielnik n/Bugiem „**Górnik**” – sobota, niedziela „Donnie Brasco” (USA, l. 15).

Narewka „**Las**” – piątek, sobota, niedziela „Marsjanie atakują” (USA, l. 12).

Siemiatycze „**Chrobry**” – piątek, sobota, niedziela „Lemur zwany Rollo” (USA, l. 15).

Sokółka „**Sokół**” – piątek, sobota „Jaguar” (franc., l. 15), niedziela „Sara” (pol., l. 15).

ŁÓDŹSKIM

Łomża „**Millenium**” – piątek „Zakochany kundel” (USA, b.o.), godz. 16.30, „Gwiezdne wojny” (USA, l. 12), godz. 18.00, 20.30 (wersja specjalna), sobota, niedziela „Zakochany kundel”, godz. 16.30, „Imperium kontratakuje” (USA, l. 12), godz. 18.00, 20.30 (wersja specjalna).

Ciechanowiec „**Meteor**” – sobota, niedziela „Nocne graffiti” (pol., l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „**Baltyk**” – piątek, sobota, niedziela „Z dżungli do dżungli” (USA, l. 12), „Relikt” (USA, l. 15).

Augustów „**Iskra**” – piątek, sobota, niedziela „Zakochany kundel” (USA, b.o.), „Komora” (USA, l. 15).

Elk „**Polonia**” – piątek, sobota, niedziela „Góra Dantego” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Kazaam” (USA, l. 7).

Goldap „**Sambia**” – piątek, sobota, niedziela „Blask” (austral.-ang., l. 15), sobota, niedziela „Romeo i Julia” (USA, l. 15).

Kowale Oleckie „**Pionier**” – piątek, sobota „Ścigani” (USA, l. 15).

Olecko „**Mazur**” – sobota, niedziela „Długi pocałunek na dobranoc” (USA, l. 15).

Mikołajki „**Żagiel**” – piątek, sobota, niedziela „Gwiezdne wojny” (USA, l. 12), niedziela „Zagniewani młodoci” (USA, l. 12).

Pisz „**Stolica**” – piątek „Święty” (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela „101 Dalmatyńczyków” (USA, b.o.), sobota, niedziela „Rzykanci” (USA, l. 15).

Stare Juchy „**Grunwald**” – piątek, sobota „Kregłogłowi” (USA, l. 12), niedziela „Angielski pacjent” (USA, l. 15).

Węgorzewo „**Mewa**” – piątek „Glińiarz z metropolii” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Kosmiczny mecz” (USA, b.o.), niedziela „Desperatki” (USA, l. 15).

Dni Kleszczel

W dniach 1-3 sierpnia odbędą się I Dni Kleszczel. Organizatorzy Urząd Miasta i Gminy Kleszczel i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury przygotowali szereg atrakcji, które odbędą się na terenie szkoły.

W piątek (1 sierpnia) o godz. 17 w auli szkoły prezentowane będą sylwetki mieszkańców gminy Kleszczel zajmujących obecnie ekspozycje stanowiska. Odbędzie się również spotkanie założycielskie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kleszczel.

łowskiej. Pierwszy dzień imprezy zakończy koncert zespołu „Sadko”.

W sobotę (godz. 11) odbędzie się kiermasz twórców ludowych. O godz. 14 rozpoczyna się imprezy sportowe, natomiast wieczorem organizatorzy zapraszają na zabawę ludową.

W niedzielę natomiast (od godz. 13) można będzie podziwiać występy zespołów: z Białostocki i Obuchowa (Białoruś).

(koci)

Zawody wędkarskie

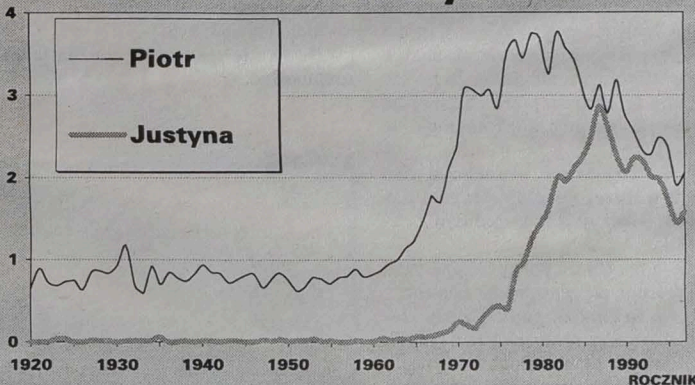
Miłośnicy wędkowania urodzeni w 1979 roku i starsi będą mogli wziąć udział w IX Ogólnopolskich Wędkarskich Zawodach Nocnych „WIZNA 97”. Odbędzie się one w dniach 2-3 sierpnia na rzece Narew w Wiźnie. W zawodach mogą uczestniczyć czteroosobowe drużyny zgłoszone imiennie przed rozpoczęciem imprezy. Organizatorem jest Ko-

ło PZW PSS „Społem” w Białymstoku. Podczas zawodów będą prowadzone dwie odrębne klasyfikacje „na największą rybę” i drużynowa. Nagrody otrzymają pierwsze trzy drużyny oraz zawodnicy, którzy złowią największą rybę w każdym z gatunków z wyjątkiem uklei, jazgarza, ciernika, słonecznicy i kielba. Wszyscy uczestnicy otrzymają upominki.

(koci)

POPULARNOŚĆ [%]

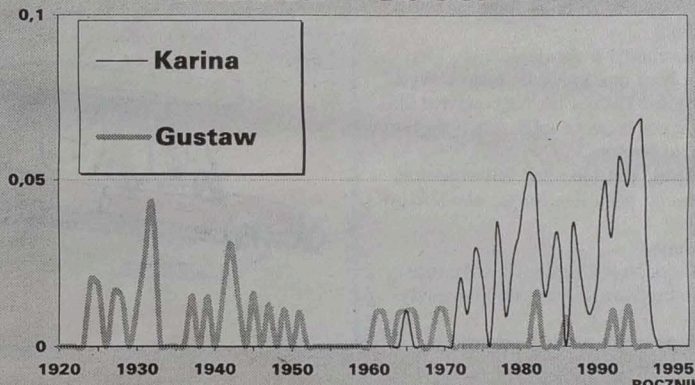
Piotr i Justyna



Dane przygotował Ośrodek Informatyki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

POPULARNOŚĆ [%]

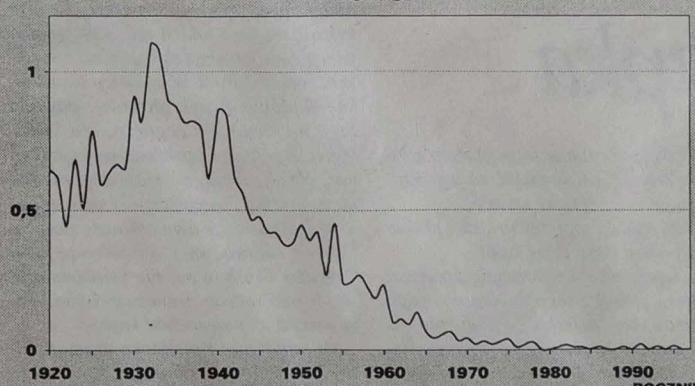
Karina i Gustaw



Dane przygotował Ośrodek Informatyki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

POPULARNOŚĆ [%]

Lidia



Dane przygotował Ośrodek Informatyki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

31.07.1997 r. **LETNIA GRATKA** Kupon nr 11

Zakreśl na karcie konkursowej

116 286 381 418 579 611 737

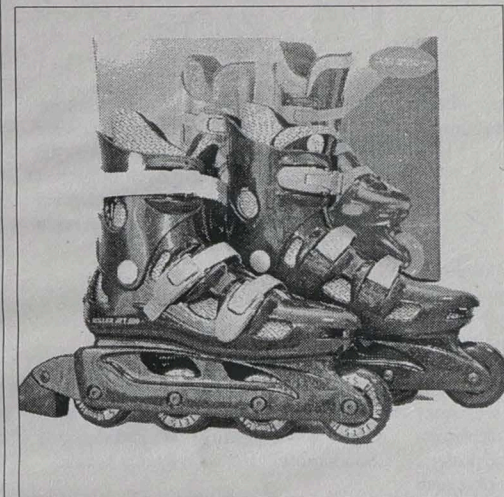
Półmetek „Letniej Gratki”

Nasz letni konkurs jest już na półmetku. Z naszych danych wynika, że przybywa nam uczestników zabawy. Niektórzy Czytelnicy chcieliby zacząć grać, ale muszą poczekać do rozpoczęcia kolejnego etapu czyli do 14 sierpnia. Przypominamy, że w każdym etapie Gratki do wygrania jest nagroda główna – 5.000 złotych oraz gratki duże i mniejsze.

Mamy nadzieję, że szczęście dopisze wszystkim, którzy zaczną grać i będą systematycznie sprawdzać lic-

by na swoich kartach konkursowych. Najważniejsze, aby nie rezygnować i nie przegapić wygranej. Zdarzało się już tak, że nie zgłaszała się nam wygrana, której oczekiwaliśmy. Nie wielka strata jeśli przepadnie mała gratka, ale jeśli ktoś nie dopatrz się największej gratki konkursu to naprawdę szkoda.

Przypominamy, że w „Letniej Gratce” na uważnego gracza czeka ciągle 5.000 złotych gotówką, bez podatku!



W tym tygodniu:

GRATKA TYGODNIA:
wycieczka do Wiednia dla dwóch osób
dzisiaj do wygrania:
GOTÓWKĄ:
100 złotych
DUŻA GRATKA:
robot kuchenny lub łóżworolki „Jet 5”
MAŁA GRATKA:
czapeczka z radiem lub dywaniki łazienkowe

BIURO GRY

tel. (0-85) 42-32-42 w godz. 9⁰⁰-16⁰⁰
Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25



Stanisław Skórzewski z Elku wygrał w naszej letniej zabawie Gratkę Tygodnia – radiomagnetoфон JVC. Pan Skórzewski czyta nasz dziennik od początku, czyli od roku 1951. od początku też próbował szczęścia w konkursach, a wygrał dopiero teraz. Gratulujemy! **Na zdjęciu:** Pan Stanisław z wnukiem i wygranym radiomagnetofofem.

Gratki w „Gratce”

– 5.000 złotych – nagrody pieniężne po 250 i 100 złotych

GRATKI TYGODNIA:

– telewizory kolorowe – wycieczki zagraniczne – kucharki mikrofalowe – odkurzacze – radiomagnetofony

DUŻE GRATKI:

– ekspresy do kawy – żelazka – radiomagnetofony – miksery – walk-

many – radioodbiorniki – testery – czynniki bezprzewodowe – łóżworolki – aparaty fotograficzne – opiekacze – kanapek

MAŁE GRATKI:

– kalkulatory – lokówki do włosów – suszarki do włosów – radia kieszone – zestawy kaset wideo – paleniska firmowe – lampki nocne – biurko – czapeczki z radiem i inne



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tel. 852-106, fax 42-32-45, e-mail: wspolczesna@telbank.pl. Wydawca: „Kresy B0” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Jerzy Kostrzewski – tel. 420-935; sekretarz – zastępca redaktora naczelnego – Janusz Dubrawski, zastępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszczyński; zastępca sekretarza redakcji – Zofia Michałowska, Marek Paszkowski, Mirosław Piontkowski; kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Janina Werpachowska (miejscowego), Donata Żmiejko (ekonomicznego). Zespół: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Tadeusz Arlukowicz, Józef Biegański, Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Jolanta Gadek, Janusz Grysin, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Alicja Konopka, Michał Kościł, Anna Kwiatkowska, Tomasz Lange, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupska, Mariusz A. Ramotowski, Sławomir Raube, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastjanowicz, Maciej Sulima, Leszek Tarasiewicz, Paweł Wołosz, Izabela Wysocki, Konrad Zbrozek, Andrzej Złot, Agnieszka Żero. Sekretarze redakcji – tel. 422-377. Dział Miejski – tel. 421-118, 441-762, 423-240. Dział ekonomiczny – tel. 425-366. Dział sportowy – tel. 422-317. Magazyn Tydzień – tel. 441-746. Stuc komputerowe i korekta – tel. 422-623. Biuro marketingu i promocji – tel. 423-242, 423-244. Biuro Reklam i Ogłoszeń – tel./fax 425-116, kierownik – tel. 420-521. Oddziały: Elk, ul. Małeckich 2 – tel./fax 10-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax (08) 285-280; Grajewo, ul. Osiedle Centrum 7A – tel./fax (086) 728-915; Łomża, aleja Legionów 7 – tel./fax 165-697; Olecko, pl. Wolności 22 – tel./fax (0116) 37-84; Suwałki, ul. Kościuszki 32 – tel. 663-000, fax 665-726. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA Oddział w Białymstoku. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

NIE ZWIĄŻE!!



Rys. M. Goryś-Wysocza

Chora sprawa

KLIPTUŚ BAJDUŚ

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słyhać, panie Czesiu?
 – Żep coś ważnego, to nie. Znaczy, jed-
 na rzecz jest ważna nadzwyczaj, tylko ja
 nie wiem, co by to było.
 – ??
 – Białystok ma być bezpieczne miasto,
 take coś podobnie aficjalnie uchwalili, nu
 ale co, dzie, jak, od czego, z czym...
 – No jakżeż! Bezpieczne, to bezpieczne
 i wszystko. Chodzi głównie o to, żeby bez
 obawy mógł pan wyjść na ulicę i żeby
 w tym czasie domu panu nie obrabowali,
 jak pan wyjdzie.

– Bardzo by to dobre było, nu ja nie wierze,
 żep take coś z powodu uchwały było możli-
 we. Mam wentpliwosć, czy bandyty i złodziei
 uchwały wogle czytają i czy oni wiedzo,
 że nasze władzy postanowienia ustano-
 wili przeciwbandytne...
 – Nie muszą wiedzieć, wkrótce przeko-
 nają się o tym na własnej skórze.

– On musi wierzoncy w cuda. Policjanta
 kiedy ostatnio razo widział, żep on
 szed, dopuśmy ulico? Bo ja głowie
 sie, mysle, przemysliwuje i takiego coś
 wogóle sobie nie przypominam. Czasem
 jakieś alto policyjne przejedzie, ale nigdzie
 sie nie zatrzyma... nu chyba, że po cy-
 wilnemu terez policjanty chodzo, bo
 jak i wojskowe grosza też nie majo na
 mundury.

– Panie Czesławie, bezpieczeństwo
 miasta w dużej mierze zależy od nas
 samych, policja jest tylko jednym z ele-
 mentów...

– Niech nie obraża policji! Różne ludzi
 w jej pracu, ale żep zaodraz element...

– Nie o to chodzi, panie Czesiu zło-
 ciutki. To znaczy, nie to miałem na myśli,
 ten element, to nie element tylko...
 rzecz w tym, że sama policja nigdy nie
 da sobie rady z bandytyzmem, musi pow-
 stać szeroki front...

– Dzieść jakaś wojna wybucha?

– Yeee!

– On uważa, że ludzi same sie zbroić
 powinni?

– Nie chodzi o zbrojenie...

– Gólymi rencami ludzi majo chwytać
 bandytów? Toż oni jak na bandytyz ido,
 zawsze coś biero ze sobo. A to noża, a to
 loma, to obrzyna...

– Można patrolo robić obywatelskie.
 – Nocno poro ludzi majo chodzić po
 ulicach?

– Mogą.

– I uważa, że złodzieiów take coś odstraszy
 od złodziejstwa, a bandytów od bandy-
 twa?

– W pewnym sensie... oczywiście.

– Nu to silnie on naiwny. Dla łobużów
 żadna to bendzie przeszkoda, a nawet
 wrencz naprzeciwnie. Złodziei zarez by
 swoje własne patroli zrobili i jak, do-
 puśmy, przypadkowo by policja ich
 spotkała, co jest możliwe, ja o tym mówił,
 nu to wtenczas jak złodzieiów od drugich
 by miała odróżnić?

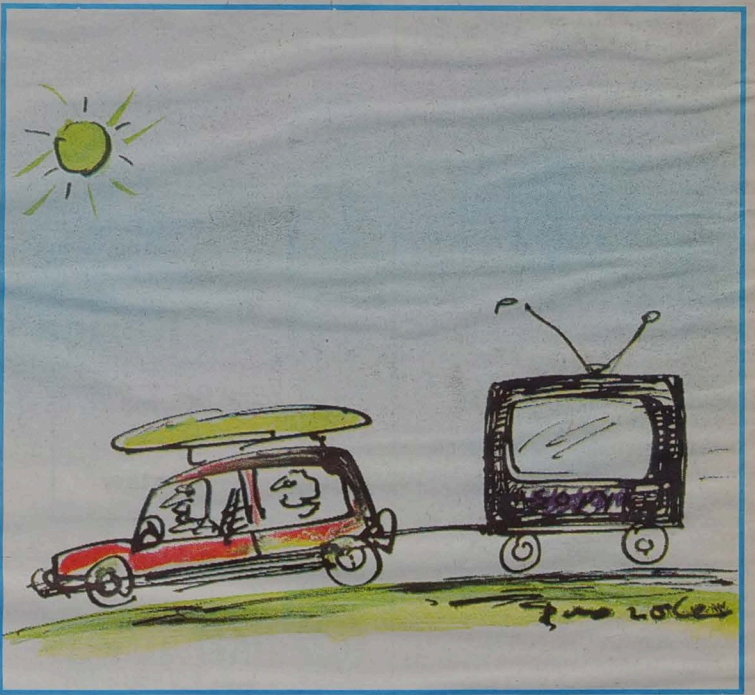
– Można to jakoś rozwiązać organi-
 zacyjnie.

– Kliptuś bajduś, mód sie za nami, jak
 mówio. Złodziei dawno już wykazali i
 też tak same bandyty, że na każdy pomys
 przeciwbandytowski czy przeciwbandytny,
 zaodraz przeciwpomys wynajdują. To raz,
 a dwa czy wogle ktoś pomyslał, że jak take
 obywateli strażniki nawet i spotkają jakiego
 złodzieja, to najwyżej soli na ogon mogo
 dla jego nasypać? Palcem nie dotkno, bo
 złodziej zarez do sondu ich poda i wygra.
 Zarez bendzie przekroczenie koniecznej
 obrony, czy jak to sie nazywa, nu i strażnik
 zakibluje, a złodziej odszkodowanie jeszcze
 dostanie.

– Niech pan nie przesadza!

– Mało razy tak było?

– No to... tę sprawę też można jakoś
 uregulować.



Rys. D. Gładkiewicz

Ogłoszenia
drobneZdaniem
byłych

Gazeta Wyborcza: Tanio siatki
 skujące wojskowe – Posezonowa
 sprzedaż wojskowa?

Mówią
politycy

am szacunek dla dziennikarzy lokalnych,
 nie dla warszawskich wycieczko-
 wów, którzy pojechali ekscytować się
 edią – Włodzimierz Cimoszewicz,
 nier Rządu RP.

Ja mam doktorat i nie odpowiada
 ytuacja, gdy mówi się, że wystarczy
 m klas, żeby kandydować, że niepotrzeb-
 gst większa wiedza, aby zostać posłem.
 ka jest atmosfera w wielu okręgach
 orczych – Jarosław Kaczyński, li-
 PC.

W gazetach
piszą

eszanka Gorzowa napisała w 1952 r.
 rządowe hasło na drzwiach toalety w
 scu pracy. Komisja Specjalna do Walki
 Nadużyciami i Szkodnictwem
 podarzym skazała ją na obóz pracy,
 którym przebywała 6 miesięcy. Teraz
 aga się przywilejów kombatanckich
 zkodowania za uwięzienie – Stanisław
 emski, „Polityka”.
 żydy kto wchodzi do prezydenta musi
 znać się z pismem rzecznika pra-
 go, Antoniego Stryczuli, który za-
 jedział, że nie będą wpuszczane os-
 w krótkich spodniach, strojach zbyt
 wiewnych i w ogóle nie pasujących
 owagi. Rzeczywiście, widywało się
 nnikarzy jakby wyrwanych spod
 znica, ale ponoć pismo powstało
 wplywem pewnej dziennikarki, której
 spódniczka była nie do zmierzenia
 wodu braku długości. IKA – „Przegląd
 dniowy”.

Z kręgów
kościelnych

lniach powodzi na Marsie wyładowała
 a kosmiczna. Te dwa obrazy: z jed-
 rony powódź, z drugiej – lądowanie
 , pokazują słabość i potęgę człowieka.
 Nauka nieże sobie radzi z przestrzenią
 ńczną, natomiast wciąż nie może
 ować podstawowych żywiołów:
 pdzi, trzęsień ziemi, ognia – ks. prof.
 Tischner.
 nografia zrywa więz z Bogiem. Bóg
 szędzie obecny, patrzy na nas. Wszystko
 p się w Jego obecności. Pornografia
 kt pomija – ks. Wacław Gubała.

Artyści
dywagują

najgorszym rodzajem antyfeministy,
 e uświadomionym. Gorszy od niego
 ylko chłop grecki – Hanna Bakula,
 ka, malarka o Andrzeju Mleczce,
 niku.

Państwo jest teraz jak pijak w zatło-
 czonym autobusie. Stoi, bo jest tłok. Gdy
 ludzie wysiądą, to pijak się wywróci, bo
 nie ma siły stać na własnych nogach. I
 właśnie to się stało – pijak się wywrócił
 – Michał Kulesza, były pełnomocnik rządu
 ds. reformy administracji.

Z drugiej
linii

Nie dość, że Ci panowie nie odróżniają
 kościoła od McDonald'sa, a hostii od ham-
 burgera, to jeszcze inicjują antykościelną
 nagonkę – Zygmunt Wrzodak, szef
 „Solidarności” Ursusa o lewicy laickiej.

Nauka
naucza

Jeśli się nie szanujemy w naszych roz-
 mowach prywatnych, w czasie kampanii
 politycznej, w reklamie, ma to wpływ także
 na sposób mówienia kazań. Trzeba wyraźnie
 powiedzieć: mamy takich księży, nauczy-
 cieli, takich lekarzy, jakie jest całe społeczeń-
 wo. I mamy taki język kaznodziejski, jak-
 a jest współczesna polszczyzna – Dorota
 Zdunkiewicz-Jedynak, językoznawca.
 Lech Wałęsa świadomie wycofał się po
 wyborach, aby samemu nabrać dystansu i
 dać społeczeństwu pewien oddech. Wałęsa
 postrzegany był jako największy destruk-
 tor, a tymczasem udowodnił, że tak naprawdę
 destruktorami są inni – dr Andrzej
 Zakrzewski, Instytut Lecha Wałęsy.

Klasyczna szkoła obyczaju

Kręciłapka

Czy znacie dowcip o Nowym-Ruskim?
 Nowy-Ruski to jest ktoś, kto w ciągu
 dwu tygodni doszedł do pieniędzy dzięki
 „specyficznym” przekształceniom włas-
 nościowo-kryminalnym. Otóż pewnego
 razu wsiadał taki Nowy-Ruski do swojego
 mercedesa zaparkowanego na jednej z
 głównych ulic Moskwy. A w mercedesie
 akurat przebywa podłożona bomba, co
 jest już prawie zjawiskiem powszech-
 nym za wschodnią granicą. Zresztą nie
 tylko wschodnią, bo i u nas występuje
 coraz więcej zaminowanych aut. Wsiadł
 więc nowo wzbogacony Rosjanin do mer-
 cedesu, przekręcił klucz w stacyjce, a
 tu jak nie pierdyknie...

Mercedes wyleciał w powietrze, ale Nowy-
 Ruski szczęśliwie życie zachował. Tylko
 mu rękę oderwało. Zbiegł się tłum moskwian,
 oglądać dziwo. Stoi człowiek, krew mu się
 z kikuta leje. I biadoli: „Nowy mercedes,
 prosto z salonu, diabli porwali”.

I wtedy ktoś z tłumu przerażonym głos-
 em informuje: „Człowieku, co tam mer-
 cedes, przecież rękę ci urwało”

A Nowy-Ruski spojrzał na kikuta i powia-
 da: „I nową dozę szlag trafił”.

Wspominamy o tym dowcipie, ponieważ
 ostatnio zszedł z tego świata obywatel
 warszawskiej dzielnicy Pragi, niejaki
 Kręciłapka. Kręciłapka – to oczywiście
 pseudonim artystyczny, nadany w
 dowód uznania dla dokonania na polu
 zdobywania pieniędzy. Otóż Kręciłap-
 ka, kiedy jeszcze Kręciłapkę nie był,
 zbierał haracz dla Pruszkowskich czyli
 mafii z Pruszkowa. Jak ktoś z zapła-
 niem pieniędzy się ociągał, to on tak
 zgrabnie delikwentowi wykręcał rękę,
 że już później żaden chirurg nic nie mógł
 poradzić. Pamiętka zostawała na całe
 życie.

Potem Kręciłapka się usamodzielniał i
 zaczął pracować na swoim. Na narko-

tykach dorobił się najnowszego sportowego
 modelu mercedesa i zegarka na rękę niez-
 nanej marki. Na warszawskiej Pradze
 mówili, a tam o takich rzeczach wiedzą
 najlepiej, że ten zegarek kosztował czterys-
 ta milionów złotych. W ogóle ten Kręciłap-
 ka był idolem Pragi, głównie z powodu
 tego mercedesa i zegarka. No i dla-
 tego, że policję i prokuraturę wodził za
 nos. Na przykład, na mamusię, biedną
 nauczycielkę, zarejestrował mercedesa
 wartego gdzieś ze dwa miliardy złotych.
 Pies z kulawą nogą, nie mówiąc już o
 Urzędzie Skarbowym, nie zainteresował
 się, w jaki sposób z nauczycielskiej pen-
 sji można taki samochód kupić.

Ale widocznie Kręciłapka usamodzieln-
 nił się za bardzo, bo przyszła na niego
 kara. Idzie sobie pewnego razu nasz
 „bohater” przez warszawską bramę, a
 tu jak nie pierdyknie... Bomba. Brama
 regularnie zaminowana i to specjalnie
 na jego przejście.

Kręciłapka miał niestety trochę mniej
 szczęścia niż Nowy-Ruski. Rozwlekleł go
 trochę po Pradze. Ale członki – noga i
 ręka – odleciały gdzieś w siną dal. Ale
 co tam członki, skoro Kręciłapka postra-
 dał całkiem życie. Zimny trup, więc na
 co mu członki.

I tak też rozumował warszawski lud. Pół
 Pragi rzuciło się szukać ręki. Ale nie po-
 to, aby ją pakować razem z Kręciłapką do
 trumny. Tylko z powodu tego zegarka za
 czterysta milionów, który urwało wraz z
 ręką.

Wyniki poszukiwań nie są znane. W każdym
 razie policji do tej pory ręki nie udało
 się odzyskać, więc możliwe, że ktoś
 mundurowych już uprzedził.

Historię tę przytaczamy z dwóch powodów.
 Po pierwsze dlatego, żeby pokazać, że nie
 różni się specjalnie od Rosjan, gdy
 chodzi o stosunek do rzeczy materialnych.
 Szczególnie gdy te rzeczy mają wartość
 kilkuset milionów, a na przeciwną szali
 znajduje się jedynie marny ludzki żywot.
 Po drugie dlatego, aby udowodnić, że
 zbrodnia nie popłaca. Oczywiście, poli-
 cja, prokuratura, sądy, mogły Kręciłapce
 nagwizdać, tak samo jak mogą nagwiz-
 dać innym przestępcom, którym nawet nie
 potrzebni są adwokaci. Wystarczy za-
 świadczenie lekarskie, że dla zdrowia
 przestępcy szkodliwy jest pobyt w więzie-
 niu. Na szczęście istnieje mafia, która
 nie lubi jak ktoś za bardzo się usamodzielnia.

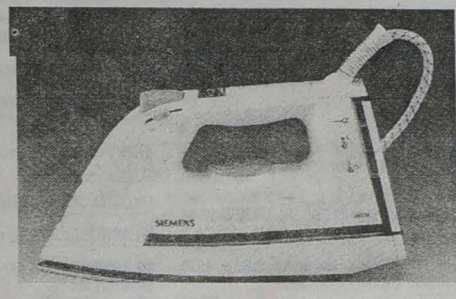
Cała więc nadzieja w mafii. Że się
 wzajemnie powybijają. Na policję i sądy
 nie ma co liczyć. (kk)

LETNIA PROMOCJA SIEMENS

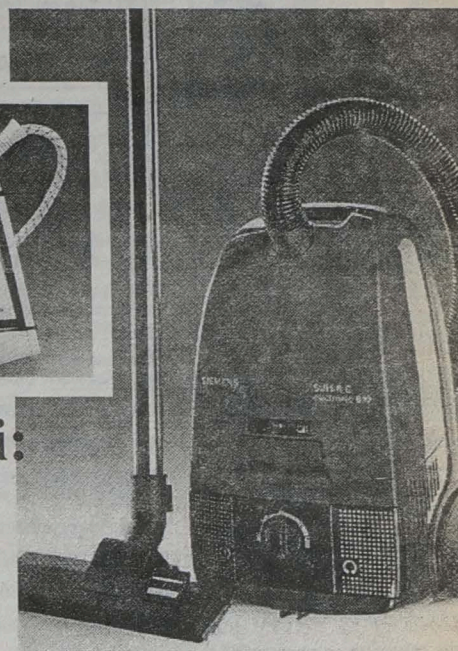
Przy zakupie:

- ✓ chłodziarko-zamrażarki
- ✓ pralko-suszarki
- ✓ pralki

**PREZENT
GRATIS!**



między innymi:
odkurzacz
ekspres
żelazko
suszarka do włosów



ELDOM

BIAŁYSTOK
Szosa Płn. Obwodowa 38
tel. 539-808

BIAŁYSTOK
ul. Składowa 10
tel. 454-855

BIAŁYSTOK
ul. Legionowa 9/1
tel. 420-644

AUGUSTÓW
ul. Młyńska 7
tel. 24-48

ŁOMŻA
Aleja Piłsudskiego 6
tel. 180-140

SIEMIATYCZE
ul. 11 Listopada 45A
tel. 552-537

SOKÓŁKA
ul. Wyszyńskiego 2
tel. 115-741

BIELSK PODLASKI
ul. Żwirki i Wigury 6
tel. 308-666

WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA W BIAŁYMSTOKU

informuje o możliwości przyjęcia na studia w systemie dziennym i zaocznym na kierunku

EKONOMIA

Uznani nauczyciele akademicki oraz doświadczeni praktycy będą realizować program studiów wyższych składający się z przedmiotów:

- ogólnych
- kierunkowych
- specjalnościowych w ramach 4 bloków:

1. przedsiębiorstwo - zarządzanie - marketing
 2. handel zagraniczny - międzynarodowe stosunki gospodarcze
 3. finanse - bankowość - rachunkowość
 4. blok ekonomiczno - prawny
- Absolwent WSE uzyska dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych i tytuł licencjata. Dyplom ukończenia WSE umożliwia kontynuację studiów na poziomie magisterskim w Uczelniach na terenie całego kraju. Termin przyjmowania dokumentów do 20 września 1997 r.

UWAGA!!! LICZBA MIEJSC OGRANICZONA.

WSE przyjmuje również zgłoszenia na roczne PODYPLOMOWE STUDIUM RACHUNKOWOŚCI I FINANSÓW

Świadectwo ukończenia Studium oraz spełnienie pozostałych wymagań stawianych przez Ministerstwo Finansów jest podstawą ubiegania się o wydanie świadectwa kwalifikacyjnego, uprawniającego do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych.

Termin zgłaszania do 15 września 1997 r.

Szczegółowych informacji udziela WSE w Białymstoku przy ul. Choroszczańskiej 31, tel. 520-997, w godz. 8.00-17.00, tel. 520-925, w godz. 8.00-15.00.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna posiada zezwolenie Ministra Edukacji Narodowej na prowadzenie studiów wyższych i jest zarejestrowana w rejestrze uczelni niepaństwowych pod poz. 77.

*Firma specjalizująca się
w produkcji odzieży dla
niemowląt i dzieci do 2 lat*

ORGANIZUJE

**WIELKĄ WYPRZEDAŻ
PO CENACH
FABRYCZNYCH**

*W dniu 9 sierpnia 1997 roku
w godzinach od 10 do 19*

Adres: ul. Kolejowa 6, Grajewo

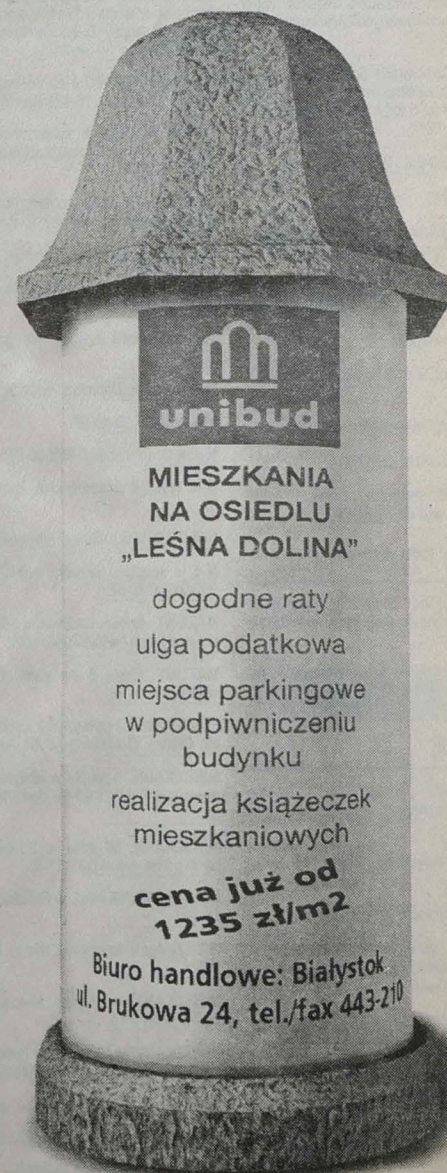


Usługowo-Wytwórcza Spółdzielnia Pracy w Augustowie
ul. Słowackiego 27, tel. (0-119)28-79, fax (0-119)23-75

oferuje do sprzedaży:

- - nakrętki PET;
- - nakrętki PET; ponadto produkujemy:
- - kredki szkolne,
- - myjki do szyb z rączką,
- - nakrętki w szerokim asortymencie,
- - pudełka plastikowe o pojemności 200 i 250 g,
- - szpachle do kleju,
- - zabawka "Zamek".

(1004539)



unibud

**MIESZKANIA
NA OSIEDLU
„LEŚNA DOLINA”**

dogodne raty
ulga podatkowa
miejsca parkingowe
w podpiwniczeniu
budynku
realizacja książeczek
mieszkaniowych

**cena już od
1235 zł/m²**

Biurowo handlowe: Białystok
ul. Brukowa 24, tel./fax 443-210

IAJLEPSZE ROWERY

NAJNIŻSZYCH CENACH

SPRINT: Białystok, Sienkiewicza 81/3, tel. 76 13 95
OTWARTE OD 10.00 do 18.00

ALA DOBĘ Z WAMI

XI ZA RADIO TAXI
016 97 97szamy do korzystania z naszych usług.
ZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA
JEŹDZIMY TANIEJ NIŻ INNI

PRACA

ZATRUDNIĘ

JA Reklamowa "HOT" poszukuje osób z do-
aniem marketingowym do pracy w Dziale Ob-
antów. Oferty zawierające: CV, list motywacyjny
ce prosimy składać: Białystok, ul. Sienkiewi-
o dnia 8 sierpnia br.EROM, praca w domu. Złoci zdyscyplinowa-
akcja. 100 USD tygodniowo, 00-90 54-83-05.
e 1015640

Z zarobek, szukasz pracy zadzwoń: 00(86)71-

300: 00(86)180-449.

handlowo-usługowa zatrudni na umowę do
mowej. Wyrób dekoracyjnych kopert. Dopisek
koperta zwrotna polecana "AG-JOT", 39-201
83, skr. 17.pilotów wycieczek: intensywny z wycieczką
h (645 zł) i stacjonarny (390 zł). Gwarancja li-
wyjazdu stażowego, najlepszym - praca z wy-
tleniem do 100 zł/dzień. BP: "Nowator" B-stok,
jowski 13, tel. 426 336, 423 448.

ZY-tylnarzy. 00(85)322-817, 8.00-16.00.

NKĘ do starszej pani z możliwością zamiesz-
uwańki. 00(87)65-54-51.w domu! Urządzenia gratis, zbyt gwarantowa-
zbek 1.550 zł. Przyślij znaczki 4.50 zł. P.R.U.H.
Długoleka 62, 16-025 Krypno.IBRUK" zatrudni techników, majstrów robót
ch oraz wykwalifikowanych układaczy kostki
i 00(85)45-40-28SKIE Zakłady Drobiarskie Spółka z o.o. w Su-
poszukują przewoźników z samochodami
zymi o ładowności 5 ton i 12 ton. Kontakt tele-
00(87)66-69-26.

KA farmacji, 00(85)546-807 po 20.00.

ÓW, 00-90221344.

ODOCHODOWA prosta praca chałupnicza -
opatrzenie, umowa. Informacja -znaczek za
400 Gorzów 1, skr. 906.M Ogólnokształcące w Białymstoku, Grotgera
45)326-465 zatrudni z dniem 1.09.1997 r. na-
ję języka angielskiego.

D, opieka, dzieci, 9 zł. B.C. skrytka 2 Suwałki

ONIE kombajniste, 00(85)554-313 wew.128.

ONIE stolarza: Łomża, 0169-614.

ONIE w gospodarstwie męczyznę, Krajewo
gm. Zambrow, 00(86)71-88-45.

SZUKAM PRACY

WENT prawa, dobra znajomość komputera,
angielskiego oczekuje propozycji. 00(85)32-

IERUCHOMOŚCI

AGENCJE

3-64-83 FORUM" - Nieruchomości, Lipowa

pno, sprzedaż, wynajem, wycena - zaprasza-

JA Klepaccy, Augustów, Kopernika, 00(0-

68.

agencja nieruchomości, 00(85)329-505.

S" - mieszkania, domy, działki. Kupno - Sprze-

ankiewicza 22, 0435-872, 0436-208. Wyna-

kietojarska 13/1, 0415-809.

NIUM" - Nieruchomości - Kupno - Sprzedaż - Wy-

lipowa 4, 0416-842, 0435-185.

WO "Univers", Nieruchomości, 00(85)72-26-

0/512-993.

RAMA" - Nieruchomości - Kupno - Sprzedaż -

m. Zambrow, Wąska 14, 00(86)71-85-72.

k": Łomża, Polowa 45, 00(86)166-226.

KUPIĘ

DOM drewniany do remontu. 00(85)11-41-89.

DOMEK, Elk lub okolice. 00(87)10-94-10.

DOM jednorodzinny. 00(85)30-46-97.

DWUPOKOJOWE w Białymstoku, 00(86)74-10-12

(16.00 - 20.00).

DZIAŁKĘ, siedlisko obreża Białegostoku, 00(85)76-

24-48.

PAWILON lub lokal handlowy powyżej 30 mkw. - par-

ter, 00(85)752-890.

SPRZEDAM

58 mkw. (Osiedle Piasta), I piętro, 00(85)440-626 po

18.00.

BARDZO tanio (rezydencja 420-metrowa). 00(0-

85)76-14-26.

DOM, Sokół, ul. Szkolna 9.

DOM mieszkalny, zabudowania gospodarcze, blisko

jeziora. Isyk Eugeniusz, Możdżany 20, gm. Kruklanki.

DOM murowany, parterowy, pow. 0,8-ha. Wiadomość:

Czeremcha, Fabryczna 11/15; 00(85)55-37-48

wewn. 282.

DOM parterowy i piętrowy, garaż na działce 1070

mkw w Suwałkach. 00(87)66-34-09.

DOM w Grajewie. 00(86)72-36-69.

DOM w Hajnówce. 00(85)192-687.

DOM wolno stojący -centrum Łomży, teren uzbójny,

gaz miejski, 016-60-38 po 16.00.

DOM w Piątnicy. 00(86)19-12-88.

DWUPOKOJOWE -centrum, 00(85)326-215.

DZIAŁKĘ, 00(85)532-901.

DZIAŁKĘ 0,38 ha nad jeziorem Tuchlin. Łagowski Jan-

nusz, 00(87)23-74-19.

DZIAŁKĘ budowlaną 2.200 mkw. z budynkiem produ-

kcyjnym 300 mkw. w okolicy 7 jezior w Suwałkach

oraz hurtownię drobiu i mrożonek w Elku sprzedam.

00(87)66-29-01.

DZIAŁKĘ budowlaną uzbrojoną 30 ar w Filipowie.

Wróblewski, 16-424 Filipów, Plac Stefana Batoro

27.

DZIAŁKĘ budowlaną w Łomży, 018-08-65.

DZIAŁKĘ letniskową zabudowaną w Gutach Rożniń-

skich. 00(86)72-21-50.

DZIAŁKĘ nad jeziorem Buwełno k. Giżycko, 00(0-

87)211-037.

DZIAŁKĘ rolną-budowlaną 1,5 ha nad jeziorem Jalo-

wo. Pietrolaj, Jaloowo, 16-406 Rutka Tartak.

DZIAŁKĘ z lasem, Dojlidy Górne, 00(85)419-185.

DZIAŁKI nad jeziorem Sunowo. 00(87)10-98-07.

GOSPODARSTWO 3,5 ha w tym 2 ha sadu, budynki

murowane, woda i telefon -sprzedam. Dworakowski

Witold, Czartosy 7, od Zambrowa 7 km, 00(86)71-

85-55, komis.

GOSPODARSTWO 8 ha zdecydowanie. Zakrzewska

Janina Wiatrołowa 16-421 Kaletnik, suwałskie.

GOSPODARSTWO (powierzchnia 16,34 ha), gm. Tu-

rośl. Wiadomość: Koino, Łabno Małe 6, 00(86)78-29-

10 po 15.00.

GOSPODARSTWO rolne 14 ha, zabudowania,

sprzęt. Gmina Elk. 00(87)10-64-07.

JANÓWKI -dom, 100. Agencja, 00(0-119)23-68.

LOKAL sprzedam lub wynajmę. Suwałki, 00(87)66-

70-18.

M-2 (36 mkw.) Łomża, tel. grzecz. 18-94-93 po

20.00.

M-4, 48 mkw. Dąbrowa, 00(85)121-772.

M-4. 00(85)30-46-97.

M-4 w Grajewie, 00(85)535-375.

M-5, Wysokie Mazowieckie, kontakt, 00(81)886-26-

87.

M-5 (77,2 mkw.). Suwałki 00(87)67-89-40.

M-5 w centrum Suwałk. 00(87)66-39-68 po 15.00

00(87)66-49-57.

MAZURY -działka budowlana 1500 mkw. bezpośred-

nio nad wodą. 00(87)281-402.

MAZURY. Dom, 3 ha ziemi blisko las i jezioro.

00(86)19-00-15.

MIESZKANIE 3-pokojowe z wygodami, 60 mkw., par-

ter. Olecko, Goldapska 16 /51. 00(0-116)28-63.

MIESZKANIE 3 pokoje w Białymstoku, Osiedle Dzie-

sieciny, 00(87)28-28-12 dom, 00(87)28-25-15 pra-

ca.

MIESZKANIE 56 mkw w Suwałkach- wysoki stan-

dard- pilnie. 00(87)65-51-83.

MIESZKANIE 65 mkw. w Gródku. 00(85)180-184 po

16.00.

MIESZKANIE nowe (43,5 mkw.), parter -Łomża, 016-

39-74.

MIESZKANIE w Giżycku, M-4, 60,5 mkw., III piętro.

00(87)28-75-14.

MIESZKANIE w Stawiskach (powierzchnia 60 mkw.),

z telefonem. Kontakt: 00(86)78-57-08.

OLECKO -dom 110, 175.000,-, 00(0-119)23-68.

ORZYSZ -dom, 98, nowy, 00(0-119)23-68.

PAWILON mieszkalno-handlowy (2 mieszkania M-3,

sklep, zakład rzemieślniczy): Łomża, 0180-603.

PŁASKA -dom stan surowy, 00(0-119)23-68.

POLESKA, Pułkowa, Chrobrego -48, Kleosin -57, -no-

we, "Bis", 00(85)44-50-82.

POŁOWA domu nad jeziorem w okolicy Elku. 00(0-

87)10-24-97, 010-95-44.

PÓŁ bliźniaka, garaż, działka 14 ar, budynek gospo-

darczy. Racis, Rożniński Mały, 19-507 Grabowo, gm.

Goldap.

RAJGRÓD 10.000 metrów, budynki mieszkalne, war-

szatowe, garażowe, 00(86)72-26-23, 00(90)512-

993.

RUTKI -dom 90 mw., 00(0-119)23-68.

SAJZY k. Elku -działki z prawem budowy nad jezio-

rem Łasmiady, 00(85)75-58-59, 00(87)19-67-78.

SPRZEDAM działkę letniskową nad jeziorem Roś

(Mazury). 00(87)23-40-12.

SZTABIN -lokal 600 mkw.. Agencja, 00(0-119)23-68.

TRZYPOKOJOWE, blok, Wysoki Stoczek, telefon.

Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 1017484.

TRZYPOKOJOWE mieszkanie standard zachodni.

00(87)67-90-15.

UKOŚNA 38 mkw. "Bis", 00(85)445-082.

WŁASNOŚCIOWE 45 mkw., 00(85)16-45-19.

WŁASNOŚCIOWE (50 mkw.): Wysokie Mazowieckie,

00(86)75-44-76.

00(0-119)23-68 Augustów: 24, 60, 70 mkw., Świętajno

60 mkw.

00(85)447-057, 0520-304 wew. 229, "Mediator" s.c.

sprzeda: Boboli -38 mkw., Szarych Szeregów -68

mkw., Krucza -120 mkw.

POSZUKUJĘ

LOKALU handlowego, 00(85)539-390.

WYNAJMĘ

2-POKOJOWE, lp., centrum -do wynajęcia. 0329-

115, 524-666.

DOMEK letniskowy koło Augustowa, 00(0-119)51-47.

DO wynajęcia duże powierzchnie magazynowe. Biał-

ystok 00(85)428-105.

DO wynajęcia lokal (56 mkw.) w dużym zespole paw-

ilonów: Łomża, 00(86)180-432, 17-85-81.

DZIAŁKĘ PRZY ULICY ZJAZD

W ŁOMŻY WRAZ Z BUDYNKIEM

PO WULKANIZACJI, WYDZIERZAWIĘ.

OFERTY PROSZE KIEROWAĆ

DO TOP-AUTO KRUPNIKI 25

BIAŁYSTOK 13

DZIEWCZĘTOM. 0413-291.

GOŁDAP centrum, parter (54 mkw.) wynajmę- han-

del, biuro, 00(87)15-09-96.

HAŁĘ 300- 2000 mkw. - 2 km od Suwałk. 00(87)67-

90-14.

LOKAL, 18 mkw., Bielsk, centrum -do wynajęcia.

00(85)30-55-91.

LOKAL do wynajęcia (60 mkw.): Łomża, 00(86)187-

348.

LOKAL handlowo-usługowo-biuroowy, 00(85)428-

477.

LOKAL w centrum Suwałk do wynajęcia. 00(87)67-

74-35 po 20.00.

LOKAL w Suwałkach do wynajęcia. 00(87)67-98-41.

MAGAZYN 430 mkw. do wynajęcia. (0-85)754-641.

POKÓJ studentce -śródmieście, 00(85)413-102.

TWOJA Firma może mieć biuro (oddział, przedstawi-

cielstwo) w Elku. Do wynajęcia IX piętro, około 240

mkw., wieżowca przy ul. Mickiewicza 15. Informacja,

00(87)10-62-72.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi izraelskie, najlepsze, naj-

tańszy montaż. "Witex Super-Lock" Wyszynskiego 2/1

042-14-38; "Dardom"- Augustów 00(0-119)54-96;

"Domet"- Łomża 00(86)18-56-96.

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda

Star". ZALUS, 0511-994, Dąbrowskie-

go 24.

BOAZERIA, panele, podłogi, 00(85)189-576.

BUDOWNICTWO drewniane szkieletowe, siding, 00(0-

85)410-966.

DRZWI, okna typowe, nietypowe, parapety. Stolarnia,

ul. Helmańska 10, 00(85)510-936.

DRZWI harmonijkowe -łanio!. 032-30-34.

GLAZURA, terakota, malowanie, kominki, 0524-736.

KOMINKI ogrodowe na tarasach, oczka wodne, skal-

niaki. 00(85)411-912, 751-164.

MALOWANIE dachów -eternit, ocynk, 00(85)189-

576.

MARMUROWE parapety, schody, białe, stoły, ławy,

konglomeraty. Zbrzeźnica. 00(86)712-866.

MATERIAŁY budowlane. 0437-133.

OCIEPLANIE murów szczeniowych pianką kryłami-

nową. 00(85)436-838.

OKAZJA !!! 200 ŻEBEREK

ZELIWNYCH -SPRZEDAM

0-602-219-016.

OKNA, drzwi PCV, aluminium, drewno, sprzedaż,

montaż. 00(85)446-341, 431-872.

PCV, aluminium -okna, drzwi, witryny,

zabudowy balkonów. "ZALUS",

Dąbrowskiego 24, 0511-994.

POKRYCIA dachowe, 00(85)75-38-00.

PRODUKUJĘ drewniane domki letniskowe, całorocz-

ne. 00(87)231-477.

REM

KIROWIEC K-700 (1981), T-25 (1981), plug 8- skibowy sprawny technicznie. Atkielski Witold, 16-427 Przemośl, Suwalskie.

MAZDA 626, 2.0D, (1991), (0-85)16-20-31.

MERCEDES 124, 260E, (0-86)721-487.

MERCEDES 124 260E, rok produkcji 1989, (0-86)72-14-87.

MERCEDES 190D (1991) stan bardzo dobry. Suwalski, (0-87)67-69-55.

MERCEDES 207D, skłony, 9 miejsc, (0-86)72-14-87.

MERCEDES 808, rok 1979 stan bardzo dobry, (0-86)72-35-66 lub (0-86)72-38-55.

MERCEDES ciężarowy- skrzyniowy 650D. Suwalski, (0-87)66-48-15.

MITSUBISHI galant 2400 (1995), (0-86)188-72-71.

MITSUBISHI lancer 1,5, 1986, 7900 zł, uszkodzony prawy tył, (0-85)197-632.

MOTOR ETZ-251e mało używany. Wróblewski 16-424 Filipów, pl. Stefana Batorego 27.

NACZEPA brandys 24 t, przyczepa 11,5 t, (0-86)774-028 -wieczorem.

NOWE nadwozie dacia, (0-85)414-638.

OPEL kadett 1,6i (1987), (0-86)182-479.

OPEL omega 2,3 TD (1988), (0-86)187-348.

OPEL vectra 1,6 (1992), (0-86)193-058.

PASSAT (1987), (0-87)66-70-18.

PASSATA (1992). Suwalski, (0-87)67-38-57.

PILNIE: polonez truck LB 1,9D (30.12.96), (0-86)189-314.

PILNIE sprzedam mercedesa 190E, rok produkcji 1989, (0-86)72-25-49.

POLONEZ, (1987), (0-119)45-073.

POLONEZ, 1996, (0-85)632-873.

POLONEZ 1,5GLE (1991), czerwony, (0-86)182-501, godz. 20-22.

POLONEZ 1,5GLE (1994), metalic, stan dobry, (0-86)16-36-99 (po 18.00).

POLONEZ 1,6 (1994), pierwszy właściciel, 41.000 km, (0-86)189-978.

POLONEZ (1986) sprzedam. Suwalski, (0-87)67-07-82.

POLONEZ truck, (1989), (0-119)42-016.

PRZYCZEPĘ kempingową nie używaną, (0-80)273-947.

PRZYCZEPĘ kempingową N 126e, 1988, przystawka nowego typu, (0-85)761-791.

RENAULT 19 benz. (1989) po wypadku. Łomża, (0-180)603.

ROBUR skrzyniowy, (1981), wyrejestrowany, 1.800 zł, (0-85)549-981.

SEAT Ibiza 1,4 bogato wyposażony. Augustów, (0-119)45-598, (0-119)45-810.

SILNIK do stara, Łomża, (0-180)665.

SILNIKI BMW 3,2, opel 1,9, (0-85)425-991.

SIMSON skuter, 1989, (0-85)11-18-18 wewn. 252.

SKODĘ favorit (1991). Augustów, (0-119)38-69.

SKODĘ favorit (1991). Suwalski, (0-87)66-45-01.

SKODĘ felicie kombi (1996), (0-86)191-463.

SPRZEDAM samochód honda civic, 1,5, rok produkcji 1994, (0-86)72-21-50.

STAR 200, 1987 + przyczepa D 50, pilnie, tico, 1996. Białystok, (0-90)280-607.

SUZUKI vitara IX, (1991), (0-602)614-543.

TANIO polonez, (1989) do remontu, (0-86)71-40-40.

TAWRIA 1100, (1991), (0-87)28-70-74.

TELUMIKI, amortyzatory, szyberdachy, ul. Handlowa 7 (0-42)87-56

TOP-AUTO PROPONUJE USŁUGI SWEGO KOMISU. SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW NOWYCH, UŻYWANYCH, ZAMIANA SAMOCHODU STAREGO NA NOWY, PREFERENCYJNE KREDYTY BANKOWE DO 6 LAT, WYCENA AUT, OCENA STANU TECHNICZNEGO, ZNAKOWANIE POJAZDÓW. (0-614)787.

TOP-AUTO PROPONUJE: DACIA 1,4 (1996) 15000 ZŁ. ŁADA 1,3 (1990) OPEL VECTRA 1,7 TD (1994) HYUNDAI LANTRA 1,6V 1,8 GT (1993) 25000 ZŁ. OPEL VECTRA 2,0 (1994) 31500 ZŁ. FORD SIERRA 2,0 (1988) 14000 ZŁ. OPEL VECTRA B 1,8 16V (1996) (0-616)802, (0-614)787.

TOYOTA corolla 2,0D, XI 1994, czerwony hatchback, 69.000 km, katalizator, wspomaganie kierownicy, poduszka powietrzna, szyberdach, sprowadzony w całości, i właściciel, garażowany. Białystok, Blokowa 27.

TOYOTA previa (1991). Suwalski, (0-87)66-39-68 po 15.00 (0-87)66-49-57.

UNO, 1,7 diesel, (1991), (0-87)19-84-32.

UNO, (1994), 1,0, 37.500 km, pięcioprędkowy, wisniowy metalic, B-stok, al. Solidarności 2/71 po 17.00.

VOLKSWAGENA -felgi R-13 oraz drzwi prawe trzydrzwiowe III, (0-85)555-560.

VW golf, 1986, diesel, pilnie, (0-85)415-397.

VW golf. 1,6 D. (1988) (0-411)801

VW jetta II, 1,6D, 1984, atrakcyjny, (0-85)180-626.

ZBIORNIK 500 litrów do samochodów zachodnich. Suwalski, (0-87)66-79-84.

ŻUK, 1993, pilnie, stab bdb, (0-85)11-18-14 wewn. 430, 160.

ŻUKA, rok produkcji 1986, (0-86)72-67-79.

ŻUKA izotermę (1989). Suwalski, (0-87)65-57-67 po 15.00.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

ŻUKA oplandekowanego (1982) tanio. Suwalski, (0-87)65-53-34.

JEANS -spodnie, spódniczki dziecięce, damskie, męskie. Zwycięstwa 8'B", (0-85)518-449.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

NAKRETKI na słoje -tanio! (0-85)631-925.

BLACHY DACHÓWKOWE

BALEX//METAL

Nowość! - aluminiowa powlekana blacha dachówkowa ALUDACH.

Blachy szwedzkie: SPEKTRUM - dachówkowe; blachy trapezowe: BTU-20, BTD/S-18, BTD/S-35
Profil optyczny, różnorodność kolorów, powłoki - poliester i plastizolBiałystok
F.H. Zajkowska
(085) 455029Białystok
"HEBUD"
(085) 516811Giżycko
"BELPAX"
(087)282256Pisz
"BUD-MET 2"
(087)23554Pisz
"BELPAX"
(087)234854Nowe Skalmierzyce
"SKAL-MET"
(062) 622215DŁUGOŚCI NA WYMIAR
- BEZ ODPADÓW!

MURBET

19-300 ELK, UL. TOWAROWA 4D, TEL./FAX 087/100-300, 103-625



DAEWOO - FSO

Centrum Handlowe
daewoo FSO w Elku polecaPOLONEZY - we wszystkich wersjach
DAEWOO - TICO, NEXIA i ESPERO
standardzie i z wyposażeniem luksusowym

UWAGA, W TRAKCIE ZAŁATWIANIA ZAKUPU AUTORYZOWANA

STACJA OBSŁUGI (Elk, ul. Bema 2) ZAMONTUJE: BLOKADĘ
SKRZYNI BIEGÓW, WYBRANY AUTOALARM I SZYBERDACH

→ ASO wykonuje przeglądy i naprawy samochodów

POLONEZ i DAEWOO;

→ Sprzedaż samochodów za gotówkę i na dogodne raty;

→ Obsługa kredytowa na miejscu - w autosalonie;

→ Możliwość pozostawienia auta używanego w rozliczeniu.

CENTRUM HANDLOWE
DAEWOO-FSO

SALONY:

Wojska Polskiego 59, tel. (087) 10-31-52 wew. 39
- ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41 wew. 323

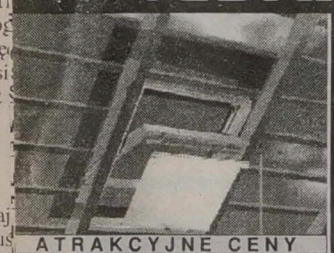
ZEM ELK

ZAPRASZAMY

KONTRAST
Największy sklep z
WYKŁADZINAMI!

Białystok, ul. Zwycięstwa 79c (obecnie Al. Jana Pawła II 79c), obok Hotelu "Leśny", tel. 521-393

OKNA VELUX

BUD
Białystok, ul. Jana Pawła II 39 (dawna Zwycięstwa)
tel./fax 516-811
512-354 w. 44, godz. 7-16, sob. 8-14

Ceramika

Hurtownia Materiałów
Budowlanych
Białystok, Kleosinul. Baczyńskiego 37 (dojazd od petli 11)
tel. (0-85) 631-389Oferujemy najlepsze materiały
klinkierowe poniżej cen fabrycznych

- ☐ cegły zwykłe, elewacyjne, klinkierowe
- ☐ dachówki ☐ cement
- ☐ podoklenniki ☐ wapno
- ☐ płytki elewacyjne ☐ siporex
- ☐ okna PCV
- ☐ wkłady kominowe
- ☐ styropian

OFERUJEMY:
WYKONYWANIE KONSTRUKCJI
NA POTRZEBY BUDOWNICTWA
JEDNORODZINNEGO

- tarcicę iglastą ● deski podłogowe
- szalówkę ● boazerie
- łaty wszelkiego typu
- skup dłużyc iglastych (sosna, świerk)
- skup papierówki

Posiadamy własny transport
poniedziałek - piątek od 7.00 do 15.00,
sobota od 8.00 do 13.0016-030 SUPRAŚL
ul. BIAŁOSTOCKA 13
tel. 183-070, 183-290
fax 183-355

- ✓ kosiarki trawnikowe
- ✓ myjki ciśnieniowe
- ✓ pilarki spalinowe
- ✓ elektryczne
- ✓ kosy, wykasarki

SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY
KONKURENCYJNE
CENYRATY RATY RATY
PHU
1004200
ul. J. Pawła II 47
☎ 523-452,
godz. 9.00-17.00Rolimpex - Suwałki
Spółka z o.o. poszuku-
je kandydatów do pra-
cy na stanowiska:

- głównego księgowego
- zastępcy głównego księgowego.

List motywacyjny prosimy kiero-
wać pod adresem: Rolimpex - Su-
wałki ul. Piaskowa 2, 16-400 Su-
wałki.

(200090)

OPTIMUS®

PEWNA POZYCJA
PEWNE ROZWIĄZANIAOPTIMUS - pierwsze polskie komputery,
w których zastosowano procesory Pentium®
z technologią MMX™teraz już od
3249 zł
OPTIMUS Standard 5-166

The Intel Inside Logo and Pentium are registered trademarks and MMX is a trademark of Intel Corporation.

UNI-FACTOR S.A.

18-400 Łomża, Al. Piłsudskiego 58,
tel./fax (086) 180 861, 185-861
Augustów, ul. Hoża 28, tel. (0119) 52 83
Zambrów, ul. Białostocka 2, tel. (086) 71-62-80

100358

Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Wysokiem Mazowieckiem ogłasza

przetarg nieograniczony na

prawo pierwszeństwa przydziału miesz-
kania na zasadzie własnościowego pra-
wa do lokalu mieszkalnego kat. M-5 o
pow. użyt. 72,1 mkw. w budynku przy ul.
Ludowej 104/59.

Cena wywoławcza - 52.200 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 11 sierpnia 1997 roku o godz.
14.00 w biurze Spółdzielni przy ul. Jagiellońskiej 24. Wadium
w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie
Spółdzielni w dniu przetargu. Nabywca prawa do mieszkania
musi spełniać wymogi Statutu Spółdzielni.
Złożone wadium przepada, jeżeli nabywca nie wpłaci do kasy
Spółdzielni ustalonej przetargiem wartości w terminie ustalo-
nym w regulaminie przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny. Bliższe informacje można uzyskać w biurze Spół-
dzielni lub telefonicznie pod nr. 75-46-09 i 75-46-93.